BAJKI

EZOPA

po niemiecku i po polsku.

BAJKI

EZOPA

[illegible]

MŁODZIEŻY

[illegible]

[illegible] po polsku.

[illegible]

WE LWOWIE.

[illegible]

[illegible]

BAJKI

EZOPA

ZASTÓSOWANE DLA

MŁODZIEŻY

i nauką moralną wierszem objaśnione.

Po niemiecku i po polsku

przez

J. A. K.

WE LWOWIE,

Nakładem Edwarda Winiarza.

1849.

1.

Die Mäuse und das Schiff.

Ein Schiff wurde von einem Sturme weit fortgetrieben, endlich scheiterte es bei einer wüsten Insel, und am Ufer ging es auseinander. Die Schiffsleute eilten, sich an's Land zu retten, und auch ein junges Mäuschen, das auf dem Schiffe war, schlüpfte durch ein Loch heraus.

Sie lief rechts und links, hin und her, ohne zu wissen wo sie hin sollte. Da ward eine Maus aus der Insel sie gewahr, lief auf sie zu, und sagte zu ihr:

»Schwesterchen, in welcher Gegend des Landes wohnst du denn? Ich wüßte gar nicht, daß ich dich je gesehen hätte.«

Alle Mäuse reden einerlei Sprache, daher verstanden sie einander vollkommen.

1.

Myszy i okręt.

Okręt daleko burzą pędzony, rozbił się nakoniec przy brzegu odludnéj wyspy. Majtki i podróżni z okrętu pospieszyli ratując się ku brzegom, a za niemi młoda myszka wymknęła się dziurą z okrętu.

Biegła w prawo i w lewo niewiedząc dokąd się udać. Wtém spostrzegła ją mysz zamieszkała na téj wyspie; pospieszyła ku niéj i zapytała:

»W któréj że to siostrzyczko mieszkasz okolicy tego kraju? nie mogę sobie przypomniéć abym cię kiedy widziała.«

Wszystkie myszy jednym mówią językiem, dla tego łatwo się rozumiały.

»Meine Liebe, ich bin nicht aus dem Lande hier; ich komme aus dem Schiffe, das du dort unten siehst.« —

Schiff? ich verstehet dich nicht.« — Da kamen denn noch viele andere Mäuse herbeigelaufen, und thaten tausend Fragen an die Fremde. — Wo kömmst du her? wo gehst du hin? wie heißt du? — »Ich komme da aus dem Schiffe.« —

»Schiff! Du meinst das große Thier, das da eben an unsere Küste gekommen ist? — »das ist ganz gewiß ein Wallfisch!« sagte eine kleine graue Maus. — »Nein, nein,« rief eine andere, »es ist ein großer Vogel; siehst du nicht die Flügel, die er hat, und den Schnabel? Sicher sind die Geschöpfe, die da herauskommen, seine Jungen, aber die Flügel sind ihnen nur noch nicht gewachsen. Ei, erzähl' uns doch das Alles, liebes Schwesterchen!«

Bei meiner Mäuse-Treue, sagte die fremde Maus, »davon weiß ich eben so wenig, wie ihr. Ich bin in dem Schiffe geboren, ich habe darin gelebt, und komme da eben heraus; das ist meine ganze Geschichte. Ich will auch noch sagen, daß ein großes abscheuliches Thier — die Leute im Schiffe nennen es Katze, — meinen Vater gefressen hat und meine Mutter, und alle meine Geschwister, mich allein ausgenommen. Jetzt fragt mich um nichts mehr, gebt mir lieber etwas zum Essen, denn ich sterbe vor Hunger.«

»Moja kochana, ja niejestem z tego kraju, wyszłam z tego okrętu który oto tam widać.« —

»Okrętu? nierozumiem cię.« — Nadbiegło jeszcze wiele innych myszy, zadawały cudzoziemce tysiące pytań. »Z kąd przybywasz? dokąd idziesz? jak się zowiesz?« — »Przychodzę z tego tam okrętu.« —

»Okrętu? czy rozumiesz to ogromne zwiérzę co do naszego brzegu przypłynęło?« — »To zapewne wieloryb!« zawołała mała mysz siwa. — »Nie, nie, rzecze druga, to jest wielki ptak; czy nie widzisz jakie ma skrzydła i dziób? zapewne te istoty co z niego wyłażą, są jego młode, tylko im jeszcze skrzydła nie urosły. Prosiemy cię opowiedz nam to wszystko kochana siostrzyczko!«

»Na uczciwość, rzeknie mysz przybyła, tyle wiem o tém co i wy, urodziłam się w tym okręcie, żyłam tam i właśnie z tamtąd wychodzę; oto cała historya mojego życia. Powiem wam tylko jeszcze, że wielkie zwiérzę szkaradne — ludzie na okręcie zowią go kotem — pożarło mego ojca, matkę, i całe moje rodzeństwo mnie wyjąwszy. A teraz nie pytajcie mnie o nic więcéj, ale raczéj dajcie mi co jeść, bo z głodu umiéram.«

„Armes Ding," sagte eine alte Maus hustend, „wie viel Zeit hast du verloren! Komm mein Kind, komm mit uns in unsere Wälder; da wollen wir zusammen arbeiten, da wirst du auch für deines Gleichen nützlich werden, und so erst wirklich das Leben genießen lernen.

Wer müßig seines Lebens Zeit
Verträumt in träger Weichlichkeit,
Nichts thut, was Andern Nutzen schafft,
Nie übt zum guten seine Kraft,
Der wird verachtet und gehaßt;
Das Leben wird ihm zur Last.

„Biédna istoto, rzecze pokaszlując mysz stara, jak wiele straciłaś czasu na téj próżnéj gawędce! pójdź moje dziécię, pójdź z nami do naszych lasów; tam społem pracować będziem, tam rodzajowi twemu staniesz się użyteczną, i dopiéro prawdziwą wartość życia poznasz.

Kto w próżniactwie i gnusności,
Nic nie zrobił dla ludzkości,
Posag duszy niezbogacił,
Ten na świecie wszystko stracił,
Znienawidzony, — bo natury darem
Wzgardził, i sobie sam się stał ciężarem.

2.
Der Hahn und der Edelstein.

Zwei Hähne, ganz ermüdet vom Kämpfen und sehr von Hunger geplagt, scharrten zusammen auf einem Düngerhaufen. Sie kratzten und kratzten immer drauf los, und so entdeckten sie mehrere Schlupfwinkelchen, wo die Würmer hinein gekrochen waren. Auf einmal bemerkte der eine Hahn etwas Glänzendes, erwischte es geschwind mit seinem Schnabel, und lief davon was er konnte. Dem andern der gerade etwas gefunden hatte, was seinen Hunger stillte und ihm gut schmeckte, fiel's nicht ein, ihn zu fragen, und ließ ihn immer laufen.

2.
Kogut i brylant.

Dwa koguty, znużone walką a mocno trapione głodem, grzebały razem na kupie gnoju. Gdy tak grzebią a grzebią, odkryły kilka kryjówek, dokąd się schroniły robaczki. Naraz dostrzegł z nich jeden coś błyszczącego, pochwycił to łakomie swoim dzióbem, i skwapliwie z tym umykał. Drugi który właśnie coś wygrzebał co głód jego zaspokoić mogło i dobrze mu smakowało, nie pytał uciekającego co znalazł i gonić za nim wcale nie myślał.

„O du Dummkopf,“ sagte der Hahn, während er davon lief, „Erzdummkopf! friß deine Gerste, deinen Hafer und deine Würmer, nimm fürlieb mit deinem Alltagsgerichte. Nur für so einen Hahn, von solchen Verdiensten, wie ich, schickt sich eine edlere Art zu leben.“ So sprach er bei sich selbst und kam endlich in einen Winkel, wo er nun sein kostbares Mahl verzehren wollte; er versuchte nun den Stein entzwei zu picken; aber da konnte er lange picken, eher wäre wohl der Schnabel entzwei gegangen, als der Stein.

Diese beiden Hähne lebten in dem Hause eines großen vornehmen Herrn; ein Bedienter ging eben über den Hof, sah den Hahn und erblickte etwas Glänzendes: er ging näher heran, und der Hahn vor Schrecken darüber, schluckte den Edelstein ganz hinunter.

Der Bediente erinnerte sich, daß die gnädige Frau vor einigen Monaten einen sehr schönen Diamant verloren hatte; er erzählte nun, was er gesehen hatte, und sogleich waren alle bemüht, den armen Hahn zu fangen. Da stand der Koch mit seinem großen Messer: man brachte ihm den Hahn, er schnitt ihm den Kopf ab und den Leib auf, fand darin den Edelstein, und gab ihn der gnädigen Frau wieder. Der andere Hahn, der diese Geschichte erfuhr, sagte hierauf sehr verstän-

„O ty głupcze,“ rzekł uciekający, głupcze nad głupcami! jédz sobie twój jęczmień, owies, lub robaki, kontentuj się tą pospolitą karmią! ale kogutowi podobnie jak ja zasłużonemu, szlachetniéjszy sposób życia przystoi.“ Z taką z sobą pogadanką zabiegł do kąta, w którym kosztowną swoją potrawę chciał spożyć; zabrał się więc do rozłupania kamyka, ale prędzéjby sobie dziób roztrzaskał, jak ów kamyk.

Oba te koguty żyły w domu znakomitego pana. Właśnie przechodził przez dziedziniec służący, spostrzegł koguta, a przy nim coś błyszczącego, przystąpił bliżéj, a kogut w obawie aby nieutracił swojéj zdobyczy, połknął ten brylant.

Służący przypomniał sobie że jego pani przed kilkoma miesiącami piękny brylant zgubiła; opowiedział co widział, poczém wszyscy wzięli się do łapania koguta. Kucharz czekał już z dużym nożem, przyniesiono mu koguta, kucharz urżnął mu głowę, rozpruł żołądek, znalazł w nim brylant i oddał go pani. Drugi kogut dowiedziawszy się o tém co się stało, rzekł na to bardzo roztropnie: Jak szkaradną jest chciwość żadnéj nie

dig: o pfui doch über den Ehrgeiz, der taugt ganz und gar nichts: besser mit Wenigen zufrieden und in Ruhe leben.

Wer immer nur nach hohen Dingen strebt,
Wird selten fröhlich, nimmer glücklich sein,
Die Ehrfurcht schafft ihm immer neue Pein,
Da der, dem wenig gnügt, zufrieden lebt.

przynosząca korzyści, lepiéj małém się kontentować i żyć w pokoju.

Kto wysokich rzeczy pragnie,
Rzadko wesół, szczęsny będzie;
Chciwość go do zguby nagnie,
Mierność, spokojność da wszędzie.

3.
Der Wolf und das Lamm.

Ein kleines niedliches Lämmchen, das lange mit seinen Gespielen herumgesprungen war, lief endlich ganz müde vom Spiel zu einer nahen Quelle, um seinen Durst zu löschen. Doch kaum hatte es ein wenig getrunken, so hörte es die rauhe Stimme eines Wolfs, den auch der Durst dahin gelockt hatte.

»Unverschämtes Ding!« rief der Wolf zu, was unterstehst du dich, mir das Wasser trübe zu machen? Weißt du nicht wer ich bin?« — »Gnädiger Herr, »erwiederte das Lämmchen zitternd und bebend, »es würde mir unendlich leid thun, wenn ich Ihnen nicht die gebührende Ehrfurcht sollte bewiesen haben, aber eben darum habe ich mich zwanzig Schritte weiter unterhalb des Bachs gestellt, um ihnen nicht das Wasser trübe zu machen.« — »Du machst es trübe,« antwortete das grausame

3.
Wilk i jagnię.

Małe zgrabne jagnię, ubawiwszy się do znużenia z swemi towarzyszami, pobiegło do pobliskiego źródła, aby ugasić swoje pragnienie. Wtém ledwie pić zaczęło, usłyszało groźny głos wilka, którego także pragnienie do tego źródła sprowadziło;

»Bezwstydna! zawołał wilk, jak śmiesz mącić mi wodę? Czy nie wiesz kto jestem?« »Łaskawy Panie, odpowie jagnię drżąc z bojaźni, bardzoby mnie bolało gdybym ci uchybiła przyzwoitego uszanowania; właśnie dla tego o dwadzieścia kroków niżéj stanęłam przy strumyku, aby ci wody nie mącić.« — »Mącisz mi odpowie okrutne zwiérzę, znam cię, należysz do moich nieprzyjaciół, a przed rokiem źle o mnie mówiłaś.« — »Ach,

1***

Thier, »ich kenne dich, du gehörst zu meinen Feinden, und ich weiß, du hast schlecht von mir gesprochen, es ist ungefähr ein Jahr her.« — Ach mein bester gnädiger Herr, das bin ich gewiß nicht gewesen, Sie können es glauben,: den ich bin erst fünftehalb Monathe alt; meine Mutter kann Ihnen das bezeugen, ich trinke noch ihre Milch.« — »Milch hin, Milch her! da frag ich nichts darnach; wen du es nicht warst, so ist's dein Bruder gewesen.« — »Ach! lieber Herr Wolf, ich kann es Ihnen zuschwören, ich habe gar keinen Bruder: meine Mutter ist noch ein ganz junges Schaf, und ich bin ihr einziges Lämmchen« — »Lügen! nichts als Lügen!« schrie der Wolf, »du hast Brüder und auch Schwestern; und überdieß haßt ihr mich auch Alle, ihr eure Hirten und euere Hunde. Du kommst mir da eben recht, du sollst mir für die andern büßen; ich will mir's schmecken lassen.« Und so stürzte das blutgierige Thier auf das arme Lämmchen zu, packte es, schleppte es fort, und verzehrte es im Dickicht des Waldes.

Es sucht der mächt'ge Bösewicht,
Den Schein des Rechtes zu gewinnen,
Oft manchen Vorwand zu ersinnen;
Allein gelingt ihm dieses nicht,
So fragt er nicht: was denkt die Welt
Von mir? — und thut, was ihm gefällt.

mój dobry łaskawy panie, tego wcale zrobić nie mogłam, możesz mi wierzyć, bo mam dopiéro półpięta miesiąca; moja matka może ci to zaświadczyć, bo mnie jeszcze karmi swojém mlékiem.« — »Mléko, czy nie mléko! wcale o to nie pytam, jeżeli nie ty, to twój brat to uczynił.« »Ach! kochany panie wilku, mogę ci przysiądz że niemam brata; moja matka jest jeszcze młodziuchna owca, a ja jedyne jéj jagnię.« — »Kłamstwa! czyste tylko kłamstwa! wrzasnął wilk, masz braci i siostry; a przytém wszyscy mnie nienawidzicie, wy, wasze pasterze, i wasze psy. W sam czas mi się tu darzysz, odpokutujesz mi za tamtych; dobry z ciebie zrobię sobie bankiet.« I z tém żarłoczne zwiérzę rzuciło się na biédne jagnię, zawlokło w las gęsty i pożarło.

Gdy mocny z słabym ma zwady
Wynajduje różne winy;
Nie pomogą prośby, rady,
Zginie biédny bez przyczyny.

4.

Der Löwe und die vier Stiere.

Vier Stiere hatten ein enges Freundschaftsbündniß mit einander errichtet, hielten sich immer dicht zusammen, und gingen mit einander auf die Weide. Ein Löwe sah sie oft, und hatte eben so große Lust, sie zu überfallen, und eine Mahlzeit aus ihnen zu machen; aber er getraute sich doch niemals, sie anzugreifen, weil sie sich so eng zusammen hielten; denn er sah wohl ein, daß es eben keine leichte Sache sein würde, sie so zu überwinden, und daß er wohl gar dabei das Leben verlieren könnte; darum blieb er immer in ziemlicher Entfernung von ihnen. Endlich, da er merkte, er würde gar nichts gegen sie ausrichten können, so lange sie so bei einander blieben, suchte er durch heimliche Winke und verstohlenes Flüstern in die Ohren, bald bei dem einen, bald bei dem andern, Eifersucht und Zwietracht unter ihnen zu erwecken. Diese List gelang ihm auch so wohl, daß die Stiere ganz kalt und zurückhaltend gegen einander wurden; und endlich brach gar unter ihnen offener Haß und Uneinigkeit aus; so kam es endlich so weit, daß sie sich ganz von einander trennten. Das war es eben, was der arglistige Löwe gewollt hatte und so unmöglich es ihm vorher gewesen war, ih-

4.

Lew i cztéry woły.

Cztéry woły zawiązały między sobą ścisłą przyjaźń, i zawsze razem szły na paszę. Lew często je widząc, wielką miał ochotę zrobić sobie z nich bankiet; wstrzymywał się jednak od napadu na nie, bo się zawsze razem trzymały, bo pojmował to dobrze, że trudnoby było w takiém stowarzyszeniu je zwyciężyć, i żeby łatwo nawet życie w téj sprawie mógł utracić, dla tego tylko zdala koło nich krążył, a gdy zmiarkował, że niepodobna je przemódz dopóki się razem trzymać będą, starał się skrytemi znakami i podszeptywaniem, to u jednego to u drugiego wzniecić zazdrość i niezgodę. Ten podstęp tak mu się dobrze udał, że woły stawały się coraz obojętniejszemi ku sobie, a nakoniec wybuchnęła między niémi otwarta nienawiść i niezgoda, i aż do tego przyszło, że się zupełnie rozłączyły. To było właśnie czego chytry lew pragnął; i jak mu było przedtém rzeczą niepodobną napaść je dopóki się razem trzymały, tak łatwo mu było teraz pojedyńczo każdego pochwycić, rozszarpać i pożréć.

nen zu schaden, so lange sie noch vereinigt waren, so leicht fand er es jetzt, da sie getrennt waren, einen nach dem andern mit seinen Klauen zu fassen, zu zerreißen und aufzufressen.

Dem mächt'gen Feind mit Kraft zu wiederstehen,
Bewahret fest das Band der Einigkeit;
Doch trennt ihr euch durch Zwietracht, Haß und Streit,
So müßt ihr ohne Rettung untergehen.

Odeprzéć siłą kiedy chcecie wroga,
Niechże wam jedność zawsze będzie droga;
Bo gdzie się tylko niezgoda zakradnie,
Tam pewna zguba już wszystko owładnie.

5.

Der Löwe in Gesellschaft mit anderen Thieren.

Ein Löwe bemerkte bald, daß es ihm schwer ward, allein auf die Jagd zu gehen; darum faßte er den Entschluß, in Gesellschaft mit andern Thieren zu treten, um sich diese Mühe zu erleichtern; deswegen machte er einen Besuch bei seinen Nachbarn und lud sie ganz höflich ein, am andern Tage mit ihm die edle Jagdlust zu genießen.

Wie hätten sie auch einem Löwen eine solche Gefälligkeit abschlagen können! Das war eben eine kitzliche Sache; die Furcht wirkte da mehr als der gute Wille. So geht es nun einmahl den Schwächern; dagegen hilft kein Mittel.

5.

Lew w towarzystwie zwiérząt.

Lew zmiarkowawszy, że mu trudno samemu chodzić na łowy, przedsięwziął stowarzyszyć się z innemi zwiérzętami, aby sobie umniejszyć trudów, dla tego obszedł swoich sąsiadów i zaprosił ich grzecznie na jutrzejszą rozrywkę polowania.

Jakże mogli lwu odmówić podobnéj grzeczności! Potém była to rzecz łaskotliwa, a bojaźń więcéj tu miała wagi niż dobre chęci. Taki to jest los słabszych, i nie ma na to sposobu.

Die Kuh, die Ziege und das Schaf versprachen, sich zu guter Zeit an dem bestimmten Orte einzufinden. Die Ziege brachte die ganze Nacht damit zu, Schlingen zu legen, und legte diese so gut an, daß sich ein Hirsch darin fing. Sogleich ließ sie das ihren Jagdfreunden sagen; diese kamen auch, und der Löwe war einer von den ersten. »Ei, Glück zu! Frau Ziege,« sagte er, »Sie haben ja ihre Sache herrlich gemacht; wahrhaftig, das ist ja ein recht stattlicher Hirsch. Lassen sie doch einmahl seh'n wie viel sind unser denn? Schaf, sag' einmahl, sind wir nicht unser vier?«—»Ja, ich glaube, gnädiger Herr.« sagte das furchtsame Thier; »oder wohl nur drei, wenn sie gefälligst mich nicht rechnen wollen.« — »Ei warum sollten wir dich denn nicht mit rechnen; warum denn nicht? Wir sind vereinigte Jagdfreunde, und ich bin der Ehren-Löwe; ja wir sind unser vier, die Rechnung ist ganz richtig vier.»

Hierauf zerlegte er den Hirsch in vier Theile und sagte: »Der erste Theil gehört mir als dem Oberherrn, denn ich heiße Löwe; der zweite gebührt mir von Rechtswegen; und dieses Recht, wißt ihr, ist das Recht des Stärkeren. Ihr werdet ferner leicht einsehen, daß mir der dritte Theil zukommt, wegen meiner Tapferkeit; nun und hier ist endlich noch der vierte Theil; da liegt er; laßt sehen, wer von

Krowa, koza i owca przyrzekły w porę na przeznaczoném stawić się miejscu. Koza przepędziła noc całą na urządzeniu samołówki, i tak ją dobrze zastawiła, że się w niéj złapał jeleń. Wnet dała o tém znać swoim przyjaciołom polowania, przyszli więc niezwłocznie, a lew najsamprzód. »A winszuję pani kozo, rzekł lew, wyśmienicieś rzecz swoją zrobiła, prawdziwie suty jeleń. Zobaczmy wiele nas jest? Wszak tak, owco, jest nas czworo?«— »Tak mi się zdaje łaskawy panie! rzekło bojaźliwe zwiérzę; albo raczéj tylko troje, jeżeli mnie do tego liczyć nie raczysz.«— »A czemużbyśmy i ciebie nie mieli do nas rachować; dla czego? Jesteśmy stowarzyszeni przyjaciele polowania, a ja jestem lew honorowy; tak, jest nas czworo, rachunek dokładny, czworo.«

Potém rozdzielił jelenia na cztéry części i rzekł: »Piérwsza część należy mi jako naczelnikowi, bo jestem lwem; druga należy mi prawnie, a tém prawem jak wiécie, jest prawo mocniejszego. Trzecia część, jak to łatwo pojąć możecie należy mi za walecznosć i odwagę; zostaje jeszcze część czwarta, i oto leży; obaczmy kto ma ochotę wziąć ją?« Wszyscy

euch Lust hat, ihn zu nehmen? Alle schwiegen mäuschenstill, und der Löwe trug die ganze Beute allein davon.

Seht wohl euch vor, wen ihr zum Freunde wählt,
Daß ihr zu spät nicht eu're Wahl bereut.
Erwartet nimmer Recht, noch Billigkeit
Vom Starken wenn ihm Sinn für's Gute fehlt,
Dann dient der Schwach' ihm nur zum Spiel,
Nur eig'ner Vortheil ist sein Ziel.

milczeli z pokorą, a lew zabrał sam całą zdobycz.

Biedny zostawił naukę nieprzeczną
Że silnym prawdę mówić niebezpieczno,
Bo u nich prawda ma postać potwarzy;
Lisom się taki przypadek niezdarzy,
A pan gdy możny łatwo się rozfuka,
Bo wszędzie tylko swéj korzyści szuka.

6.

Der Esel, welcher Disteln frißt.

Ein Esel war mit Lebensmitteln aller Art beladen, und sollte diese auf's Feld tragen zum Mittagsmahle für die Schnitter, die dort für seinen Herrn arbeiteten. Unterwegs fand er einen schönen großen Busch Disteln, und, da er sehr hungrig war, fing er an davon zu freßen. — Zugleich sprach er bei sich selbst: wie viele Leckermäuler würden sich nicht glücklich schätzen, wenn sie die vielen Speisen hätten, die ich in den Körben auf meinem Rücken trage! Aber mir sind diese frischen Disteln weit mehr werth, als alle diese kostbaren Gerichte.

Der Hunger würzet alle Speisen,
Drum ist wohl glücklich der zu preisen,

6.

Osioł karmiący się ostem.

Osioł obładowany różnego rodzaju żywnością, niósł ją w pole na obiad dla żniwiarzy, pracujących dla jego pana. Po drodze znalazł piękny duży krzak ostu, a gdy był bardzo głodny zaczął go jeść. Rzekł przytém do siebie: Wieleż to łakotnisiów miałoby się za szczęśliwych, gdyby mieli te rozliczne potrawy które tu w tych koszach dźwigam na moim grzbiecie! Ale dla mnie ten świéży oset daleko więcéj wart, jak te wszystkie kosztowne potrawy.

Głód ci najlepiéj potrawy przyprawi,
Ten co pracuje wszystko łatwo strawi.

Dem Arbeit diese Würze gibt,
Indem er seine Kräfte übt.
Es sagt das Sprichwort: Salz und Brot
Macht frischen Muth, die Wangen roth.

Praca zręczności i siły dodaje,
A kto na soli i chlebie przestaje,
Temu nudota życia nie zakwasi,
A twarz wesołą rumieniec okrasi.

7.

Das Pferd, der Fuchs und der Wolf.

Ein sehr junger Fuchs, der aber schon den listigen Geist besaß, der seinem Geschlecht eigen ist, sah zum ersten Male in seinem Leben ein Pferd, das auf seiner Wiese graste. »Ei, was für ein schönes Thier!« rief er, »ich möchte wohl wissen, wie es heißt.« Er lief sogleich zu dem Wolfe. »Nachbar, macht geschwind, wenn ihr das schönste Thier von der Welt sehen wollt, groß, schön, behend, von edlem Ansehen und leicht und flink auf den Beinen.« — »Das wäre ja zum Erstaunen, aber hört einmahl, Nachbar Fuchs, die Hauptsache habt ihr vergessen: ist es stärker, als wir?« — »Nun ja, ich glaube, aber kommt nur; wer weiß? vielleicht ist es eine gute Beute, die uns das Glück darbietet.«

Sie gingen nun zusammen fort und kamen an die Wiese, wo man das Pferd grasen ließ. Dieses freute sich eben nicht sonderlich über den Besuch, und es hatte

7.

Koń, lis i wilk.

Lis bardzo młody, ale pełen chytrości, która rodzajowi jego jest właściwą, ujrzał po raz piérwszy konia pasącego się na łące. »Ach, jakie to piękne zwiérze! zawołał, radbym wiedzieć jak się nazywa.« Pobiegł tedy zaraz do wilka. »Sąsiedzie pójdź za mną czém prędzéj, jeźli chcesz zobaczyć najpiękniejsze zwiérze na świecie, wielkie, piękne, rącze, szlachetnéj postawy, lekkie i zwinne.« — »A to rzecz dziwna, ale posłuchaj panie sąsiedzie lisie, najgłówniejszéj rzeczy zapomnieliście: czy mocniejsze od nas?« — »Zapewne, tak mi się zdaje, ale pójdź tylko, kto wié? Może to będzie dobra zdobycz, która się nam szczęśliwie nadarza.«

Poszli tedy razem na łąkę, gdzie konia puszczono na paszę. Koń nie ucieszył się bynajmniéj temi odwiedzinami, i z początku miał ochotę

anfangs beinahe Lust, davon zu laufen; aber es schämte sich doch, das Gefühl für Ehre hielt es zurück, und es beschloß, sich auf's Beste zu vertheidigen.

»Gnädiger Herr,« sprach der Fuchs, Ihre gehorsamsten Diener sind ganz von Bewunderung hingerissen über Ihre Schönheit, und sie würden sehr erfreut sein, zu vernehmen, wie Ihr werther Name ist.« Das Pferd merkte ihre Arglist wohl, und antwortete ganz kalt: »Meine Herren, Sie erzeugen mir da viel Ehre; lesen sie meinen Nahmen, wenn sie ihn zu wissen wünschen; der Schumacher hat ihn da auf meine Sohle geschrieben.« — »Ach!« sagte der Fuchs, »ich muß wirklich mich schämen zu gestehen, meine Ältern haben mich niemals in die Schule geschickt; sie sind gar zu arm. Aber die Ältern meines Herrn Nachbars hier, sind große vornehme Herren, die haben ihm eine standesmäßige Erziehung gegeben.«

Der Wolf war ziemlich eitel und konnte einer solchen Schmeichelei nicht widerstehen, darum nahete er sich, um den Namen zu lesen; aber das Pferd gab ihm mit dem Hufe einen so derben Schlag vor den Kopf, daß er der Länge nach zu Boden fiel, und lief dann in vollem Jagen laut wiehernd vor Freude davon. »Bruder,« sagte der Fuchs, »ich bedauere euch von Herzen, aber vergeßt die gute Lehre nicht, die das Pferd euch auf die Stirne

umknąć, ale wstydził się tego, bo uczucie honoru przemogło, i postanowił bronić się jak najlepiéj.

»Łaskawy Panie, rzekł lis, twoi uniżeni słudzy zachwyceni są twoją pięknością, i bardzoby radzi dowiedziéć się o szanowném twojém nazwisku.« Koń pomiarkował ich chytrość i odpowiedział ozięble: »Moi panowie, wiele mi czynicie zaszczytu, przeczytajcie go jeżeli wiedziéć chcecie, szewc wypisał go na mojéj podeszwie.«— »Ach! ja wyznać muszę ze wstydem, rzecze lis, że rodzice moi nieposyłali mnie nigdy do szkoły; bo są bardzo ubodzy, ale rodzice mojego tu pana sąsiada są ludzie znakomici, i dali mu stosowne do stanu wychowanie.

Wilk dosyć był próżny i nie mógł oprzéć się podobnemu pochlebstwu, dla tego zbliżył się aby przeczytać to nazwisko; ale koń kopytem tak silnie go uderzył w głowę, że padł jak długi na ziemię; a koń rżąc z radości uciekł. »Braciszku rzecze lis, żal mi cię z serca, ale pamiętaj na tę dobrą naukę, którą ci koń wycisnął na czole: »Roztropny nieufa żadnéj rzeczy któréj nie zna.«

eingedrückt hat: der Kluge traut keinem Dinge, das er nicht kennt."

Wenn du willst klug und weise sein,
So traue nie dem äußern Schein:
Auch wird es immer dich gereu'n,
Willst du das Ohr dem Schmeichler leih'n.

Chcesz dać dowód roztropności,
Niewierz nic powierzchowności.
Zawsze czegoś pożałujesz
Gdy w pochlebstwie zasmakujesz.

8.

Der Fuchs und die Schwalbe.

Ein schlauer Fuchs, ein berüchtigter Hühnerdieb und Kaninchenräuber, wagte sich einmal gar zu kühn vorwärts und erhielt einen Schuß aus der Flinte. Hart verwundet, nahm er die Flucht, um wieder zu seiner Höhle zu gelangen. Das Gebell einer Menge Hunde, das er von Weiten hörte, zwang ihn, einen andern Weg zu nehmen, und so gerieth er in eine schlammige, morastige Stelle. Er strengte alle seine Kräfte an, um sich herauszuarbeiten: aber, da er so sehr ermattet war, mußte er ganz erschöpft und halb todt vor Furcht auf der Erde liegen bleiben. Ein Haufen großer Fliegen und Mücken, die ihn in diesem Zustande sahen, stürzten auf ihn zu und saugten ihm alles Blut aus. Vergebens suchte das unglückliche Thier sie mit seinem Schwanze zu verjagen; die geflügelten Insekten ka-

8.

Lis i jaskółka.

Chytry lis, sławny złodziéj kur, i rabuś królików, posunął raz za daleko swoją śmiałość i został postrzelony. Ciężko raniony począł umykać aby się dostać do jaskini. Szczekanie wielu psów, które zdala posłyszał, zmusiło go inną udać się drogą, a tak wpadł na błotniste i bagniste miejsce. Natężał wszystkie siły, aby się wydobyć, ale będąc tak znużony, musiał osłabiony i na pół umarły z bojaźni leżéć na ziemi. Chmara much i komarów widząc go w takim stanie, rzuciła się na niego i wysysała mu wszystką krew. Napróżno usiłowało nieszczęśliwe zwiérzę odpędzić je ogonem; te skrzydlate robaczki tysiącami znowu przylatywały i okryły mu głowę i oczy. »Lepiéj widzę cierpiéć, rzecze, bo

men zu Tausenden wieder und überdeckten ihm ganz den Kopf und die Augen. »Besser, ich leide es,« sagte er, »weil ich muß; ich sehe wohl, aller Wiederstand ist hier unnütz.«

Eine Schwalbe, die da herum flaterte, hatte Mitleiden mit ihm und both ihm ihre Dienste an, »Verzweifle nicht, armes Füchschen,« sagte sie zu ihm; „ich will dich sogleich von diesen Plagegeistern befreuen. Mit meinen Flügeln und meinem Schnabel kann ich sie hundertweise vertilgen, und dann kannst du nach Hause gehen, so gut es dir möglich sein wird.«

»Ich danke dir für dein Mitleid, liebe Schwalbe; und wenn ich aus meinem jetzigen Leiden erlößt werde, werde ich dir dein freundliches Anerbieten nicht vergessen. Aber, liebes Vögelchen, thue das ja nicht, was du sagst. Laß die Fliegen in Ruhe, laß sie ihre Mahlzeit vollenden. Sie sind schon ziemlich gesättigt; wenn du diese fortjagst so wird ein neuer Haufen über mich herfallen und mir auch nicht Einen Tropfen Blut mehr übrig lassen.

Die Ungeduld hilft dir im Leiden nie;
Geduld allein nur lindert sie.

muszę; a potém widzę, że wszelki opór byłby nadaremny.«

Jaskółka która tam sobie latała ulitowała się nad nim i ofiarowała mu swoją pomoc. »Nie rozpaczaj biedny liseczku, rzecze do niego, »ja cię zaraz uwolnię od tych natrętów. Skrzydłami i dzióbem setkami ich zniszczyć mogę, a potém pójdziesz do domu tak jak będziesz mógł.«

Dziękuję ci za twoją litość kochana jaskółko, a jak wyjdę z teraźniejszych cierpień moich, niezapomnę ci tych przyjaznych dobrych chęci. Ale kochana ptaszyno nieczyń tego co mówisz. Zostaw owady ten w spokoju, niech dokończą swego obiadu. Już są dosyć nasyceni, a gdybyś ich odpędziła, opadłaby mnie nowa tłuszcza, i niezostawiła by mi i kropelki krwi.

Niecierpliwość w niedoli nic ci nie pomoże
A cierpliwość choć ulgę zawsze przynieść, może.

9.

Die Lerche und ihre Jungen.

Eine Lerche hatte ihre Jungen in einem Felde, wo das Getreide fast schon reif war, und deswegen war sie etwas in Besorgniß, es möchten die Schnitter kommen und das Korn abmähen, ehe noch ihre Jungen fliegen könnten, um diesen Ort zu verlassen. Sie mußte ausfliegen nach Futter, und da sagte sie zu ihnen, sie sollten wohl Achtung geben, was die Leute etwa sprechen würden, während der Zeit, daß sie abwesend wäre, und sollten ihr das bei ihrer Zurückkunft sagen. Als sie weggeflogen war, kam der Herr des Feldes und sagte zu seinem Sohne: »Nun, ich denke, das Getreide ist reif genug; geh doch einmahl morgen früh zu unsern Freunden und Nachbarn, und bitte sie, daß sie kommen und uns helfen, das Korn umzuhauen. Die armen jungen Lerchen waren sehr in Angst, als sie das hörten, und erzählten es zitternd ihrer Mutter, als sie zurückkam, ihnen Futter zu bringen. »Ach, Mütterchen, bring' uns ja weg von hier!« bathen sie sehr ängstlich.—Seid nur ganz ruhig, »sagte die Mutter, »es hat keine Gefahr; wenn der Herr des Feldes auf die Hülfe seiner Freunde und Nachbarn sich verläßt, so bin ich ganz sicher,

9.

Skowronek i jego pisklęta.

Skowronek miał na polu w dojrzewającém już zbożu swoje pisklęta, i był nieco zakłopotany, aby nie przyszli źniwiarze i nie wyżęli żyta, wprzódy nim jego pisklęta będą mogły latać, aby miejsce to opuścić. Musiał odlecieć za pożywieniem i rzekł do nich, aby uważali na to co ludzie podczas jego nieobecności mówić będą, i aby mu to za powrotem powiedzieli. Gdy odleciał, przyszedł gospodarz i rzekł do syna: »Zdaje mi się że zboże już dosyć dojrzało, pójdź też jutro rano do naszych przyjaciół i sąsiadów, i proś ich, aby nam przyszli pomódz wyżąć to żyto. Biedne młode skowronki słysząc to, drżały z bojaźni, i opowiadały to matce gdy wróciła do nich z żywnością. »Ach matulu zabierz nas z tąd, prosiły bardzo zalęknione.— »Bądźcie spokojni, rzecze matka, niema niebezpieczeństwa, kiedy gospodarz tego pola spuszcza się na pomoc swoich przyjaciół i sąsiadów, jestem pewną że jutro zboża tego żąć nie będą.« Nazajutrz znowu odleciała i nakazała dzieciom słuchać co mówić będą. Gospodarz przyszedł

daß das Getreide morgen nicht gehauen wird.“ Am folgenden Tage flog sie wieder aus, und befahl ihren Jungen, wieder zu horchen, was geredet werden würde. Der Herr des Feldes kam und wartete auf die Freunde und Nachbarn, zu denen er geschickt hatte; aber die Sonne stieg immer höher und höher und brannte ihm schon tüchtig auf den Kopf, und kein Mensch ließ sich sehen. „Ei,“ sagte er zu seinem Sohne, „Ich sehe wohl, man kann sich auf unsere Freunde nicht sonderlich verlassen; darum geh zu deinen Vettern und sage ihnen, ich laße sie bitten, sie möchten doch morgen früh kommen, und uns das Korn hauen helfen.“ Das erzählten nun die jungen Lerchen in großer Angst ihrer Mutter wieder. „Wenn's weiter nichts ist, Kinderchen,“ sagte diese, „so braucht ihr euch nicht zu ängstigen. Die Vettern und Verwandten sind gewöhnlich nicht so sehr eilig, um einander zu dienen. Aber das nächste Mal gebt wieder Acht, was gesprochen wird.“—Sie flog den andern Tag wieder aus, wie gewöhnlich. Der Eigenthümer des Feldes kam,— wartete und wartete, — aber die Herrn Vettern und Anverwandten blieben aus, so gut wie am Tage vorher die Freunde und Nachbarn. „Hör einmal, Jörge,“ sagte er zu seinem Sohne, „halte morgen Früh ein paar tüchtige Sensen bereit, wir wollen nun das Korn alle beide allein hauen.“ Die jungen Lerchen erzählten auch

na pole i czekał na sąsiadów i przyjaciół; ale słońce posuwało się coraz wyżéj, i już dobrze z góry dogrzewało, a nikt się niepokazał. »No, rzecze do syna, widzę że się na przyjaciół naszych nie bardzo spuszczać można, ale pójdź do naszych krewnych i powiedz im, że ich kazałem prosić, aby przyszli jutro rano i pomogli nam wyżąć to żyto.« To opowiedziały znowu młode skowronki matce z wielką obawą. »Jeżeli tylko tak jest moje dziatki, rzecze matka, to bądźcie spokojne i nielękajcie się. Krewni wcale nie są tak pochopni pomagać sobie. — Uważajcie jednak następnie co daléj mówić będą.«— Nazajutrz znowu odleciała jak zwykle. Gospodarz przyszedł, czekał i czekał, ale z krewnych żaden się nie pokazał, podobnie jak i dniem przedtém przyjaciele i krewni. »Słuchajno Jurku, rzecze do syna, przygotuj na jutro dobre kosy, musiemy już sami to żyto skosić.— Młode skowronki i to matce powiedziały. »No co teraz to wielki czas, rzecze do nich, musiemy się wynosić. Bo kiedy sobie człowiek przedsięwezmie sam co zrobić, to można już być pewnym że to i uczyni.« Zaraz więc zabrała swoje dzieci, a nazajutrz rzeczywiście gospodarz żyto z synem skosił.

das ihrer Mutter. „Nun ist's hohe Zeit," sprach diese, „nun müssen wir uns fortmachen. Denn wenn ein Mensch sich vornimmt, eine Sache selbst zu thun, da kann man auch d'rauf rechnen, daß es geschieht." Sie brachte auch ihre Jungen weg, und am nächstfolgenden Tage ward auch wirklich das Korn von dem Besitzer des Feldes und seinem Sohne gehauen.

Wer Gutes will und Nützliches vollbringen,
Muß nie zu sehr auf fremde Hilfe bau'n;
Der eig'nen Kraft muß Jeder selbst vertrau'n,
Dann wird es sicher ihm gelingen.

Kiedyś się na co dobrego zamierzył,
Trza byś w swe siły, a nie obce wierzył;
Kto na tym gruncie wzniesie zaufanie,
Temu już łatwe będzie dokonanie.

10.

Der Fuchs im Brunnen.

Ein Fuchs, der in einen Brunnen gefallen war, war sehr in Angst, daß er ertrinken möchte, und steckte deswegen seine Pfoten in einige Lücken in der Mauer des Brunnens, um den Kopf wenigstens über dem Wasser zu erhalten. Bald nachher kam ein Wolf und guckte über den Rand des Brunnens hinunter. Der Fuchs bath ihn sehr dringend um Hülfe, und daß er ihm ein Seil, oder sonst etwas dergleichen, herunter lassen möchte, um sich dadurch heraus helfen zu können. Der

10.

Lis w studni.

Lis, który wpadł był w studnię, w wielkiéj był obawie aby nie utonął, i utkwił łapy w szpary będące w murze, aby tym sposobem przynajmniéj głowę mógł utrzymać nad wodą. Wkrótce potém nadszedł wilk i zajrzał przez cembrzyny do studni. Lis prosił go usilnie o pomoc, aby mu spuścił sznur lub co podobnego, po czémby się mógł na górę wydobyć. Wilk litością wzruszony nad jego nieszczęściem, niemógł się wstrzy-

Wolf von Mitleid gerührt über sein Unglück, konnte sich nicht enthalten, ihm seine Theilnahme zu bezeigen. »Ach mein guter armer Reineke« sagte er, »es thut mir von Herzen leid; wie ging es doch nur zu, daß du in eine so traurige Lage gerathen konntest? — »Ach, ich bitte dich recht sehr, lieber Freund,« antwortete der Fuchs, »wenn du mir helfen willst, so mache geschwind, und steh nicht da und sprich mir viel vom Mitleid, und Bedauern, bloßes Mitleiden ist ein schlechter Trost für einen, der bis an's Kinn im Wasser steckt, und alle Augenblicke denken muß zu ertrinken.«

Wer, wo er helfen kann, nur Mitleid zeigt,
Der ist zum Helfen wenig wohl geneigt;
Vergebens läßt er den Bedrängten flehen.
Bedauert ihn, und läßt ihn untergehen.

mać, aby mu nieokazać tego udziału. »Ach mój dobry biédny bratku,« rzecze, żal mi cię z duszy, ale jakże się to stało że mógłeś przyjść w taki stan opłakany? — Ach bardzo cię proszę kochany przyjacielu, odpowiedział lis, »toć się pospiesz, i nie stój tu i nie praw mi o litości i pożałowaniu; samo tylko politowanie złą jest pociechą dla tego, który po samą brodę siedzi w wodzie, i co chwila obawiać się musi aby nie utonął.«

Kto tylko w słowach litość okazuje,
Ten już pomagać niema szczeréj chęci.
Biédny na prośbach czas przy nim zmarnuje,
Pocieszać będzie, a zgubie poświęci.

11.

Der Adler und der Fuchs.

Ein Adler, der Junge hatte, sah sich nach Futter für sie um, und entdeckte dabei ein junges Füchschen, das sich recht behaglich hingestreckt hatte, und an der Sonne wärmte. Der Adler schoß sogleich auf das Füchschen zu, und packte es mit

11.

Orzeł i liszka.

Orżeł mający młode orlęta, szukał dla nich pożywienia, i spostrzegł młodego lisa, który swobodnie rozciągniony na ziemi grzał się na słońcu. Orżeł spuścił się raptem na niego i uchwycił go w swoje szpony.

seinen Klauen. Der alte Fuchs, die Mutter des Jungen, kam gerade nach Hause, sah das, und bath den Adler mit Thränen in den Augen, sein armes Junges zu schonen, und sich einer unglücklichen Mutter zu erbarmen, für welche der Verlust ihres Kindes das Schmerzlichste von Allem sein müßte. Der Adler dessen Nest oben auf einem sehr hohen Baume war, hielt sich da für ganz sicher, und glaubte, daß ihm da oben Niemand etwas anhaben könnte; daher schleppte er ohne Barmherzigkeit das junge Füchschen fort in sein Nest zu seinen Jungen, und achtete im Mindesten nicht auf die flehentlichen Bitten des Fuchses. Dieses schlaue Thier aber, von Rachbegierde entflammt, lief zu einem Altar, wo einige Landleute ein Zickelchen auf freiem Felde geopfert hatten, nahm einen Feuerbrandt davon in's Maul, und lief damit nach dem Baume, auf dessen Gipfel das Nest des Adlers war, um sich an diesem zu rächen. Kaum sah der Adler den Fuchs mit dem Feuerbrandte herankommen, so erkannte er auch die Gefahr, in der er und seine Jungen schwebten. Denn um den Baum lag viel dürres Reisig, und wenn das der Fuchs anzündete, so konnte die Flamme auch den Baum ergreifen, und seine Jungen, die noch nicht fliegen konnten, mußten entweder verbrennen, oder vom Rauche ersticken. Da bath er denn demüthig

Stara liszka, właśnie wracając do domu spostrzegła to, i prosiła orła ze łzami w oczach, aby biédnemu jéj dziecku darował życie, i ulitował się nad nieszczęśliwą matką, dla któréj utrata dziecka byłaby najboleśniejszą ze wszystkiego. Orżeł mający gniazdo na bardzo wysokiém drzewie, mniemał się tam być zupełnie bezpiecznym, i sądził że mu tak wysoko nikt nic zrobić nie może; dla tego poniósł lisa bez litości do gniazda dla swoich młodych orląt. Przebiegłe jednak zwiérzę zapalone zemstą, pobiegło do o ł t a r z a, stojącego w otwartém polu, na którém kilku wieśniaków, koźlę bogom ofiarowali, wzięła z niego w pysk gorejącą głownię, i pobiegła z nią ku drzewu, na którego wiérzchołku znajdowało się gniazdo orle, aby się nad niém zemścić. Zaledwie orżeł ujrzał zbliżającą się liszkę z tą głownią, poznał zaraz niebezpieczeństwo, jakie zagrażało dzieciom jego. Około drzewa bowiem leżało dużo suchych gałęzi, a gdyby je liszka zapaliła, płomień mógłby i drzewo ogarnąć, a jego młode które jeszcze nieumiały latać, musiałyby się albo spalić albo w dymie udusić. Wtedy to prosił pokornie liszki, aby zaniechała téj zemsty, i oddał młodego

den Fuchs, von seiner Rache abzulassen, und gab ihm sein Junges, das zum Glück noch unbeschädigt war, wieder zurück.

Wer Unrecht sich zu thun erlaubt,
Und stolz auf seine Kräfte, glaubt,
Er sei gesichert vor der Rache,
Muß oft sich überwunden seh'n,
Mit Reu und Scham es sich gesteh'n,
Es könn' auch schaden selbst der Schwache.

lisa, któremu na szczęście jeszcze nic złego się nie stało.

Kto przemocą siły dumny,
Drugich krzywdzić się ośmiela,
Pozna często nierozumny
Że w słabym znajdzie mściciela.

12.

Der Wolf in Schafskleidern.

Ein Wolf hatte sich in ein Schaffell eingehüllt und so unter die Heerde mit eingeschlichen; auf diese Art hatte er manches arme Schäfchen erwischt, zerrissen und aufgefressen. Endlich ertappte ihn der Schäfer, schlang ihm eine Schnur um den Hals und hängte ihn so an einen Baum auf, der in der Nähe stand. Einige andere Schäfer, die da vorbeigingen und sahen, was da vorging, kamen näher, und bezeigten ihre Bewunderung darüber. »Ei, Bruder!« sagte einer von Ihnen, was stellt denn das vor? hängst du denn gar deine Schafe auf?« »Nein antwortete der andere, »einen Wolf häng' ich auf, wo ich ihn erwische, und hätte er auch ein Schafskleid an.» Darauf zeigte er ihnen den gehängten

12.

Wilk w owczéj skórze.

Wilk odział się w owczą skórę i tak się zakradł między trzodę; tym sposobem nie jedno młode jagnię pochwycił, rozdarł i pożarł. Nareszcie poznał i złapał go owczarz, zarżucił mu sznur na szyję, i na stojącém w pobliżu drzewie powiesił. Kilku innych owczarzy którzy przechodząc to widzieli, przystąpili bliżéj i okazali swoje zadziwienie. »Cóż to znaczy? miły bracie!« rzecze jeden do niego, czy własne wieszasz owce?— »Nie,« odpowiedział tenże, »ja wilka wieszam, gdzie go pochwycę, choćby w owczéj był skórze.« Potém ukazał im obwieszonego wilka w owczéj skórze, a oni głośno pochwalali ten jego sąd sprawiedliwy.

Wolf im Schaffelle, und sie billigten laut sein gerechtes Gericht.

Zu täuschen sucht euch oft der Bösewicht,
Verhüllt die Bosheit in der Tugend Schein;
Allein der Kluge traut dem Gleisner nicht,
Sein scharfer Blick sieht seine Tücke ein;
Der Heuchler trägt alsdann den Lohn,
Von seiner Uibelthat davon.

Sztuczny podstęp czasem szkodzi
Téj w któréj się głowie rodzi,
Wykręt, chytrość, czarna zdrada
Na autora często spada.

13.

Das Pferd und der Hirsch.

Ein Hirsch fand nichts mehr im Walde, wo er lebte, als Wurzeln und dürre Blätter, und ging deswegen heraus, um bessere Weide zu suchen. Unterwegs bemerkte er ein Pferd, das allein auf einer großen Wiese graſ'te. Ihm schien das Gras schön und dicht, darum ging er näher zum Pferde, und sprach sehr höflich zu ihm: »Mein Herr Roß, wollten sie mir wohl ein wenig erlauben, auf ihrem Gebiete eine Mahlzeit zu halten? Ich werde mich mit demjenigen Plätzchen begnügen, wo sie schon gewesen sind, denn ich brauche nur sehr wenig.«

»Ich lebe hier einsam,« antwortete das Pferd, »Gesellschaft ist mir lästig; geht euerer Wege!« der Hirsch fuhr noch lange fort, sehr bescheiden zu bitten; aber

13.

Koń i jeleń.

Jeleń nieznajdując już w lesie, w którym żył, nic na pokarm jak tylko korzenie i suche liście, wyszedł z tamtąd, aby poszukać lepszéj paszy. Po drodze spotkał konia który sam na obszernéj pasł się łące. Trawa zdawała się być piękna i gęsta. Przystąpił tedy do konia i rzecze bardzo grzecznie: »Mój panie koniu, gdybyś raczył łaskawie pozwolić pożywić mi się cokolwiek w twojém państwie? ja kontentować się będę témi miejscami gdzie już byłeś, bo potrzebuję bardzo mało.«

»Ja tu żyję samotnie, »odpowié koń,« towarżystwo jest mi nieznośne; idź sobie w swoją drogę! »Jeleń długo jeszcze prosił go skromnie;

das Pferd sah ihn aber mit Verachtung an, und die letzte Antwort war immer: geht eurer Wege!«

Diese verächtliche Behandlung verdroß endlich den Hirsch,. »Hört einmal, Kamerad,« sagte er, »die Höflichkeit hat auch ihre Gränzen, und überdies: ein hungriger Magen hat keine Ohren. Wollt ihr mich nicht im Guten grasen lassen, so thue ich's, ohne euch weiter darum zu fragen.« Das Pferd verfolgte ihn immer, um ihn wegzujagen, aber der Hirsch war viel geschwinder, und behielt daher immer noch Zeit übrig, um etwas Gras abzuweiden. Das Pferd, ganz außer sich vor Ärger, lief zu einem benachbarten Landmann, und bath ihn um Hilfe. »Vom Herzen gern,« sagte dieser, laß mich nur machen, wir wollen den frechen Burschen schon kriegen.« — Hierauf legte er ihm einen Zaum in das Maul, sprang ihm auf den Rücken, setzte dem Hirsche nach, und schoß ihn todt. Das Pferd wieherte vor Freude, und sagte zu seinem Wohlthäter: »ich bin euch höchst verbunden, und niemals werde ich den Freundschaftsdienst euch vergessen, den ihr mir da erwiesen habt. Lebt wohl! ich will nun wieder auf meine Wiese gehen.« — »Nein, so haben wir nicht gewettet,« sagte der Mann; du kannst weit besser bei mir leben; ich werde dir einen Stall bauen, da wird's dir an nichts fehlen.«

ale koń patrzył na niego z pogardą i ostatnie jego słowo było zawsze: »idź sobie w swoją drogę!«

Takie pogardliwe obejście rozgniewało nakoniec jelenia. »Posłuchaj, kolego,« rzecze jeleń, i grzeczność ma swoje granice: a potém, głodny żołądek głuchy na to być musi. Jeżeli niechcesz w dobry sposób pozwolić mi paść się, to sam to uczynię bez dalszego pytania. »Koń ścigał jelenia ciągle aby go odpędzić, ale jeleń był rączejszy, i miał zawsze dosyć czasu do uskubania cokolwiek trawy. Koń nieposiadając się ze złości, pobiegł do sąsiedniego rolnika i prosił go o pomoc. »Z całego serca,« rzecze tenże, »już ja to zrobię, że się z tym zuchwałym śmiałkiem uporamy.« Potém włożył mu w pysk wędzidło, siadł mu na grzbiet, ścigał jelenia i zastrzelił go. Koń rżał z radości, i rzekł do swego dobroczyńcy: »bardzo wam jestem obowiązany, i niezapomnę téj przyjacielskiéj przysługi, którą mi tu wyświadczyłeś. Żegnam was! pójdę znowu na moją łąkę.« — »Nie, nie taką mieliśmy zgodę, rzekł człowiek; »lepiéj ci u mnie będzie, wybuduję dla ciebie stajnię, i na niczém ci tam zbywać nie będzie.«

Das Pferd merkte jetzt zu spät, daß es einen dummen Streich begangen hatte. „Wehe mir,“ rief es, warum habe ich doch eine geringe Beschwerde nicht ertragen wollen! Mein neidisches Gemüth hat mich nun in die Sclaverei gestürzt.“

Ertrag' ein kleines Uibel in Geduld,
Doch läßt du dich der Rache Trieb verleiten,
Verderben Andern zu bereiten,
Trifft dich mit Recht die Strafe deiner Schuld.

Koń za późno teraz zmiarkował, że zrobił krok nierosądny. »Biada mi,« zawołał, »dla czegoż małéj niechciałem znosić przykrości! Moja zazdrość wtrąciła mnie do niewoli.«

Małe przykrości cierpliwie znieść można,
Ale gdzie zazdrość lub zemsta bezbożna
Na szkodę drugich złe chęci otworzy,
Prawo odwetu zgubę twą przysporzy.

14.

Die Schwalbe und die kleinen Vögel.

Eine Schwalbe, welche viel Erfahrung auf ihren Reisen erlangt hatte, sah einen Landmann, der sein Feld besäete. „Seht ihr,“ sagte sie zu andern kleinen Vögeln, „was dieser Mensch da macht? Er säet Hanfsamen; dieser wird einst euer Verderben sein, wenn ihr euch nicht in Acht nehmt, denn die Netze der Vogelsteller sind alle von Hanf oder Lein gemacht. Glaubt mir, und eilt diese Hanfkörner aufzufressen.“ — „Hanf sollten wir fressen, da wir doch weit schmackhaftere Speisen haben? — Nein, nein! meine liebe Reisende, eßt ihr das selbst.“ — Als die Hanfsaat aufgegangen war und grün-

14.

Jaskółka i małe ptaszki.

Jaskółka, która w podróżach swoich wiele nabyła doświadczenia, widziała jak rolnik obsiewał swoje pola. »Czy widzicie,« rzecze do innych małych ptaszków, »co ten człowiek tu robi? On rozsiewa siemie konopne, a to z czasem stanie się waszą zgubą, jeżeli nie będziecie mieć się na baczności, bo wszystkie sieci ptaszników są z konopi lub z lnu robione. Wierzcie mi, i spieszcie wyzbierać te ziarna.« — »Mamy jeść siemie, mając daleko smaczniejsze potrawy? Nie, nie! moja kochana pielgrzymko, jédz to sobie sama.« — Gdy siemie

te, sagte die Schwalbe wieder zu ihnen: »reißt diese verderblichen Pflanzen, mit Stumpf und Stiel aus; thut ihr es nicht, so seid ihr verloren.« — Ach! über die Unglücksprophetin, die Schwätzerin! das stände uns an; das wäre ja eine höchst langweilige Sache. Alle Vögel im ganzen Reiche könnten ja kaum das Zeug alles ausrupfen. Laßt uns lieber lustig sein, Freunde, und laßt die alte Schwachköpfige gehen.«

Endlich, da der Hanf nun ganz ausgewachsen war, kam die Schwalbe zum letzten Male zu den Vögeln. »Lieben Freunde,« sagte sie, »ihr habt mir bis jetzt nicht glauben wollen, aber hört wenigstens den Rath an, den ich euch geben will. Der Winter rückt heran, und die Bauern werden nun allerlei Schlingen aufstellen, um euch zu fangen. Ihr könnt nicht aus dem Lande wegziehen, wie die wilden Enten, die Kraniche und andere Zugvögel; also fliegt wenigstens nicht überall herum, besonders nicht auf die Felder, und versteckt euch in den Löchern der Mauern oder in hohlen Bäumen.«

Die kleinen Vögel hatten gar keine Lust mehr, auf sie zu hören, und fingen alle zusammen an zu zwitschern und sie zu verspotten. Doch bald mußten sie ihre Unklugheit bereuen, aber leider zu spät.

konopne zeszło i zazieleniło się, jaskółka znowu do nich rzekła: »powyrywajcie tę zgubną roślinę z korzeniem; jeżeli tego nie zrobicie, toście zginęli.« — Ach! z tą prorokinią nieszczęścia co tak nieustannie szczebiocze! nie mielibyśmy co robić; wszakżeby to była rzecz niesłychanie nudna. Wszystkie ptaki z całego kraju, zaledwie by to mogły wyskubać. Weselmy się raczéj, przyjaciele, i niezważajcie na tę starą gadułę.«

Nareszcie gdy już konopie całkiem wyrosło, przyleciała jaskółka ostatni raz do ptaków. »Kochani przyjaciele,« rzekła, niechcieliście mi dotąd wierzyć, więc posłuchajcie przynajmniéj rady, którą wam chcę dać. Zima się zbliża, a chłopi różne sidła zastawiać będą, aby was wyłapać. Niemożecie odlecić z kraju jak dzikie gęsi, żórawie i inne wędrowne ptaki; dla tego nielatajcie przynajmniéj wszędzie, a szczególnie po polach, ale kryjcie się po dziurach w starych murach lub wydrążonych drzewach.«

Małe ptaki nie miały już ochoty słuchać jéj daléj, zaczęły wszystkie razem szczebiotać i wyśmiewać ją. Ale wkrótce musiały żałować swego nierozsądku, lecz niestety! już było

Sie fielen in die Netze der Vogelsteller und diese drückten ihnen die Köpfchen ein.

Des weiseren Warnung, nimm sie willig an.
Folgst du ihr nicht, wirst du dein Glück verscherzen,
Zu spät erfährst du dies gar oft mit Schmerzen,
Und nichts hilft dir die bittre Reue dann.

za późno. Wpadły w sici ptaszników, a ci poukręcali im główki.

Rad słuchaj zawsze zdrowego zdania,
Przyjazne rady naucz się cenić,
Bo późna skrucha i narzekania,
Niedoli twojéj niezdoła zmienić.

15.

Das Pferd und der Esel.

Ein Pferd, das einen schönen Sattel trug, und stolz in sein Gebiß schäumte, kam donnernd dahergesprengt, daß der Staub emporflog, und wieherte so laut, daß die Berge davon wiederhallten. Noch nicht weit war es gekommen, da stieß es auf einen armen demüthigen Esel, der unter einer schweren Last ganz langsam einherschlich. Sogleich schrie es ihm mit einem gebieterischem Tone zu, Platz zu machen, und drohte, es würde ihn gleich zu Boden rennen und mit Füßen treten, wenn er nicht ausweiche. Der arme geduldige Esel getraute sich nicht, sich mit dem übermüthigen Thiere in einen Streit einzulassen, und ging ganz still und bescheiden auf die Seite. Nicht lange nachher wurde das Pferd bei einem Gefecht mit dem Feinde, in das eine Auge ge-

15.

Koń i osioł.

Koń przybrany w piękne siodło, z dumą gryząc swe wędzidło, i tocząc pianę, biegł z takim hałasem drogą i wzbijał kopytami swemi tumany kurzu w powietrze, i tak głośno rżał, że góry górom echem rżenie to podawały. Nie wiele jeszcze ubiegł, gdy trafił na biédnego pokornego osła, który ciężkim obarczony ładunkiem powoli sobie kroczył. Koń rozkazującym zawołał na niego głosem, aby mu z drogi ustąpił, grożąc, że go obali i nogami ztratuje, jeżeli się spiesznie nie uchyli. Biédny cierpliwy osioł nieważył się z tak butnym zwiérzem wszczynać sporu, i cicho i pokornie ustąpił na stronę. Po niedługim czasie, koń w utarczce z nieprzyjacielem postrzelony w je-

schossen; dadurch war es nun zum Kriege untauglich geworden; man nahm ihm seinen kriegerischen Schmuck ab, und verkaufte es an einen Fuhrmann. — Da begegnete ihm einmal der Esel als es eben einen schweren Wagen ziehen mußte und ganz armselig aussah. »Ei, Freund!« rief er da, »bist du es? Dacht' ich's doch immer, daß das Sprichwort nicht lügt: Hoffarth kommt oft vor den Fall?«

Wer übermüthig Andre kränkt,
Verachtend blickt auf sie mit Hohn;
Empfängt oft früher als er denkt,
Des Uibermuths verdienten Lohn.

dno oko stał się do wojny niezdatnym; zdjęto z niego ów piękny rząd wojenny, i sprzedano konia furmanowi. Spotkał go wtedy raz osioł, jak ciężko obładowany wóz ciągnąć musiał i bardzo nędznie wyglądał. »Aj przyjacielu!« zawoła, czy to ty? Już to dawno sobie tak myślałem, że przysłowie to niekłamie: Pycha przed upadkiem przychodzi.

Ten co dumą napuszony
Patrzy z wzgardą na wsze strony
Często sam, nim sie spostrzeże
Tęgiego szczutka odbierze.

16.

Der Wolf das Lamm und die Ziege.

Ein Wolf begegnete einst einem Lamme in Gesellschaft mit einer Ziege. — »Kind, du irrst dich, sagte er, das ist ja nicht deine Mutter; die ist dort;« und zeigte auf eine Herde Schafe in einiger Entfernung. — »Das kann sein« sagte das Lamm, »du nennst die meine Mutter, die mich in die Welt gesetzt hat, das ist wahr; aber hernach hat sie sich weiter auch nicht um mich bekümmert, sondern hat mich verlassen, ohne darnach zu fra-

16.

Wilk, jagnie i koza.

Wilk napotkawsy raz jagnie w towarzystwie kozy— »Moje dziecko,« rzecze, »wszak to nie twoja matka; ona jest tam;« i wskazał na trzodę owiec w niejakiéj odległości.— »Być może,« odpowiedziało jagnie, »nazywasz tę moją matką która mnie na świat wydała; ale ona potém o mnie już się więcéj nie troszczyła, i opuściła mnie, niepytając wcale czy cierpię głód lub pragnienie; ta zaś

gen, ob ich verhungern müßte oder verdursten; aber diese mitleidige Ziege hier hat sich meiner in meinem hülflosen Zustande angenommen, und hat mich gesäugt, sonst hätte ich umkommen müssen. In Allem hatte sie mir ihre Liebe bewiesen, wie ihrem eigenen Zickelchen.« — »Aber du mußt doch eine größere Achtung für die haben, die dir das Leben gab,« sprach der Wolf, »als für sonst Jemand in der Welt.« — »Wie kann ich sagen,« sprach das Lamm, »daß sie mir das Leben gegeben hätte? So wie ich geboren war, verließ sie mich, und wenn die gute Ziege sich meiner nicht annahm, so mußte ich vor Hunger und Durst sehr bald elend verschmachten. Einen martervollen Tod würde ich ihr zu danken gehabt haben, ohne die Hülfe meiner guten Mutter Ziege hier. Darum kann ich auch nur sie lieben und ehren, als meine wahre Mutter; denn daß ich jetzt lebe und gesund und froh bin, verdank ich ihr nur allein.«

Liebt, ehrt die Eltern, die euch Gutes thun,
Wie glücklich habt ihr euer Loos zu preisen,
Daß sie für euch des Tags, des Nachts nicht ruhn,
Und neue Liebe täglich euch beweisen,
Beklagt dagegen ein verlassenes Kind,
Daß Eltern sorglos für sein Bestes sind.

litościwa koza ulitowała się nademną opuszczoną, i karmiła mnie, gdyż inaczéj zginąć bym musiała. W każdym razie, tak samo mnie miłowała, jak i własne koźlęta.«— »Powinnaś jednak większy mieć szacunek dla téj która ci życie dała,« rzecze wilk, »jak dla kogokolwiek innego.« — »Mogęż to powiedzieć,« rzekło jagnie, »że mi życie dała, kiedy zaraz po mojém urodzeniu opuściła mnie, i gdyby ta dobra koza nie ulitowała się nademną, z głodu i pragnienia nędznie zginąćbym musiała. Tamtéj winnabym była tylko śmierć męczeńską, gdyby nie pomoc téj tu dobréj mojéj matki kozy. Dla tego tę tylko kochać i jako prawdziwą moją matkę czcić mogę; bo że teraz żyję zdrowo i wesoło, jéj tylko saméj winna to jestem.«

Kochaj ojca i matkę, szanuj dobrodzieje,
Sczęsny kto ich mieć może, temu się los śmieje,
Bo dniem i nocą jakoby na straży
Każdy z nich tylko o twém sczęściu marzy.
Lecz biada zawsze takiemu dziécięciu
Co jest zaniedbane w swojém rozwinięciu.

17.

Der Geyer und die Tauben.

Ein Geyer schwebte mehrere Tage über einem Taubenhause in der Luft herum, und schoß manchmal herab, um eine Taube zu fangen, aber Alles umsonst, denn sie waren zu geschwind für ihn, Endlich nahm er zur List seine Zuflucht, und hielt eines Tags eine Rede an sie, worin er ihnen seine freundschaftlichen Gesinnungen gehörig erklärte und ihnen sagte, ihm läge nichts so sehr am Herzen, als die Tauben in ihren alten Freiheiten und Rechten kräftig zu schützen, und wie leid es ihm thäte, daß sie immer in Furcht vor Angriffen fremder Feinde lebten, und besonders so ungerechter und unbilliger Weise ihn selbst im Verdacht hätten, als ob er böse Absichten gegen sie hegte und ihnen Schaden zufügen wollte. Um allem diesem vorzubeigen und ihre Gemüther völlig zu beruhigen, schlug er ihnen Bedingungen zu einem dauerhaften Friedens- und Freundschafts-Bündniß vor; die vorzüglichste darunter war die, daß sie ihn zu ihrem Könige annehmen, und ihm alle königliche Vorrechte und Gewalt übertragen sollten. Die armen einfälltigen Tauben willigten ein: der Geyer leistete einen feierlichen Krönungseid, und die Tauben huldigten ihm und schwuren

17.

Jastrząb i gołąb.

Jastrząb kilka dni krążył w powietrzu około gołębnika, i często nagle spadał aby pochwycić którego gołębia, lecz zawsze na próżno, bo się spiesznie kryły. Nakoniec wziął się do podstępu, i jednego dnia miał do nich mowę, w któréj wykładał im należycie swój przyjazny dla nich sposób myślenia, że serce jego niczego bardziéj nie pragnie, jak tylko bronić dawnych swobód i praw gołębi, i jak go to boli, że ciągle żyją w obawie napadu obcych nieprzyja. ciół, a szczególnie że tak niesprawiedliwie i niesłusznie jego samego miały w podejrzeniu, jak gdyby on złe miał względem nich zamiary i szkodę im chciał wyrządzić. Aby wszystkiemu temu zapobiedz i umysły ich zaspokoić, przełożył im warunki trwałego pokoju i przyjacielskiego związku; najpiérwszy między temi był, aby go sobie obrały za króla i oddały mu wszelką władzę i przywilej królewski. Biédne prostoduszne gołębie zezwoliły na to. Jastrząb złożył uroczystą przysięgę koronacyjną, a gołębie oddały mu hołd i zaprzysięgły wierność i posłu-

ihm Gehorsam und Treue. Aber es währte nicht lange, so behauptete der Geyer, es gehöre mit zu seinen königlichen Vorrechten, daß er eine Taube verzehren dürfte, so oft es ihm beliebte. Dabei blieb es noch nicht, sondern er ertheilte auch den übrigen Mitgliedern seiner königlichen Familie das nämliche Recht. Die armen Tauben kamen dadurch in die traurigste Lage, und sagten oft zu einander: Ach! es ist uns schon recht geschehen, warum haben wir uns mit ihm eingelassen!

Der Böse täuscht oft durch der Freundschaft Schein,
Wer ihm vertraut, wird es zu spät bereu'n.

szeństwo. Po niedługim czasie jastrząb utrzymywał, że do królewskich jego przywilejów należało, aby mógł zjeść jednego gołębia, kiedy mu się tylko podoba. Ale i na tém się nie skończyło, bo przywileju tego udzielił i innym członkom królewskiéj swojéj familii. Biédne gołębie popadły przeto w najsmutniejsze położenie, i mówiły często do siebie: »Ach! słusznie nam się stało, bo po cóż nam się było z nim wdawać!«

Zły cię chytrością uwieść usiłuje,
Kto mu zawierzy pewno pożałuje.

18.

Die Feldmaus und die Stadtmaus.

Eine Feldmaus erhielt einen Besuch von einer Maus aus der Stadt, einer guten, alten Bekannten. Sie setzte ihr Erbsen und Hafer vor, und that noch einige Rosinen und einige Stückchen halb zernagten Specks dazu, um ihren Gast so gut als möglich zu bewirthen. Aber die Stadtmaus kostete kaum ein wenig von jedem Gerichte, und schob Alles mit einer stolzen und verachtenden Miene von

18.

Mysz wiejska i miejska.

Miejska mysz odwiedziła raz mysz wiejską, dobrą dawną znajomę. Mysz wiejska częstowała swego gościa grochem i owsem i dodała jeszcze nieco rodzénków, i kilka kawałków nadgryzionéj słoniny, aby gościa swego uraczyć jak najlepiéj. Lecz mysz miejska zaledwie skosztowała każdéj z tych potraw i wszystko z dumą i pogardą od siebie odsuwała, gdy

sich, während indessen die Feldmaus auf ihrem Stroh lag und sich mit ein wenig Trespe begnügte, um ihrem Gaste die guten Bissen zu überlassen.

Als die Mahlzeit vorbei war, sagte die Stadtmaus zu der Feldmaus: »Verlaß doch diese erbärmliche Wohnung, und komm und lebe unter den Menschen, da wirst du im Uiberfluß und herrlich und in Freuden leben; bedenke nur einmal, das Leben ist kurz, und darum mußt du suchen, es besser zu genießen.« Die gute, ehrliche Feldmaus ließ sich bereden, und alle beide machten sich auf den Weg nach der Stadt. Um Mitternacht kamen sie da an, und gingen in ein großes vornehmes Haus, wo Alles reichlich und vollauf war.

Die Stadmaus ließ nun ihren Gast auf einen prächtigen Teppich niedersetzen, und lief geschäftig hin und her, um immer neue Gerichte aufzutragen und die vorigen wegzunehmen. Der Feldmaus gefiel die herrliche Bewirthung ganz ungemein, und sie wollte eben ihrer Freundin ihren verbindlichsten Dank abstatten, als auf einmal die Thüre des Saals, wo sie waren, aufging, und Bedinte, Hunde, Katzen mit großem Geräusch kamen. Die beiden Mäuse, halb todt vor Schrecken, retteten sich, so gut sie konnten. Endlich hörte der Lärm auf, und die Stadtmaus kam sogleich wieder zum Vorschein — »Nun

tymczasem mysz wiejska siedząc na słomie jadła tylko otręby, aby gościowi swemu najlepszy kąsek przedłożyć.

Gdy się obiadowanie skończyło rzekła mysz miejska do wiejskiéj: »Porzuć to nędzne mieszkanie, i chodź żyć między ludźmi, tam żyć będziesz w dostatkach wspaniale i wesoło, pomnij tylko, że życie krótkie, i dla tego starać się trzeba użyć go jak najlepiéj.« Dobra poczciwa mysz wiejska dała się namówić, i obie razem udały się do miasta. O północy przybyły tam, i weszły do wielkiego znakomitego domu, gdzie wszystkiego bogato i podostatkiem było zastawione.

Mysz miejska posadziła swego gościa na pysznym dywanie, i skrzętnie tu i owdzie biegała, coraz nowe potrawy podając, a drugie odnosząc. Tak sute uczęstowanie podobało się bardzo wiejskiéj myszy, i właśnie chciała podziękować swoiéj przyjaciółce, aż tu raptem drzwi się otworzyły, i służący, psy i koty z hałasem do sali wpadli. Obie myszy na wpół umarłe z przestrachu, ratowały się ucieczką jak mogły. Nakoniec gdy się w sali znowu uciszyło, mysz miejska, piérwsza się ukazała. »No chodź,« rzecze, »dokończmy naszéj wiecze-

komm," sagte sie, "laß uns unsere Mahlzeit vollenden, es ist keine Gefahr mehr." —"Ich danke dir," sprach die kluge Feldmaus, "ich bin schon satt, und beneide dich nicht, weder um deine kostbaren Teppiche, noch um deine niedlichen Speisen. In meiner Höhle, mitten im Walde, leb' ich, und nichts stört mich da. Ich will lieber Wenig haben, aber es in Sicherheit genießen, als großen Uiberfluß und dabei in beständiger Angst schweben."

Nicht wohnt bei Schwelgerei und Uiberfluß,
Das wahre, reine Glück des Lebens
Fehlt Ruhe dir, so suchst du es vergebens,
Im Reichthum und im üppigen Genuß.
Wer mäßig ist, mit Wenigem zufrieden,
Dem ist das bessere Loos beschieden.

rzy, już niema się czego obawiać." — "Dziękuję ci," rzecze rozsądna wieśniaczka, "już jestem nasycona, nie zazdroszczę ci ani tych kosztownych dywanów, ani tych łakotek. Ja w mojéj norze pośród lasu żyję spokojnie, i nic tam spokojności mojéj nie przerywa. Wolę mniéj mieć, a w spokoju pożywać, jak w pośród dostatków w ciągłéj żyć obawie.

Nie w zbiorach szczęście, nie w zbytku się mieści,
Nie wiele zyska kto się tém wzbogaca,
Więcéj to dręczy aniżeli pieści,
Co spokojności kosztem się opłaca.
Czysty zdrój życia jest dobre sumienie,
To skarb prawdziwy, to istotne mienie.

19.

Der gejagte Biber.

Der Biber hat an seinem Leibe einen Beutel, in welchem das Bibergeil enthalten ist, eine starkriechende Materie, die in der Arznei gebraucht werden kann. Einst ward ein solcher Biber von Jägern und Hunden verfolgt, und endlich, da er keine Möglichkeit zu entfliehen vor sich sah, biß er selbst diesen Beutel ab, und warf

19.

Bóbr ścigany.

Bóbr ma na ciele woreczek, w którym znajduje się żółć bobrowa, do lekarstw używana. Raz bóbr taki ścigany od psów i strzelców, gdy widział, że mu uciec niepodobna, odgryzł sam ten woreczek i rzucił go od siebie; strzelcy zaraz za tém pobiegli, uchwycili woreczek za-

ihn von sich; da eilten die Jäger darauf zu, und bemächtigten sich des Beutels, der die Materie enthielt, die sie suchten, der Biber aber entkam indessen glücklich ihrer Verfolgung.

Wer was besitzt, das Anderer Habsucht reizt,
Ist er zu schwach der Macht zu widersteh'n,
Thut besser, will er der Gefahr entgeh'n,
Er gibt das hin, wornach der Gier'ge geizt.

wierający materyję któréj szukali, a bóbr uszedł szczęśliwie dalszego ich prześladowania.

Na co już zazdrość chciwe zwraca oko,
Gdy nie masz siły stanąć do obrony,
Straty téj sobie nie ceń zbyt wysoko,
Rzuć precz od siebie, a będziesz zbawiony.

20.

Der Löwe und die Maus.

Ein Löwe, von Hitze ganz verschmachtet und von der Jagd ermüdet, legte sich unter einer Eiche nieder, deren dichtbelaubte Äste weit umher kühlen Schatten verbreiteten, um ein wenig auszuruhen. Aber während er schlief, lief ein Haufen muthwilliger Mäuse ihm über den Rücken und weckte ihn auf; hierüber ergrimmt, fuhr er auf, und erwischte mit seinen Klauen eine davon. Schon wollte er seinen Muthwillen mit dem Tode bestrafen, da bath das arme zitternde Mäuschen gar sehr beweglich um Gnade und Schonung, und stellte ihm vor, daß es des mächtigen Königs der Thiere ja unwürdig sei, seine Klauen mit dem Blute eines so schwachen unbedeutenden Thier-

20.

Lew i mysz.

Lew, znużony upałem i polowaniem, położył się w cieniu rozłożystego dębu, aby cokolwiek wypocząć. Wtém gdy spał kupka swawolnych myszy przebiegła mu po grzbiecie i obudziła go: na to rozgniewany zerwał się i pochwycił jedną. Już chciał pustotę jéj ukarać śmiercią, biédna drżąca myszka zaczęła rzewnie błagać łaski i litości, i przedstawiała mu, że niegodném byłoby potężnego króla zwiérząt mazać się krwią tak nikczemnego zwiérzęcia. Lew wysłuchał wspaniałomyślnie téj prośby, i wypuścił na wolność strwożonego jeńca. Niedługo potém, gdy lew w lesie ścigał zwierzynę, wpadł

chens zu beflecken. Der Löwe gab großmüthig den Bitten Gehör, und setzte seinen geängstigten Gefangenen in Freiheit. Nicht lange nachher, als der Löwe im Walde ein Wild verfolgte, lief er unvorsichtiger Weise in ein Jagdnetz, das da von ungefähr aufgestellt war. Er wollte sich losmachen, aber er verwickelte sich nur immer mehr darein, so daß er zuletzt sich nicht mehr rühren noch regen konnte. Er stieß ein fürchterliches Gebrüll aus, daß der Wald davon wiederhallte, aber alles Brüllen konnte ihm doch hierzu nichts helfen. Glücklicher Weise endlich hörte es dieseble Maus, die einige Tage vorher in seine Klauen gefallen war, und eilte sogleich herbei, ihm zu Hülfe. »Seid nur ruhig und unbesorgt, gnädiger Herr,« sagte sie, »Ich will euch beweisen, daß ich ein dankbares Herz habe.« Und sogleich fing sie an, die Stricke und die Maschen des Netzes zu zernagen, so daß es bald auseinanderging und der Löwe von seinen Banden befreiet ward.

Behandle stets mit Gut und Menschlichkeit
Auch den Geringsten — wohl kömmt die Zeit,
Wo er das Gute, das du ihm gethan,
Mit Wucher dir vergelten kann.

nieostrożnie w zastawione tam sieci. Chciał się wydobyć, ale tém samém tylko coraz więcéj się w nie wikłał, tak dalece, że się naostatek już i ruszyć nie mógł. Zaczął tak okropnie ryczéć, że go po całym słychać było lesie, ale ryk ten wcale mu nic nie pomógł. Sczęśliwym trafem usłyszała to taż sama mysz, która przed kilkoma dniami w padła w jego łapy, i pospieszyła mu na pomoc. »Bądź spokojny, i nie troszcz się łaskawy panie,« rzecze, »dowiodę ci że mam wdzięczne serce,« i zaraz poczęła sznury i zawiązki sieci przegryzać, tak, że wkrótce lew się z niéj mógł wydobyć.

Zawsze łagodność, dobroć, uprzejmość, nietraci
Kto niższemi niegardzi już się tém bogaci,
Bo to cośmy dobrego drugim uczynili,
Stokrotnie nam oddadzą w niepomyślnéj chwili.

21.
Der Frosch und der Fuchs.

Ein Frosch hüpfte heraus aus seinem Sumpfe, stellte sich dann auf einen kleinen Erdhügel, und rief von da herab, allen Thieren des Waldes mit lauter Stimme zu, er wäre ein geschickter Arzt, und könnte alle Krankheiten heilen; keinem lebendigen Wesen, das zu ihm seine Zuflucht nähme, werde er seine Hülfe versagen. Diese Rede brachte er in einigen harten und so wunderlichen Worten heraus, von denen keine Seele das Mindeste verstand, aber gerade eben darum hielten ihn alle Thiere für einen gewaltigen Gelehrten, und um desto größeres Ansehen gewann er dadurch unter ihnen. Endlich fragte ihn der Fuchs, der gerade gegenwärtig war, mit Unwillen, wie er mit den dürren Kinnbacken, mit dem mageren abgezehrten Gesichte und dem dicken schwammigen Bauche so unverschämt sein könnte, sich für einen Arzt auszugeben, der alle Krankheiten Anderer zu heilen im Stande sei. Billig sollte er doch erst mit sich selbst den Anfang machen.

Mit gutem Beispiel gehe selbst voran,
Wenn du willst Andre Gutes lehren;
Mit schönen Worten ist noch nichts gethan. —
Doch Jeder wird den hoch verehren,
Der bei den Lehren, die er Andern giebt,
Das Gute für sich selbst übt.

21.
Żaba i Lis.

Żaba jedna wyskoczywszy z swego bagna wlazła na wzgórek i wołała w około do zwiérząt leśnych, że jest zręcznym lekarzem, że może leczyć na wszystkie choroby, i nikomu nie odmówi swojéj pomocy. Mowę tę wygłaszała żaba tak twardemi i dziwnemi słowy, że jéj nikt rozumiéć niemógł, ale właśnie dla tego wszystkie zwiérzęta, miały ją za bardzo uczoną, i tym samym nabywała coraz większéj wziętości. Nakoniec zapytał ją lis, będący także obecnym, jak śmie z tak wychudłemi szczękami, wymokłą twarzą i napęcniałym brzuchem, być tyle bezwstydnym, obwoływać się lekarzem, który wszystkie słabości drugich uleczyć może. Powinienby raczéj zacząć od siebie.

Chcąc drugich uczyć, trzeba miec naukę,
Rozsądnych ludzi niezmamisz pozorem.
Obłudna próżność, niezastąpi sztukę,
Samochwał nigdy niemoże być wzorem.
Tego tylko szacunek czeka i pochwała
Kto zawsze czuje myśli, podobnie jak działa.

22.

Der verkleidete Wolf.

Bei einem gewissen Dörfchen hatten die Wölfe so viele Schafe geraubt, daß die Hirten nun besser auf ihrer Hut waren. Sie gewöhnten ihre Hunde, weit wachsamer zu sein, als vorher, und so durften sich die Wölfe nicht blicken lassen, sondern mußten sich hübsch im Walde versteckt halten, und kamen dort beinah vor Hunger um. Einer von ihnen, der weit muthiger und auch zugleich weit listiger war, als die andern, faßte den Vorsatz, ein Schaf sich zu hohlen. »Was« sagte er, »die Hirten da, oder vielmehr die elenden Tyranen, sollten im Uiberflusse sich gütlich thun, und ich, ein Wolf, ich sollte verhungern? Nein, ich schwöre es bei meinem Geschlechte, ich muß auch meinen Theil von der Heerde haben. Da es mit Gewalt nicht geht, so wollen wir sehen, was List vermag.«

Während er so auf Mittel sann, die Hirten zu hintergehen, bemerkte er eine alte Hütte, wo Niemand darin war. Er ging hinein, und sah da ein altes Schäferkleid, einen Hirtenstab, und eine Schalmei. »O du liebenswürdige Göttin des Glücks,« rief er aus, »wie will ich dir danken! Jetzt ist die Sache gemacht, und ich will den glücklichen Umstand be-

22.

Wilk przebrany.

W pewnéj wiosce wilcy tak wiele owiec nachwytali, że pasterze mieli się już bardzo na baczności. Przyzwyczajili psy do większéj czujności, a tak nie mogli się wilcy ani pokazać, musieli w lesie siedziéć, i prawie z głodu tam ginęli. Jeden z pomiędzy nich, który odważniejszy i przebieglejszy był jak inni, postanowił dostać jednéj owcy. »Co,« zawołał, »te tam pastuchy, albo raczéj nędzni tyrani, będą roskoszować w dostatkach, a ja mam ginąć zgłodu? Nie, przysięgam na moje plemie, i ja muszę miéć moją część z ich trzody. A kiedy nie można przemocą, to zobaczemy, co potrafi podstęp.«

Kiedy tak przemyśliwał nad sposobami podejścia pasterzy, postrzegł starą chatę w któréj nikogo nie było. Wszedł do niéj i zobaczył tam starą odzież pasterza kostur i fujarkę. »O ty najukochańsza bogini szczęścia,« zawołał, »ileż ci winien będę wdzięczności! Teraz rzecz skończona, i zaraz korżystać będę z tego szczę-

nutzen,“ Sogleich zog er das Schäferkleid an, nahm den Hirtenstab mit einer Vorderklaue, und hängte sich die Schalmei um den Hals. Hätte er schreiben können, so würde er gewiß auf seinen Hirtenstab geschrieben haben: das bin ich, Töffel, der schönste Schäfer im ganzen Dorfe.

In dieser Verkleidung kam er nun ganz leise herangeschliechen. Alles schien glücklich von Statten zu gehen. Töffel, der wahre Töffel, lag im Grase und schlief, sein Hund schlief ebenfalls, und auch der größte Theil der Schafe lag da und schlief. Der Wolf berührte die Schafe mit seinem Stabe, damit sie dem Walde zugehen sollten; und sie gingen auch. Jetzt wollte der Heuchler, außer sich vor Entzücken, auch die Stimme des Schäfers nachmachen: er wollte sprechen, aber es kam nur ein Wolfsgeheul heraus, wovon Töffel und seine Hunde sogleich erwachten. Nun hinderten den Wolf seine Kleider so, daß er sich nicht zur Wehr setzen, noch auch davonlaufen konnte; und da packten ihn denn die Hunde und zerrissen ihn.

Nicht lang' gelingt's dem Heuchler zu berücken
Durch nachgeahmter Tugend falschen Schein,
Er selbst verräth oft seines Herzens Tücken;
Und kennt man ihn, wird er verloren sein.

śliwego zdarzenia.“ Zaraz wdział na siebie opończę, wziął kostur w przednią łapę i zawiesił na szyję fujarkę. Gdyby umiał pisać zapewne byłby napisał na swoim kosturze: Jestem Tomek, najpiękniejszy pasterz wioski.

W tém przebraniu, skradał się po cichutku. Wszystko dotąd szło szczęśliwie, Tomek, prawdziwy Tomek chrapał w trawie, pies jego spał także, i większa część owiec leżała i spała. Wilk trącał owce kosturem, aby szły do lasu; co się téż i stało. Teraz uradowany świętoszek, chciał także naśladować głos pasterza, chciał mówić, ale zawył, tylko wilczym głosem, czém zaraz obudził Tomka i psy jego. Długa odzież tak dalece wilkowi przeszkadzała, że ani mógł się bronić ani uciekać, wtedy pochwycili go psy i rozszarpali.

Zawsze zdrajcę czeka zdrada,
Z kądkolwiek na niego spada.
Kto wilk, niechaj jak wilk żyje,
W lisią skórę się nie kryje.

23.

Der Hahn und der Fuchs.

Ein muntrer und müthiger Hahn saß auf den Zweigen eines Baumes und hielt Wache; seine Hühner schliefen alle ruhig um ihn herum. Ein Fuchs bemerkte ihn da, schlich sich an den Baum heran, und sprach mit verstellter sanfter Stimme: Lieber Bruder, es freut mich recht, daß ich dir sagen kann, daß wir nun keinen Krieg mehr haben; die Thiere haben sich versammelt und einen allgemeinen Frieden unterzeichnet. Jetzt gibt's keinen Streit mehr, Freundchen, Jeder kann nach seiner Weise leben, und wir sehen der Wiederkehr des goldenen Zeitalters entgegen; du kannst mit deinen Hühnern kommen, um die Freudenfeyer zu sehen, welche von den Thieren sollen gemacht werden. Komm geschwind herunter, wir wollen uns als Brüder umarmen.“

Der Hahn merkte die Arglist des Verräthers und dachte dabei an das, was ihm sein Vater, der wackerste Hahn im ganzen Lande, oft gesagt hatte: „man muß sich niemals ohne Ursache der Gefahr aussetzen, im Gegentheil muß man sie vorhersehen und fürchten; doch wenn man einmal darin ist, muß man sie mit kaltem Blute ansehen und verachten. „Daher antwortete er dem Fuchs ganz gelassen:

23.

Kogut i lis.

Wesoły i żwawy kogut siedział i czuwał na gałęzi; a kurki spały spokojnie około niego. Lis go tam dostrzegł, cichaczem posunął się pod drzewo i rzekł udanym łagodnym głosem: »Kochany braciszku, bardzo się cieszę, że ci zwiastować mogę, iż wojny już mieć nie będziemy; zwiérzęta się zgromadzili i powszechny pokój podpisali. Teraz już mój kochaneczku, nie będziemy mieli sporów, każdy żyć może swoim sposobem, i w krótce ujrzemy powrót złotego wieku; możesz przyjść z twojemi kurkami, przypatrzyć się uroczystości, którą zwiérzęta odbywać będą z tego powodu. Spuść się na dół uściskamy się jak bracia.«

Kogut zmiarkował podstęp zdrajcy i myślał właśnie o tém, co mu jego ojciec, najwaleczniejszy kogut w kraju, często mawiał: »nie trzeba się nigdy bez przyczyny wystawiać na niebezpieczeństwo, ale przeciwnie miéć się na baczności i bać się jego; a kiedy już w niém jesteśmy, z zimną krwią na niego patrzéć i pogardzać niém. »Dla tego odpowiedział ko-

„Lieber Freund! wie sehr bin ich dir doch verbunden. Etwas Erfreulicheres als das hättest du mir nicht sagen können. Warte nur ein wenig, ich sehe eben da zwei Jagdhunde, die hier auf uns zulaufen; daß sind gewiß ein paar Couriere, die abgeschickt sind, um diese wichtige Nachricht bekannt zu machen. Ei wie sie laufen, sie werden den Augenblick da sein, nun, da können wir uns alle zusammen den süßen Brüderkuß geben.« — „Es thut mir herzlich leid,“ sagte der Fuchs, „daß ich nicht so lange mich aufhalten kann, denn ich habe heute noch zehn Meilen zu machen; leb' wohl! wir sehen uns schon einandermal wieder.« Und sogleich eilte der schelmische Fuchs davon, und ärgerte sich nicht wenig, daß ihm seine List nicht gelungen war.

Dem falschen Scheine traue nicht,
Durch welchen oft der Bösewicht,
Will Redliche berücken;
Durch kluge Vorsicht nur allein,
Wirst du gewiß gesichert sein,
Vor seinen bösen Tücken.

gut lisowi spokojnie: Kochany przyjacielu! jakże ci jestem obowiązany. Uradowałeś mnie niewymownie tą wiadomością. Zaczekaj tylko cokolwiek, widzę właśnie dwa psy gończe, biegną do nas, zapewnie to wysłani Kuryjerzy z ogłoszeniem téj ważnéj wiadomości. A jak spiesznie biegną za chwilę już tu będą, będziemy więc mogli razem serdeczne braterskie dać sobie pocałowanie.« „Żal mi bardzo odpowie lis „że niemogę się dłużéj zatrzymać, bo mam jeszcze dziś dziesięć mil ubiedz; bywaj zdrów! już my się inną razą znowu zobaczemy.« I w ten moment chytry lis dał drapaka, mocno nieukontentowany, że mu się podstęp jego nieudał.

Wielu się pięknie układa,
Lecz w sercu ich skryta zdrada.
Nie darmo to ostrzeżono,
Kiedy ludziom poradzono
Pierwéj doznać niżli wierzyć.
Z doświadczeniem pozor mierzyć.

24.

Der Adler und der Rabe.

Ein Rabe, der mit abgemessenen Schritten auf einer Wiese dahin wandelte, und sich Eins ganz leise dazu krächzte, sah, wie ein Adler ein Lamm in der Luft davontrug. »Ei,« sagte er, ein ganzes Lamm! nun, das verlohnt sich schon der Mühe. Laßt doch sehen wie man das Ding angreifen muß. Es ist eben weiter nicht schwer; man muß aus der Luft herunterschießen auf das Thier, es beim Felle fest packen und damit davonfliegen; ja, ja, so hats der Adler gemacht; nun das ist ja ganz leicht. Ich will nur noch einige andere Raben dazu rufen, damit sie auch mein Kunststück mit ansehen; die werden sich einmal wundern.« Er flog fort und fand eine Schaar von Raben, die an einem todten Pferde fraßen.« Laßt doch das Aas da liegen,« schrie er ihnen schon von weitem zu, »kommt mit und lernt köstlicher zu leben, ich habe den Adlern ihr Geheimniß abgelernt, und ich kann jetzt einen Hammel so leicht wegtragen, wie ihr einen Sperling. Kommt mit, wir wollen als gute Kameraden mit einander theilen. Denn wenn etwa ein Hammel für euch nicht genug ist, so werde ich gleich zwei oder drei nacheinander hohlen.« Da flog denn die ganze Schaar

24.

Orżel i kruk.

Kruk przechodzący się poważnym krokiem po łące, i krakając sobie z cicha, ujrzał, jak orżeł w powietrzu unosił jagnię. »Aj,« rzecze, »całe jagnię! No, to już warto trudu. Zobaczmy jak się do tego wziąć trzeba. Rzecz wcale nie trudna: spuścić się z powietrza na jagnię, uchwycić dobrze za skórę i w zleciéć do góry; tak, tak, tož samo i orżeł zrobił; to przecież rzecz łatwa. Muszę jeszcze tylko kilku do tego zwołać kruków, aby się przypatrzyli mojéj sztuce; a zadziwią się nie mało.« Odleciał i znalazł całe stado kruków, którzy skubali zdechłego konia. »Pójdźcie ze mną i nauczcie się jak żyć wytwornie, nauczyłem się sekretu orłów, i potrafię teraz całe jagnię tak łatwo unieść w powietrze jak wy wróbla. Pójdźcie ze mną, podzielemy się jak dobrzy koledzy. A jeżeli jedno jagnię będzie dla was za mało, to wam zaraz przyniosę drugie i trzecie.« Zerwało się tedy całe stado i przyleciało tam gdzie się pasła trzoda owiec.

sogleich fort, und kamen an den Ort, wo die Heerde weidete.

»Seht ihr« sagte der stolze übermüthige Rabe, »seht ihr da den schönen, großen, fetten Hammel? Gleich soll er unser sein. Ich weiß nicht, wer ihn so gemästet hat, aber er scheint mir sehr wohl bei Leibe zu sein. Nun das soll uns herlich schmecken.« Mit diesen Worten schoß er auf den Hammel los, und strengte alle seine Kräfte an, um ihn emporzuheben: aber die Last war ihm zu schwer. Er hatte sich noch obendrein so mit seinen Klauen in der Wolle verwickelt, daß er sich nicht wieder in die Höhe schwingen konnte. Da erblickte ihn der Schäfer. »Ha, ha, Herr Rabe,« rief er, »will er's dem Adler nachmachen! Nein, damit ist's nichts. Er wird sich gefallen lassen, in einen Käfig zu wandern; da sollen meine Kinder mit ihm spielen; so wird ihm schon der Uibermuth vergehen.«

Voll Uibermuth strebt mancher Thor
Ein hohes Glück sich zu erringen,
Wähnt, Alles müsse ihm gelingen;
Doch will der Kluge was vollbringen,
Prüft er die eig'ne Kraft zuvor.

»Czy widzicie,« rzecze dumny i zuchwały kruk, »tego oto tam tłustego barana? zaraz będzie naszym. Niewiém kto go tak utuczył, zdaje się być tłuściutki. No będzie nam téż smakował wybornie. To mówiąc spuścił się na barana, i dobywał wszystkich sił aby go podnieść: ale ciężar ten był nad jego siły. Oprócz tego pazurami swemi tak się w wełnę zawikłał, że i sam już do góry wzlecieć nie mógł. W tedy spostrzegł go owczarz. »Ho, ho, panie kruku,« zawołał, »chcesz to dokazać co orzeł! Nie, to na próżno. Pozwolisz wasze, wsadzić się do klatki, niech się z tobą dzieci moje zabawią, a ominie cię potém ta butność.«

Kto próżnością nadęty, bez rozwagi żyje
I do tego się bierze, co nad jego siły,
Ten niezawodnie, wstydem się okryje
I widok z siebie sprawi, smieszny i nie miły.

23.

Der Bär und die Bienen.

Ein Bär hatte sich an einen Bienenstock herangeschlichen und dachte nun, an dem Honig darin sich recht zu laben — aber da stach ihn eine Biene in die Nase. Uiber den brennenden Schmerz, den er davon empfand, stieß er einen gräßlichen Schrei aus und lief wie rasend auf dem Felde herum. Endlich da der Schmerz etwas nachließ, sann der ergrimmte Bär auf Rache. »Was,« rief er aus, »die elenden kleinen Insekten dürften sich unterstehen, mich zu beleidigen! mich, der ich doch den zweiten Rang im Wald behaupte: mich der selbst dem Löwen kaum nachsteht! Sterben sollt ihr, ihr nichtswürdigen Geschöpfe. Gestehen muß ich's zwar, ihr seid mir faßt zu gering für meine Rache, aber wenigstens will ich den Wald von euerem boshaften Geschlechte befreien.«

Ohne nun weiter ein Wort zu sagen, rannte er wie toll, mitten unter die Bienenstöcke hinein und stieß sie alle über'n Haufen. Die erschrockenen Binnen flogen anfangs da und dorthin auseinander, aber bald stürzten sie wieder zurück auf ihren gemeinschaftlichen Feind los. Einige zerstachen ihm die Schnauze, andere krochen ihm in die Nase und in die

23.

Niedźwiedź i pszczoły.

Niedźwiedź posunął się do ula, i zamyślał użyć sobie na miodzie— a w tym w samo nozdrze pszczoła go ukłuła. Na ten piekący ból który uczuł, okropnie ryknął i biegał jak szalony po polu. Nakoniec gdy się ból nieco uśmierzył, przemyśliwał rozjuszony niedźwiedź nad zemstą. »Jako,« zawołał, »nędzne te małe owady będą śmiały, mnie obrażać! Mnie, który w lasach drugi zajmuję stopień: Mnie który samym lwóm ledwo ustępuję! Zginiecie, niegodne istoty. Wyznać muszę że za nikczemne jesteście dla mojéj zemsty, ale przynajmniéj oczyszczę las z waszego złośliwego rodu.«

Nic więcéj niemówiąc, wpadł jak szalony między ule i powywracał je na kupę. Przestraszone pszczoły rozleciały się z początku tu i owdzie, a potém rzuciły się na wspólnego swego nieprzyjaciela. Jedne z kłóły mu pysek, drugie powłaziły w nozdrza i uszy, nawet niektóre kłóły go w oczy, a inne niedbając na własne

Ohren, ja einige stachen ihn sogar in die Augen, und wieder andere flogen ihm in den offenen Rachen hinein, ohne ihr eigenes Leben selbst dabei zu schonen. Nun stieg seine Wuth auf's Höchste; — er schäumte, seine Augen sprühten Feuer, Alles umher zitterte von seinem Gebrüll — und doch waren es nur einige schwache Honigfliegen, die daran schuld waren.

Der Bär, ganz außer sich vor Schmerz, zerkrazte sich mit seinen eigenen Klauen, sein Blut strömte herab, aber seine kleinen Feinde spotteten nur seines Zornes. Endlich fiel er ganz erschöpft von den vergeblichen Anstrengungen und der gräßlichen Pein zur Erde und überließ sich ganz ihrer Wuth.

Endlich aber gab ihm die Liebe zum Leben wieder neue Kräfte; er richtete sich auf, lief nach einem nahen Teiche und tauchte darin unter. Dies Mittel half, und die Bienen flogen von ihm fort. Langsam und traurig schlich er nun weg. „Ach," sagte er, „nun bin ich blind auf Zeitlebens, weil ich einen kleinen Stich nicht geduldig verschmerzen konnte."

Trifft dich ein Leiden, trag'es mit Geduld,
Nur sie wird Lind'rung dir gewähren;
Bei blindem Toben wirst durch eigne Schuld
Du jedes Übel nur vermehren.

życie, leciały w otwartą paszczę. Tu wściekłość jego doszła najwyższego stopnia; pienił, oczy mu się iskrzyły, wszystko w około drzało od jego ryku— a przecież zdziałały to, tylko słabe muszki.

Niedźwiedź nieposiadając się z bolu, rozdrapał się własnemi pazurami, krew ciurkiem się z niego lała, a mali jego nieprzyjaciele szydzili z jego gniewu. Nakoniec, zupełnie osłabiony z próżnego natężenia, i okropnych męk, upadł na ziemię i poddał się zupełnie ich wściekłości.

Przywiązanie jednak do życia dodało mu nowych sił, podniósł się, pobiegł do pobliskiego stawu i tam się zanurzył. To mu pomogło i pszczoły odstąpiły go. Zwolna i smutno odeszedł. „Ach," rzecze Niedźwiedź, „teraz będę ślepy na całe życie, dla tego żem niechciał znieść cierpliwie małego ukłucia."

Prędzéj spokojność wykona
Niż gwałtowność natężona
Ulgę tam, gdzie ból dokucza,
Tak cierpliwość nas naucza.

26.

Der Müller und sein Sohn, die ihren Esel zu Markte führen.

Ein Müller und sein Sohn wollten auf einen Jahrmarkt gehen, um ihren Esel da zu verkaufen. »Wir wollen ihn tragen,« sagte der Vater, so wird er nicht abgetrieben, und wenn wir ankommen, wird er desto munterer aussehen, und wir werden dann auch mehr dafür bekommen.« Aber der Erste, der ihnen begegete und sie den Esel tragen sah, brach in ein helles Gelächter aus. »Was, Henker!« rief er aus, sind diese Leute wohl bei Sinnen? Wahrhaftig die haben noch weniger Verstand als ihr Esel.« Der Müller sah seine Einfallt ein, setzte den Esel auf die Erde, und ließ seinen Sohn darauf reiten. Drei Bauern, die vorbeigingen, riefen ihm zu: Schämt er sich nicht, er junger Bursche? er könnte wohl zu Fuße gehen, und seinen alten Vater reiten lassen.» — Da stieg der junge Mensch denn herunter, und der Vater setzte sich darauf.

Eine Stunde davon begegneten ihnen drei junge Mädchen. »Das ist ja eine wahre Schande,« sagten sie, »daß der arme Junge da so nebenher laufen muß, und der alte Graukopf sitzt da so recht behaglich auf dem Esel.«—»Halt!« sagte der gute Alte, »die Mädchden ha-

26.

Młynarz i syn jego, wiodący na targ osła.

Młynarz z synem chcieli iść na jarmark, aby tam sprzedać osła. »Poniesiemy go,« rzecze ojciec, bo tak się niezgoni, jak przyjdziemy na miejsce, będzie żwawszy, i więcéj za niego dostaniemy. Lecz piérwszy z idących którego napotkali, ujrzawszy jak niosą osła, rozśmiał się na głos. »Co u licha,« zawołał, czy są ci ludzie przy zmysłach? prawdziwie mniéj mają rozumu jak własny ich osioł.« Młynarz pomiarkował swój nierozsądek, postawił osła na ziemię, i kazał na nim jechać synowi. Aż tu znowu trzech wieśniaków przechodzących wołają na niego: »Niewstydzisz że się młody chłopcze? niepowinienieś iść piechotą, a dać jechać swemu staremu ojcu.« Zlazł więc młody chłopak a ojciec siadł na osła.

O mile drogi spotkali trzy młode dziewczęta. »A co za hańba,« rzekły, biedny chłopak musi bieżeć pieszo, a stary siwosz siedzi sobie tak swobodnie na ośle.« — »Stój,« rzecze, poczciwy staruszek, »dziewczęta dobrze mówią,« i posadził syna obok

ben wohl Recht,« und so ließ er seinen Sohn hinter sich aufsetzen. Eine Viertelstunde davon begegneten ihm einige Viehhändler mit Schweinen, und jeder von ihnen hielt sich über die beiden Leute auf. »Die müssen wohl verrückt sein,« sagten sie, »was ihrer zwei auf so einem kleinen Esel! Hört doch einmal! Ihr wollt wohl die Haut eueres Esels auf dem Jahrmarkte verkaufen? Denn so muß ja das arme Thier umfallen, noch ehe ihr in die Stadt kommt.« — »Ei,« sagte der Müller, »es ist doch sehr schwer, es allen Leuten Recht zu machen! Doch wir müssen sehen, ob es nicht geht.« Und nun stiegen sie alle beide herunter und gingen neben dem Esel her.

Ein Wandersmann begegnete ihnen. »Ei, seht doch!« sagte er lachend, »ihr wollt wohl dem Schuhmacher gern was zu verdienen geben, daß ihr euch so die Sohlen ablauft? Das ist eine neue Mode, einen Esel spaziren zu führen. Laßt ihn lieber in Gold einfassen. — Sind das nicht alle drei wahre Langohren.!« — »Ja, ihr habt Recht,« sprach der Alte, »ich bin ein Langohr, daß ich so einfältig war, und es allen Leuten Recht machen wollte. Aber künftig werde ich das fein bleiben lassen.« Hierauf setzte er sich auf seinen Esel und gebot seinem Sohne, ihm zu folgen, ohne sich weiter um der Leute Reden zu kümmern.

siebie. O ćwierć mili spotkali znowu kilku handlarzy z wieprzami, a każdy z nich na obudwóch powstawał. »Ci musieli powarijować,« rzekli, »jako? siadać dwóm na tak małego osła! Słuchajcie no! chcecie chyba na jarmarku sprzedać tylko skórę z waszego osła? Bo tym sposobem biedne zwiérze paść musi, nim przyjdziecie do miasta.« — »Aj, jak widzę,« rzecze młynarz, »trudno jest wszystkim ludziom dogodzić! Ale musiemy jeszcze sprobować czy tak nie pójdzie.« — Zleźli więc oba i szli obok osła.

Napotkali podróżnego. »Patrzcie no!« rzecze uśmiechając się, »chcecie jak widzę dać zarobek szewcowi, że tak zdzieracie wasze trzewiki? To widzę nowa moda, prowadzić osła na szpacer. Dajcie go raczéj w złoto oprawić.— Nie są to wszyscy trzej prawdziwe osły! »Dobrze mówicie,« rzecze stary, »jestem osłem, dla tego że byłem tyle nierozsądnym i chciałem wszystkim ludzióm dogodzić. Ale na przyszłość dam temu pokój.« Siadł potém na osła i kazał iść za sobą synowi, nie zważając wcale na gadania ludzie.

Willst du etwas vollbringen,
So überleg' es gut:
Beginn es dann mit Muth,
So wird es dir gelingen.
Doch willst du immer fragen:
»Was wird die Welt wohl sagen?«
Gelangst du nie zum Ziel.

Gdy dokonać pragniesz czego,
Bierż się śmiało do roboty;
Łatwo dopniesz celu swego
Byleś nie tracił ochoty.
Lecz gdy skrzętnie chcesz dochodzić,
Jak byś wszystkim mógł dogodzić;
Trud i praca będą próżne
Bo to zdania zawsze różne.

27.

Der Fuchs und der Dornstrauch.

Ein Fuchs, der das Schrecken der Hühnerhöfe war, wagte sich einmal gar so unvorsichtig hinein, daß er beinahe gefangen worden wäre. Er entwischte zwar noch, aber die Hunde setzten ihm nach, und alle seine List war vergebens, um diese von seiner Spur abzubringen. Schon waren sie dicht hinter ihm, da erreichte er noch glücklich einen dichten und sehr tiefen Dornbusch, und drängte sich in der Angst aus allen Kräften bis in die Mitte davon hinein.

Da kamen nun die Hunde; aber die großen Bullenbeißer konnten weiter nichts thun, als um den Dornbusch herum laufen und bellen, den überall waren die Dornen so dicht verschlungen, daß sie nicht durch konnten. Die Bauern kamen dazu, sie untersuchten, sie berathschlagten,

27.

Lis i krzak cierniowy.

Jeden lis, który był postrachem wszystkich kurników, raz tak nieostrożnie się zapędził, że zaledwie go nie złapano. Umknął wprawdzie, ale psy go tak ścigały, ze wszystkiemi wybiegami, niemógł ich zwieść z tropu. Już byli tuż za nim, gdy szczęściem ujrzał gęsty i rozrosły krzak cierniowy, i z przestrachu wszelkiemi siłami wcisnął się aż do środka.

Nadbiegły i psy; ale ogromne brytany, niemogły nic więcéj zrobić, jak tylko szczekając biegać w około krzaka, bo ciernie zewsząd tak gęsto były splątane, że się przecisnąć nie mogły. Przyszli potém i chłopi, oglądali ciernie i naradzali się, ale

aber endlich war der Schluß, daß dem Fuchse so durchaus nicht beizukommen wäre. Den Dornbusch ganz aushauen, wäre das einzige Mittel gewesen — aber er hatte mehr als hundert Fuß im Durchschnitt. Uiber dem Berathschlagen kam die Nacht heran, und so beschlossen sie endlich, wieder nach Hause zu gehen.

Die Feinde waren nun freilich fort, aber das arme Thier war so fest zwischen die Dornen hinein geklemmt, daß des sich kaum rühren konnte. »Was soll ich nun machen?« sagte er. Hier bleiben und endlich jämmerlich verhungern? Doch Muth gefaßt, und vor Allem nur Geduld; mit Klagen und Verzweiflung rettet man sich nicht aus der Noth.«

Nun fing er an, ganz behutsam erst mit dem Kopfe sich vorwärts zu drängen, dann schob er sehr vorsichtig die Dornen auf die Seite, kam immer so nach und nach weiter und weiter, und endlich glücklich aus dem Dornbusche heraus. »Zwar bin ich ganz zerkrazt von den Dornen,« sprach er zu sich selbst, »und blutig; aber ich bin doch glücklich den schrecklichen Zähnen der Hunde entgangen. Nun will ich in meine Höhle gehen und ausruhen. Meine Wunden werden bald wieder heilen, und nach einiger Zeit werd' ich mit Vergnügen von den Gefahren sprechen, denen ich jetzt glücklich entronnen bin.«

w końcu uznali że niepodobna lisa z tamtąd wydobyć. Jedyny sposób byłby wyciąć ciernie— ale te miały do sto stóp w przecięciu. Przy tych naradach i noc zapadła a tak postanowili wrócić do domu.

Wprawdzie nieprzyjaciele oddalili się ale biedny zwiérz tak mocno był wciernie wciśnięty że się ledwie mógł ruszyć. »Cóż poczuę?« rzecze. Mamże tu zostać i nędznie zginąć z głodu? Lecz odwaga, a nadewszystko cierpliwość; narzekaniem i rozpaczą trudno się ratować w potrzebie.«

Zaczął tedy ostrożnie najprzód przeciskać się głową, potém zwolna odchylać ciernie i tak coraz daléj się wysuwać, aż się szczęśliwie z krzaka wydobył. »Wprawdzie cały jestem cierniami podrapany,« rzecze do siebie, »i skrwawiony; ale uszedłem przecie szczęśliwie okropnych psich zębów. Teraz pójdę wypocząć w mojéj norze. Rany moje w krótce się zagoją, a z czasem z ukontentowaniem wspominać będę o niebezpieczeństwach z których tak szczęśliwie się wymknąłem.«

Besonnenheit, Geduld und Muth allein
Kann dich von Noth, wie von Gefahr befrei'n:
Allein verzweifeln, muthlos zagen,
Dem Schmerz sich überlassen, klagen,
Wird oft der Weg nur zum Verderbnn sein.

Rozważne męstwo, wśród ciężkiéj przygody
Mogą ci tylko zapewnić swobody.
Rozpacz bezsilna, narzekania, żale,
Zgubę przyśpieszą, niepomogą wcale.

28.

Das Mädchen mit dem Milchtopfe.

Nanette, mit einem Topfe voll Milch auf ihrem Kopfe, wanderte fröhlich nach der Stadt zu Markte; ohne Unfall hoffte sie dort anzukommen. »Laßt doch einmal sehen,« sagte sie, »was ich mit dem Gelde machen kann, das ich aus meiner Milch lösen werde. Ich habe zwölf Hühner zu Hause; da wird das Beste sein, daß ich für das Geld Eier einkaufe, und sie von den Hühnern ausbrüten lasse. Ach! da werden junge Hühnerchen herauskommen; ich sehe sie schon um mein Hüttchen herumlaufen. Die verkauf' ich dann, und kaufe mir eine Sau, die muß mir wenigstens doch fünfzehn bis sechszehn Ferkelchen werfen; ach, wohl noch viel mehr, aber ich will nur s e c h s z e h n rechnen; dann, ja dann gehe ich nicht mehr zu dem dicken Bauer Hans, um meine Milch von ihm zu kaufen; nein dann kauf' ich mir selbst eine Kuh, und die

28.

Dziewczyna z garnuszkiem mléka.

Hanusia, niosąc pełen garnek mléka na głowie, szła sobie wesoło na targ do miasta; i spodziéwała się bez przypadku stanąć na miejscu. „Obaczmy,“ rzekła, „co się da zrobić z pieniędzmi które zbiorę za mléko. Mam w domu dwanaście kurek; najlepiéj przeto będzie nakupić jaj, i dać je pod kury. Ach! widzę już jak się z nich klują młode kurczątka, jak biegają w około mojéj chatki. Sprzedam je znowu i kupię sobie maciorę, ta urodzi mi przecię pietnaście do szesnaście prosiąt; a nawet i więcéj, ale ja rachować będę tylko szesnaście: w tedy niebędę już chodzić do grubego Jaśka, kupować od niego mléko; ale w tedy kupię sobie sama krowę, będzie od niéj cielątko, i codzień mléko i śmietana.

bringt mir ein Kalb, und alle Tage Milch und Sahne (Rahm).

Ei, wie werd' ich da reich sein! ich werde die schönsten Kleider und die schönsten Bänder haben unter allen Mädchen im Dorfe. Wie werden die sich wundern! was werden die für Augen machen! sie werden bersten wollen vor Neid. Da werden reiche Bauern kommen, und werden mich heirathen wollen; aber wart' nur, ich werde nicht gleich ja sagen — nein, ich werde mir Bedenkzeit nehmen und mir aussuchen, wer mir gefällt.«

»Nun, und wer weiß denn? Es könnte auch wohl gar der junge hübsche Herr, der Sohn von unserm gnädigen Herrn, kommen, und mich zur Frau verlangen. Ei! das wär' ein Glück! da würde ich gar eine gnädige Frau! Alle Leute würden sich vor mir bücken, wenn sie vor meiner Bank vorbeigehen. Unser Nachbar Thomas, der um die Lise freit, und der jetzt so stolz thut, wird ganz demüthig sich mir nahen; aber ich werde den Kopf verächtlich aufwerfen .... « Die arme Nanette warf in der That jetzt ihr Köpfchen auf, indem sie das sagte — da fiel der Topf mit der Milch herunter und brach in tausend Stücke — weg war all' ihr geträumtes Glück.

Willst du dein Glück auf leere Träume gründen,
So wirst mit Schmerzen du getäuscht dich finden.

»Ach, jakże w tedy będę bogatą! będę miała najpiękniejsze suknie i najpiękniejsze wstążki od wszystkich dziewcząt wiejskich. Jakże się one będą dziwić! jak na mnie spoglądać! i pękać z zazdrości. W tedy bogaci rolnicy przychodzić będą i zechcą się ze mną żenić: ale poczekajcie jeno, nie zaraz dam wam słowo— o nie, zostawie sobie dosyć czasu do namysłu, i wyszukam tego który mi się będzie podobał.«

» A kto wie? może nawet piękny młody panicz, syn naszego wielmożnego dziedzica, przyjdzie prosić o moją rękę. Aj, to by dopiéro było szczęście! Wszyscy ludzie przechodząc wedle mojéj ławki kłaniali by mi się. Nasz sąsiad Tomasz który się o Lizetę stara, i taki teraz dumny, będzie pokorniutko do mnie się zbliżał; ale ja z pogardą głowę podniosę.... « Biedna Hanusia w rzeczy saméj mówiąc to, rzuciła głowę do góry— a w tém spadł garnek z mlékiem i rozbił się na tysiąc kawałków — a tak skończyło się całe jéj marżone szczęście.

Błahym marżeniom nie powierżaj doli
Bo doznasz losu co dotkliwie boli.

29.

Die Biene und die Fliege.

Eine Fliege, von Hunger ganz erschöpft und dem Tode schon nahe, kam zu einem Bienenkorbe, um dort einige Nahrung zu suchen. Eine Biene, die sie gewahr ward, rief ihr m.t zorniger Stimme zu: »was will die Bettlerin? Faulenzern haben wir nichts zu geben. Wie kannst du dich unterstehen, unsern Wohnungen zu nahe zu kommen? Verstehst du, so wie wir Honig aus Blummen zu saugen und die künstlichen Zellen von Wachs zu machen, die selbst die Menschen bewundern? Nein, Elende, du kannst nichts, als von Thür zu Thür betteln gehen und vom Schmutz leben. Wir aber schmausen, wie Fürstinen, von unserem Honig, und wir selbst bereiten uns diese Götterspeise. Fort von hier, Nichtswürdige, du bist nicht werth, daß ich die Zeit verliere, mit dir zu reden.«

Ich gestehe es,« antwortete ruhig die Fliege, »daß ihr viel kunstreicher seid als wir; ich habe oft schon euere künstlichen Zellen bewundert, und habe aufrichtig die Süßigkeit eueres Honigsg e lobt. Aber müßt ihr denn darum gleich Unglücklichen so hart begegnen? Es ist nicht meine Schuld, daß ich arm bin, meine liebe Gnädige; wir leben, so gut

29.

Pszczoła i mucha.

Mucha, głodem osłabiona i prawie umierająca, przyszła do ula szukać nieco pożywienia. Pszczoła która ją spostrzegła gniewnym głosem na nią zawołała: »czego tu chcesz żebraczko? próżniakóm nic nie dajemy. Jak śmiesz zbliżać się do naszych domów? Czy umiesz podobnie jak my miód z kwiatów wysysać, i sztuczne z wosku robić komórki, które sami ludzie podziwiają? Nie, nędzna! nieumiesz nic, jak tylko od drzwi do drzwi chodzić i kałem się żywić. My bankietujemy jak księżniczki z naszego miodu, i same tę boską przyrządzamy sobie potrawę. Idź precz niegodziwa niewarta jesteś abym na rozmowie z tobą czas traciła.«

» Przyznaję to « odpowiedziała spokojnie mucha, »że daleko więcéj posiadacie zręczności jak my; i ja często podziwiałam już sztuczne wasze komórki i szczerze chwaliłam słodycz waszego miodu. Ale macież zaraz dla tego tak nieludzko obchodzić się z nieszczęśliwemi? To nie moja wina, że jestem biedną, moja

1 Starać się trudzić
2 Unosić się pomawiać się

wir können, und bemühen uns, Niemanden zu kränken. Aber ihr — man kann mit euch nicht reden, ohne daß ihr gleich zornig auffahrt; ihr bringt euch oft selbst einander um in diesem künstlichen Wachsgebäude, worauf ihr euch so viel einbildet. Euer Honig ist wohl süß, aber euer Herz ist voll bitterer Galle. Glaubt mir's nur, seid ein bischen freundlicher, und rühmt euch selbst nicht immer so viel, wenn ihr wollt, daß auch Andere euch lieben und bewundern sollen.«

Wohl dem, dem die Natur Talent geschenkt!
Er mög' es üben, möge des sich freu'n.
Doch wenn er, stolz darauf, den Schwächern kränkt,
Wird er mit Recht gehaßt; verachtet sein.

Dobrodziéjko; żyjemy jak możemy, i nie dręczymy nikogo. Ale wy — z wami trudno pomówić, abyście się zaraz gniewem nie unosili; często się sami zabijacie w téj sztucznéj woskowéj budowie, z czém się tak bardzo wynosicie. Miód wasz jest słodki, ale serce wasze pełne gorzkiéj żółci. Wierzcie mi, i bądźcie nieco grzeczniejsze, i nie chwalcie się same tak wiele, jeżeli chcecie aby was także inni kochali i podziwiali.

Kto się w pracy skrzętnie zwija,
Komu talent i los sprzyja,
Niech się z tego nie wynosi,
Niech niższemi nie pomiata;
Bo to zakałę przynosi
I sprawia wzgardę u świata.

30. Die Katze, der Hahn und die junge Maus.

Ein Mäuschen, das noch niemals aus der Höhle, worin es geboren worden, herausgekommen war, entschloß sich, eine Reise zu machen, um sich Kenntnisse zu erwerben. Es ging heimlich fort, ohne seiner Mutter ein Wörtchen davon zu sagen, und lief quer über die Felder hin. Der kleinste Maulwurfshaufen kam ihm

30. Kot, kogut i mysz młoda.

Myszka, która jeszcze nigdy z nory w któréj się urodziła, niewyłaziła, postanowiła dla nauki odbyć podróż. Wyszła tajemnie niemówiąc ani słówka matce, i biegła w poprzek pola. Najmniejsza kretowina zdawała się jéj górą, i na wszystko z podziwieniem patrzała. »Ach, jak

wie ein Berg vor, und es staunte Alles an, was es sah. »Ei, wie groß ist die Welt,« rief es aus, das sind gewiß die Apenninen, und jenes dort die Alpen, wovon die alte Maus, unsere Nachbarin so oft spricht. Ich will aber noch weiter gehen als sie, und so werde ich gelehrter werden als alle andere Mäuse.« Während sie noch so sprach, erblickte sie zwei Thiere, die ihr noch ganz unbekannt waren; sie blieb stehen, um sie zu betrachten: aber da stieß das eine Thier einen heftigen durchdringenden Schrei aus, worüber unser Mäuschen so erschrack, daß es zitternd davonlief, und wieder zu der Höhle seiner Mutter hin eilte. Von dieser wurde es liebreich aufgenommen, und als es wieder Athem geschöpft und sich von dem Schrecken erholt hatte, erzählte es seine Abentheuer mit folgenden Worten: »Ich war schon über die Grenzen unsers Reichs hinaus, und bewunderte die ungeheuere Größe der Welt — da traf ich zwei Thiere, die meine ganze Aufmerksamkeit auf sich zogen. Das eine sieht sanft und freundlich aus, aber das andere hat ein wildes, schreckliches Ansehen; auf dem Kopfe und unter dem Halse hatte es ein Stück Fleisch, so roth wie Blut; es schlug sich in die Seiten mit seinen Armen, und erhob zugleich eine so fürchterliche Stimme, daß mir ein Entsetzen ankam, so muthig ich auch sonst

ten świat jest wielki!« zawołała, »to zapewne Apeniny, a tam to Alpy, o których stara mysz nasza sąsiadka tak często mówi. Ale ja jeszcze daléj pójdę jak ona, i będę uczeńsza jak wszystkie inne myszy.« Gdy to jeszcze mówiła, spostrzegła dwoje zwiérząt, które jéj zupełnie jeszcze nie były znane, stanęła aby się im przypatrzyć: ale w tém jedno z nich wydało krzyk tak przenikający, że myszka nasza przelękniona i drząca do nory swojéj matki umykała. Matka przyjęła ją mile, i gdy zaczęła wolniéj oddychać i upamiętała się z tego przestrachu, opowiadała przygody swoje temi słowy: »Już byłam za granicą naszego państwa, i podziwiałam niezmierzoną wielkość świata — w tém napotkałam dwoje zwiérząt które zajęły całą moją uwagę. Jedno ma powierzchowność łagodną i miłą, ale drugie ma powierzchowność dziką, straszny wzrok, na głowie i pod szyją kawał mięsa jak krew czerwonego; zaczęło bić po bokach swemi ramionami, i wydało przytém krzyk tak przeraźliwy, żem się okropnie przelękła, i z przestrachu uciekła. Gdyby nie to szkaradne zwiérże, poznała bym się była z tém drugiem spokojnem i łagodném zwiérzęciem; sądzę na-

bin, und ich in der Angst davon lief. Wäre das häßliche Thier nicht gewesen, so hätte ich gewiß noch mit dem andern guten und sanften Thiere Bekanntschaft gemacht; ich glaube, es muß wohl in unsere Verwandschaft gehören, denn es hat ein harriges Fell, einen langen Schwanz und solche Ohren fast wie wir. O der gute Vetter! nur das abscheuliche Thier mit seinem Geschrei hat mich verhindert, mit ihm zu reden.«

»Liebes Kind,« sagte die alte Maus, »da hast du von Glück zu sagen, daß du noch so weggekommen bist. Das sanfte, hübsche Thier ist eine Katze; sie sieht wohl freundlich aus, aber im Herzen hegt sie einen unauslöschlichen Haß gegen unser ganzes Geschlecht; Tag und Nacht lauert sie uns auf, und sucht uns zu fangen und umzubringen; denn sie lebt nur davon, daß sie Ratten und Mäuse verzehrt. Das andere Thier, das dir so schrecklich vorgekommen ist, und das dich mit seinem Geschrei so in Furcht gesetzt hat, ist gar nicht so böse als es aussieht; es schreit nur so aus Muthwillen, und alle die von seinem Geschlechte machen es so. Die Hennen und Hühnerchen gehören zu seiner Familie; die Menschen mästen sie, schlachten und braten sie dann, und die Ratten und wir Mäuse schmausen noch oftmals von dem, was von solchen Mahlzeiten übrig bleibt.«

wet że należy do naszego rodu, bo ma obrosłą skórę, długi ogon i prawie takie uszy jak my. Poczciwy stryjaszek! to szkaradne zwiérże z swoim krzykiem przeszkodziło mi, mówić z nim.«

»Kochane dziécię,« rzekła mysz stara, »to właśnie twoje szczęście żeś tak cała wróciła. To łagodne i piękne zwiérże jest kot; wygląda on wprawdzie uprzejmy, ale w sercu chowa nie wygasłą nienawiść dla całego naszego rodu; dzień i noc czycha na nas, stara się nas łapać i zabijać, bo żyje tylko szczurami i myszami. To inne zwiérze co ci się zdało być tak strasznem, i co cię krzykiem swoim tak przestraszyło, nie jest tak złém jak się zdaje; krzyczy tylko z swawoli; i z rodzaju jego toż samo za nim czynią. Kury i kurczęta należą do jego familii; ludzie ich karmią, zarzynają a potém pieką, a szczury i my myszy, karmiemy się często jeszcze tém co z takich obiadów zostanie.«

Urtheile nicht bloß nach dem äußern Schein
Wer gut dir dünkt, kann oft ein Heuchler sein;
Laß kluge Vorsicht deine Schritte lenken,
Eh' du es wagst Vertrauen zu schenken.

Kto ufnością kogo darzy,
Niech go nie sądzi z pozoru;
Często powierzchowność twarzy,
Do złego wiedzie wyboru.

31. Die Katzen im Prozeß mit einander.

Zwei Katzen hatten ein großes Stück Käse gestohlen, und liefen damit in einen Keller hinab, um es da in Ruhe zu verzehren, aber ihre Zanksucht störte bald diesen Schmaus. „Ich weiß, du schlingst viel geschwinder als ich,„ sagte die älteste von beiden, der grämliche Kater Hinz, „da würde ich zu kurz kommen; wir wollen lieber den Käse theilen.“ „O ich merke schon, wo du hinaus willst,“ sprach dagegen Murner, „du möchtest mir gern den verdorbenen Theil geben, nicht wahr? Nein, nein, mein guter Herr Hinz, wir sind auch so klug wie er.“

Von Worten kam es endlich zu den Krallen, und die beiden Katzen zerkratzten sich tüchtig eine Viertelstunde lang. Endlich fing Murner an: „was zerfleischen wir uns doch so? Ich sehe, wir sind einander gleich an Stärke, und so wird unser Streit kein Ende nehmen Wir wollen doch lieber zu unserm Nachbar, dem Affen Matz gehen, der ist ja

31. Koty w procesie.

Dwa koty skradły duży kawał séra, i pobiegli z nim do piwnicy, aby go tam zjeść spokojnie, ale kłótliwy ich charakter przerwał w krótce tę biesiadę. „Ja wiem że ty prędzéj łykasz odemnie.“ rzekł starszy z nich, kłótliwy kocur Maciek, „źle bym na tém wyszedł, podzielmy ten sér raczéj.— „O ja już miarkuję dokąd ty zmierzasz,“ rzecze Mruczek, „chciałbyś mi dać zapewne część nadpsutą, nie prawdaż? nie, nie, mój panie Maćku, i my mamy taki jak ty rozum.„

Od słów przyszło aż do pazurów, i oba koty z kwandrans niemiłosiernie się drapały. Nareszcie zaczął Mruczek: „czegoż mamy się tak kaleczyć, widzę że równi sobie jesteśmy w sile, a tak walka nasza się nieskończy. Pójdźmy raczéj do naszego sąsiada Pawiana, małpa ta jest przy bardzo uczonym doktorze praw,

bei einem großen Rechtsgelehrten, und muß gewiß etwas verstehen; der soll uns den Käse theilen.« Sie gingen nun zu dem Affen, und erklärten ihm ihre Streitsache. Dieser antwortete mit einer wichtigen Amtsmiene: »Verlaßt euch darauf, ihr sollt bei mir Gerechtigkeit finden, meine lieben Nachbarn; laßt uns in das Geschäftszimmer meines Prinzipals gehen; dort wollen wir uns seiner Wage bedienen.«

Der Affe nahm nun die Wage, theilte den Käse und legte in jede Schale ein Stück. »Das Stück hier,« sagte er, »wiegt noch etwas zu schwer; davon müssen wir etwas abnehmen,« hierauf brach er ein ziemliches Stück ab und schob es in seinen eigenen Mund. »Ach!« rief er nun, »das war zu viel weggenommen; nun ist das zu leicht, und das andere zu schwer; von diesem müssen wir nun etwas abnehmen. So!« Er machte es bei dem zweiten Stücke wieder wie vorher. Aber ach! nun war dieses zu leicht, und das erste zu schwer geworden, und er mußte wieder dadurch dem Dinge abhelfen, daß er wieder davon ein Stück abbrach und es, von Amtswegen, verzehrte.

Schon so oft hatte er dieses Spiel getrieben, daß von dem Käse nicht einmahl mehr die Hälfte übrig war. »Halten sie doch, lieber Herr Matz,« rief da Murner, »die Wage steht doch nun fast

i zapewne nie głupia, ona nam sér niech rozdzieli.« — Poszli tedy do małpy i objaśnili jéj swój spór. Małpa odpowiedziała z miną bardzo urzędową: »Spuśćcie się na to, że wam wymierzę sprawiedliwość, moi kochani sąsiedzi; pójdźmy do bióra mego pryncypała; przeważemy tam na jego ważkach.«

Małpa wzięła ważki, rozłamała sér, i położyła po kawałku na obie strony wagi. »Ten kawałek tu,« mówiła, »waży trochę więcéj; trzeba z niego cokolwiek ująć.“ Poczém odłamała spory kawał i wzięła do gęby. „Ach!“ zawołała, „ująłam za wiele, teraz ten lżejszy jak tamten; trzeba znowu z tego cokolwiek ująć. Tak!“ I to samo zrobiła z drugim co i z piérwszym kawałkiem. Ale niestety, znowu ten był lżejszy jak piérwszy, a tak musiała powtórnie dla zrobienia równowagi kawałek odłamać, i z urzędu zjeść go.

Powtarzała to tak często, że z séra już i połowy nie zostało. »Stój Mości Pawianie,« zawoła Mruczek, »waga już dosyć równo stoi choć nie zupełnie; ale już i z tego będziemy konten-

gleich wenn auch noch nicht ganz; aber wir wollen damit zufrieden sein.“ — „Ihr wollt es zufrieden sein? Nun ich habe nichts dagegen. Aber wer bezahlt denn die Kosten für meine Mühe? Wartet, das hier behalte ich noch für meine Gebühren, das übrige mögt ihr dann nach Belieben verzehren.“ Da gingen die armen Kazen ganz betrübt nach Hause, jede mit einem ganz kleinen Stückchen harter Rinde vom Käse, und sie nahmen sich vor, niemals wieder einen Streit gegen einander zu führen.

Vermeide, wie du immer kannst den Streit;
Zum Frieden, zur Versöhnung sey bereit?
Willst du mit Troz auf deinem Recht besteh'n,
Wird oft mehr Unheil dir daraus entsteh'n.

ci.“ — „Chcecie się tém kontentować? dobrze niemam nic przeciw temu. Ale kto mi zapłaci za fatygę? zaczekajcie, to tu wezmę za moją należytość, resztę sami zjeść możecie.“ Odeszły tedy koty zasmucone do domu, każdy z kawalątkiem suchéj skórki ze séra, i postanowiły nigdy się już więcéj nie prawować.

Kto wiele łożąc wygraje
Cóż mu się z tego dostaje;
Stronom skorup po połowie
Ostrygę zjedzą Sędziowie.

32.

Der Falke und die Tauben.

Ein Falke schwebte aus der Luft herab, und ließ sich vor einem Vogelhause nieder, in der Hoffnung, ein paar Tauben zu erhaschen. Aber er fand sich betrogen. Die Gitter waren zu eng, und er konnte nur von außen die Täubchen mit heißer Sehnsucht — ansehen. — „O, wie sie so einig, so vergnügt zusammen leben! Ich möchte ersticken vor Wuth, daß ich das

32.

Sokoł i gołębie.

Sokoł spuścił się przed gołębnikiem, w nadziei uchwycenia z parę gołębi. Ale się zawiódł. Kraty bowiem były za gęste, a ón mógł tylko ze dworcu z gorącą tęsknotą przypatrywać się pięknym gołąbkom. „Jak oni żyją w zgodzie i swobodnie! pękłbym ze złośći że na to patrzéć muszę. Jak oni się razem bawią i

so mit ansehen muß. Wie sie da mit einander spielen und scherzen! Warum kann ich das doch nicht auch thun? Vor mir flieht Alles, und ich bin überall gehaßt.«

Er machte dabey einiges Geräusch, wodurch die Tauben ihn bemerkten und sich schüchtern ganz hinten in das Vogelhaus zurückdrängten. — »Fürchtet euch nicht, meine Täubchen, rief er ihnen zu, ich will euch nichts thun und ich kann es auch nicht. Schon eine gute Weile sitze ich da und sehe euren unschuldigen Spielen zu, und wie ihr so einig und glücklich zusammen lebt. Sagt mir doch, wie muß ich's machen, um eben so glücklich zu sein?

Die Tauben, durch das Gitter vor seinen Klauen geschützt, wagten es, sich ihm zu nähern, und die älteste davon sprach: »die Sache ist ganz einfach. Wir thun Niemanden etwas zu Leid; wir begnügen uns mit Wenigem; unser Herz ist rein, und wir lieben einander aufrichtig. Mache es auch so wie wir, und so wirst du eben so glücklich leben.«

So machen wie ihr, wiederholte der Falke traurig. »Ach ich sehe wohl, daß ihr Recht habt, aber es ist mir nicht möglich, euch nachzuahmen. Ich bin gewohnt, zu schaden und mich im Blute zu laben, und nun ist es mir unmöglich, meine Sitten zu ändern. Lebt wohl! ich

weselą! Czemuż i ja tak żyć nie mogę? odemnie wszystko ucieka i wszędzie mnie nienawidzą.«

Mówiąc to zrobił szelest przez co gołębie go spostrzegły, i bojaźliwie w sam kąt gołębnika się skupiły.— »Nielękajcie się moje gołąbeczki,« rzecze do nich, »nic wam złego zrobić nie myślę i nie mogę. Już chwilę tu siedzę i przypatruję się waszym niewinnym zabawkom, i że tak zgodnie i szczęśliwie z sobą żyjecie. Powiedźcie mi jak to mam począć, aby podobnie być szczęśliwym?«

Ochronieni kratą od jego szponów gołębie, odważyli się zbiżyć do niego, a najstarszy z nich rzecze: »Rzecz bardzo pojedyncza. Nie czyniemy nikomu nic złego; przestajemy na małem; serce nasze czyste, i szczerze się kochamy. Zrób tak jak my, a także równie sczęśliwie żyć będziesz.«

»Tak robić jak wy, powtórzył sokoł smutno. Ach, widzę ja że prawdę mówicie, ale niepodobna mi was naśladować. Jam zwykł tylko szkodzić i krwią się żywić, a teraz już obyczajów moich zmienić niemogę. Bądźcie zdrowi! widzę że tego

sehe, nie werde ich ein solches Glück genießen, nie mich einer solchen Ruhe des Herzens erfreuen, wie ihr. Seid glücklich denn; aber weh euch, wenn meine Klauen euch erreichen könnten! und so flog er wieder unmuthig davon.

Ein Herz. erfüllt mit Haß und gift'gem Neid,
Empfindet nie das wahre Glück des Lebens;
Der Gute nur ist's, der sich deß erfreut,
Der Böse strebt darnach vergebens.

szczęścia, téj spokojności serca co wy, nigdy nie doznam. Bądźcie więc szczęśliwi, ale biada wam, jeśli was szpony moje będą mogły dosięgnąć!« I tak niekontent odleciał sobie.

Nienawiść, zazdrość, obłuda,
Prawdziwych uczuć nieuda.
Dobremu szczęście służy w każdym względzie,
Zły się o niego próżno starać będzie.

33.
Der Affe und der Fuchs.

Nach dem Tode des Löwen versammelten sich die Thiere, um einen neuen König zu wählen. Die Krone wurde mit vieler Feierlichkeit herbeigetragen und auf einen Rasenplatz in die Mitte der Thronbewerber gesetzt. Da der Löwe keine Erben hinterlassen hatte, stellten sich der Leopard, der Tiger und der Wolf dar; aber keiner konnte eine einzige Stimme erhalten, weil die Thiere ihre wilde und blutdürstige Gemüthsart fürchteten.

Der Bär trat hervor, aber sein schwerer Tritt und seine finstere Miene mißfielen der ganzen Versammlung;

33.
Małpa i lis.

Po śmierci lwa zgromadziły się zwiérzęta aby sobie nowego obrać króla. Przyniesiono koronę z wielką uroczystością i położono na murawie pośród ubiegających się do tronu. Gdy lew nie zostawił spadkobierców, przedstawili się lampart, tygrys i wilk, ale żaden z nich ani jednego głosu niemógł pozyskać, bo zwiérzęta lękały się ich dzikiego i krwiozerczego charakteru.

Wystąpił niedźwiédź, ale jego ciężki chód i ponure wejrzenie, niepodobały się całemu z gromadze-

man wies ihn ab, ohne noch einmahl zu stimmen. — Der Elephant sprach mit vieler Weisheit, und erklärte in einer langen Rede die gegenseitigen Pflichten der Könige und ihrer Unterthanen. Jeder gähnte, und fand ihn gar zu ernsthaft und trocken und ruhig ging der Elephant an seinen Platz zurück.

Indeßen hatte sich der Affe der Krone genähert, sprang, tanzte, überschlug sich und machte eine Menge lächerlicher Geberden. Er ergriff sie endlich, steckte den Kopf hinein, wie in einen Reifen, und trieb so viele Possen, daß alle Thiere in ein helles Gelächter ausbrachen. — »Wie hübsch ist er doch,« riefen sie, »was hat er für eine angenehme, muntere Laune! unser voriger König konnte nichts als brummen und zanken, Ja, den Affen müssen wir wählen; da werden wir in lauter Freuden leben«, Immer höher stieg der Eifer für ihn, und das lächerliche Thier erhielt die Krone durch die Mehrheit der Stimmen.

Der Fuchs war gezwungen, dem neuen Beherrscher zu huldigen, aber er sann heimlich auf Mittel, ihn vom Throne zu stürzen. Er kam am folgenden Tage wieder, und sagte ganz leise zu dem neuen Könige: »Gnädigster Herr, ich habe einen Schatz entdeckt, dieser gehört Ihnen zu, als dem Landesherrn, nach dem königlichen Vorrechte.« — »Ein

niu; dano mu odprawę nie zaczynając nawet głosować. — Słoń prawił bardzo mądrze, i objaśniał w długiéj mowie ogólne obowiązki króla i poddanych. Każdy poziewał, i znajdywał go za nadto poważnym i suchym, a słoń spokojnie wrócił na swoje miejsce.

W tém zbliżyła się małpa do korony, skakała, tańczyła, wywróciła koziołka i robiła mnóstwo śmiesznych grymasów, nareszcie chwyciła ją, wścibiła w nią głowę, jak w obręcz, i tyle dokazywała pustot, że wszystkie zwiérzęta głośno się śmiać poczęły.— »Jak ona ładna,« zawołali, »jak przyjemna i wesoła, nasz przeszły król umiał tylko mruczeć i gderać. Tak, małpę musiemy wybrać; bo z nią żyć będziemy w samych uciechach.« zapał dla niéj wzmagał się z każdą chwilą, a śmieszne to zwiérze otrzymało koronę większością głosów.

Lis zmuszony był temu nowemu królowi złożyć hołd wierności, ale skrycie przemyśliwał nad środkami, jakby małpę ztrącić z tronu. Przyszedł nazajutrz znowu i rzekł z cicha do nowego króla. Łaskawy panie, odkryłem skarb, który według przywilejów królewskich należy do panującego.« — »Skarb? gdzie?« zapy-

Schatz? wo denn?« fragte der Affe, »wo lieber Freund, wo?« — »Geruhen Ew. Majestät, mir zu folgen,« antwortete der Fuchs, »es sind nur ein par Schritte von hier.«

Der Affe, ganz entzückt über diese Nachricht, ging unbedachtsam auf den Ort zu, den ihm der Fuchs zeigte. Da lag aber eine Falle verborgen; in dieser wurde er gefangen. Der Fuchs rief nun die anderen Thiere herbei, und sie sahen ihren König in der Falle sitzen. »Wie?« sagte der Fuchs, »einen solchen erbärmlichen Possenreißer sollten wir uns unterwerfen, der nicht einmal sich selbst zu leiten versteht?« Da schämten sich die Thiere ihrer Wahl, und der arme Affe wurde durch allgemeine Übereinstimmung abgesetzt.

Oft strebt anmaßend mancher eitle Thor
Nach hohen Dingen auf, und steigt empor;
Denn ihm gelingt's, die Welt zu blenden,
Doch selten wird er fröhlich enden.
Er sinkt, durch Unverstand, von seinem Glück
Bald wieder in sein vor'ges Nichts zurück.

tała małpa, »gdzie, kochany przyjacielu, gdzie?« — Racz tylko Najjaśniejszy panie pójść zemną,« odpowiedział lis, »jest tylko ztąd kilka kroków.«

Małpa niezmiernie uradowana tém doniesieniem, wstąpiła nieostrożnie na to miejsce które jéj lis wskazał. Ale tam ukryta była łapka, w którą małpa się złapała. W tedy lis przywołał inne zwiérzęta, i ukazał im w samołówce uwięzłego ich króla. »Jako?« rzecze lis, »takiemu nędznemu skoczkowi mamy hołdować; który nawet sam sobą kierować nie umie?« W tedy poczęły się zwiérzęta wstydzić swojego wyboru, a biedna małpa za ogólną zgodą została zruconą.

Chociaż się głupiec wyniesie wysoko,
Choć świat omami i ułudzi oko,
Źle pewnie skończy, bo swym nierozsądkiem
Prędko da poznać że sam jest cielątkiem.

34.
Die Alte und ihre Dienstmädchen.

Eine gute alte Frau ernährte sich mit Hecheln und Spinnen. Sie hatte zwei

34
Matrona i jéj służebne.

Pewna dobra staruszka żywiła się czesaniem i przędzeniem. Miała

Mädchen in ihren Diensten, die keinen Augenblick müßig sein durften. Sobald früh der Hahn krähete, stand die Alte eilig auf, rief ihre Mädchen, und sie mußten an die Arbeit. Das ging einen Tag wie den andern, bis zum späten Abend mußten sie vom frühen Morgen an die Spindel drehen, da war keine Gnade. Selbst Mittags kaum wurde die Arbeit nur eine Viertelstunde unterbrochen, um eine ganz einfache Mahlzeit zu genießen.

„Das ist ein abscheuliches Leben!« sagten die armen Mädchen, „das ist ja nicht auszuhalten, da müssen wir ja vor lauter Arbeit noch umkommen, und können uns kaum satt dabei essen.« — „Der verwünschte Hahn,« sagte die Jüngste, „ist an Allem Schuld. Der weckt unsern alten Drachen so früh — den sollten wir umbringen.« Die Frau mußte gerade an diesem Tage weggehen, um Wolle zu kaufen; die Mädchen benutzten die Gelegenheit, schlugen den Hahn todt und vergruben ihn.

Die Alte kam zurück und ging nach ihrer Gewohnheit im ganzen Hause herum, um zu sehen, ob Alles im Ordnung sei. Da endeckte sie bald, daß der Hahn weg war. Aber vergebens waren alle ihre Fragen, denn die Mädchen läugneten hartnäckig, und die gute Frau mußte ihren Verdruß unterdrücken. — „Ach, das Unglück!« rief sie mehrmahls aus, „wer

przy sobie w służbie dwie dziewcząt które ani chwili próżnować nie śmiały. Skoro zrana kogut zapiał zaraz się staruszka zrywała, i wołała dziewczęta do pracy. Tak było codziennie, od świtu aż do późnéj nocy, musiały bez litości obracać kołowrotek. Nawet i w południe zaledwie tylko na kwadrans przerywano robotę do spożycia bardzo skromnego obiadu.

»To jest szkaradne życie« rzekły biedne dziewczęta »to nie do wytrzymania, tu trzeba ginąć z pracy, a nawet i głodu zaspokoić nie można« Ten przeklęty kogut, » rzekła najmłodsza, wszystkiemu winien. On to naszego starego smoka tak rano budzi — trzeba go zabić.« — Matrona właśnie dnia tego wyjść musiała dla zakupienia wełny; dziewczęta korzystały z téj sposobności, zabiły koguta i zakopały go.

Staruszka wróciła do domu i według swego zwyczaju, obzierała dom cały, patrząc czy wszystko jest w porządku. W tém zaraz postrzegła że niema koguta. Ale próżne były wszystkie jéj pytania, bo dziewczęta uporczywie się zapiérały, a dobra kobiécina, musiała stłumić swoje nieukontentowanie. — » Co za nie-

wird mich nun wecken? Nun wird meine ganze Wirthschaft zu Grunde gehen.«

Voll von diesen Gedanken legte sie sich nieder, aber kaum hatte sie ein paar Stunden geschlafen, so erwachte sie schon wieder, stand auf und lärmte im Hause herum.—»Heraus! Ihr faulen Dirnen, an euere Arbeit!« schrie und rüttelte sie aus dem Schlafe. Die armen Mädchen rieben sich die Augen, dehnten sich und stellten ihr vor, daß der Tag ja noch nicht einmahl graute. Alles umsonst. — »Heraus, Heraus!« schrie sie, und da half nichts, sie mußten ihr Lager verlassen und an den Spinnroken auf den ganzen langen Tag. Nun sahen es die armen Geschöpfe ein, daß sie ihre Lage nur noch mehr verschlimmert hatten, und jetzt war keine Möglichkeit mehr dem Übel abzuhelfen.

Der Weise trägt geduldig, was er tragen muß;
Nicht immer läßt ein Übel sich verhindern.
Geduld kann auch die schwersten Leiden lindern.
Ein rascher, unbesonnener Entschluß
Führt größ'res Übel oft herbei:
Vergebens ist dann späte Reu.

szczęście« zawołała kilkakrotnie, »któż mnie teraz budzić będzie? całe moje gospodarstwo pójdzie wniwecz«

Z przepełnioną głową temi myślami spać się położyła, ale zaledwie pare godzin, niespokojnie spała, znowu się przebudziła, wstała i zaczęła hałasować po domu. — »Wychodźcie! leniwe dziewki, do roboty!« krzyczała, i szarpiąc ich budziła. Biedne dziewczęta przecierały sobie oczy, wyciągały się i przedstawiały jéj, że jeszcze nawet nie świta. Wszystko na próżno.— »Wstawajcie, wstawajcie! krzyczała, i nic im nie pomogło musiały wstać z łóżka i na cały długi dzień zasiąść do kołowrota. Wtedy poznały te biedne istoty, że położenie swoje tylko jeszcze bardziéj pogorszyły, i że teraz niebyło już sposobu, złemu zaradzić.

Rozsądek radzi cierpliwość w niedoli
Gdy trudno zmienić tego co nas boli.
Bo cierpliwością i srogie katusze
Uśmierzyć można, uspokoić duszę,
A prędkość często, miasto ułagodzić
Bardzo wam łatwo może i zaszkodzić.

35.
Der beißige Hund.

Es hatte Jemand einen Hund, der so grimmig und beißig war, daß man gezwungen war, ihm einen dicken und schweren Klöppel an den Hals zu hängen, damit er nicht geschwind laufen und die Leute anfallen könnte. Der eitle Hund hielt aber das für eine besondere ehrenvolle Auszeichnung, und wurde darüber so übermüthig, daß er mit verächtlichem Blicke, auf alle Hunde in der Nachbarschaft herabsah, und durchaus sich nicht mit ihnen abgegeben wollte. Aber ein schlauer alter Windhund, den er ebenso mit Verachtung behandelte, sagte ihm gerade zu: »wisse, daß der Klöppel den du trägst, dir zur Strafe und zur Schande angehängt ist, damit Jedermann deine böse Gemüthsart kenne und sich vor dir hüthe. Du könntest dir es vielmehr für eine Ehre schätzen, wenn andere Hunde mit dir umgehen wollten, aber das wird keiner thun, sondern dich verabscheuen und fliehen.«

Dem Hunde gleicht hier mancher Thor:
Was Schand' ihm bringt, dünkt Ehre ihm zu sein.
Oft bringt er Aberwitz und Unsinn vor,
Und stimt dann selbst, wird er verlacht, mit ein,
Und nimmt im Übermuth'gen Sinn
Es als ein Beifallszeichen hin.

35.
Pies zajadły.

Ktoś miał psa tak złego i zajadłego, że zmuszony był, gruby ciężki klocek uwiązać mu na szyi, aby nie mógł prędko biegać i ludzi napadać. Pies dosyć próżny, miał to za szczególną honorową oznakę, i tak się tém pysznił, że z pogardą patrzał na psy sąsiednie, i wdawać się z niemi niechciał. Lecz stary chytry pies gończy, na którego także z taką pogardą poglądał, rzekł mu bez ogródki: »wiedz że ten klocek który dzwigasz zawieszono ci za karę i na hańbę, aby każdy widział twój złośliwy charakter, i strzegł się ciebie. Tyś to raczéj powinien sobie mieć za zaszczyt, gdyby inne psy z tobą obcować chciały, ale tego żaden nie uczyni, bo wszyscy brzydzą się tobą i unikają cie.«

Tak niejeden z głupców rzeszy,
Płocho się swą hańbą cieszy;
Płaskim dowcipem się szczyci:
Jak szych w pośród szarych nici.
Śmiejąc się z témi co go wyśmiewają,
Sądzi że dowcip jego uwielbiają.

36.
Der Ochse und der Frosch.

Ein Ochse, der auf einer Wiese gras'te. setzte seinen Fuß von ungefähr zwischen einige junge Frösche hinein, und trat einen davon auf der Stelle todt. Die übrigen retteten sich durch schnelle Sprünge, und kamen glücklich nach ihrem Sumpfe. Dort erzählten sie ihrer Mutter, als sie nach Hause kamen, was für ein Unglück geschehen war. »O Mütterchen,« sagten sie, »das war dir so ein großes, großes Thier: nein, wir haben in unserm Leben noch kein solches gesehen.« — »Nun, war es etwa so groß?« fragte die Mutter, und blies sich auf so sehr sie konnte. — »O viel, viel größer« sprachen die kleinen. »Aber so groß wohl?« sprach die Alte, und bließ sich noch mehr auf. — »O, das ist noch gar nichts dagegen, Mütterchen, du kömmst ihm noch lange, lange nicht gleich.« — Das verdroß die Mutter gewaltig, sie blies sich immer mehr und mehr auf, bis sie endlich zerplatzte und todt blieb.

Verführt durch Hochmuth und durch Eitelkeit,
Ahmt oft den Glanz, die Pracht und Herrlichkeit
Des Reichen auch der minder Reiche nach;
Doch bringt's ihm Elend nur und Ungemach.
Oft sinkt, durch solchen übermüth'gen Sinn,
Sein ganzes Lebensglück in Trümmer hin.

36.
Wół i żaba.

Wół który się pasł na łące, stąpił przypadkowo między młode żabki i ztratował jedną z nich na śmierć. Reszta ratowała się śpiesznym skakaniem, i umknęły szczęśliwie do swego bagna. Tam opowiedzieli swojéj matce o nieszczęściu które ich spotkało. »Matulu,« rzekli, »było to zwiérze tak wielkie, jakiego w życiu naszém nie widziałyśmy.« — »No, czy było tak duże?« zapytała matka, i nadęła się jak tylko mogła. — »O daleko, daleko większe,« odpowiedziały małe żabki. — »To przecież nie większe jak tak?« rzekła stara, i jeszcze mocniéj się nadęła. — »O to wcale niczém przeciw temu, matulu, daleko ci, jeszcze bardzo daleko do tego byś mu wyrównała.« — To gniewało mocno matkę, i coraz się więcéj, i więcéj nadymała, aż się nareszcie rozpękła i zdechła.

Uwiedzion pychą i próżności szałem,
Chudeusz panka często naśladuje
Wystawnym życiem, obejściem zuchwałem,
I pewną nędzę sobie tym gotuje.
Majątek straci, chwały nieuzyska
Tylko się stanie celem pośmiwiska.

37.

Der Fuchs und der Löwe.

Ein Fuchs, der zum ersten Mahle in seinem Leben einen Löwen erblickte, erschrack so heftig über den Anblick des furchtbaren Thieres, daß er zu Boden sank, und fast vor Schrecken auf der Stelle todt geblieben wäre. Das zweite Mahl wagte er es schon, ihn dreist und ohne Zittern anzusehen. Als er zum dritten Mahle endlich dem Löwen begegnete, war er gar so kühn, daß er auf ihn zuging, ihm ganz vertraulich einen guten Morgen both, und sich in ein Gespräch mit ihm einließ.

Gewohnheit macht uns leicht mit jedem Ding vertraut,
Macht, daß man selbst Gefahren furchtlos schaut,
Vor denen man einst zitterte; — allein
Doch wird der Weise nimmer tollkühn seyn.

37.

Lis i lew.

Lis ujrzawszy po raz piérwszy w życiu swoim lwa, tak się przeląkł widokiem tego strasznego zwiérza że upadł na ziemię, ledwo z przestrachu na miejscu nie umarł. Drugą razą już się odważył spojrzeć na niego śmiało i bez drzenia. Kiedy po trzeci raz lwa spotkał, był już tyle śmiały, że przystąpił do niego, poufale oddał mu dobry dzień, i rozpoczął z nim pogadankę.

W niebezpieczeństwa śmiało poglądamy,
I gdzieśmy drzeli bojaźni nieznamy,
W przyzwyczajeniu ta korzyść nie mała,
Przecież rozsądny na oślep nie działa.

38.

Der Affe und der Fuchs.

Der Affe begegnete einst einen Fuchs, und bat ihn mit demüthiger Geberde, ihm doch ein Stück von seinem schönen, langen, haarigen Schweife zu geben, um seinen nackten Hintern einwenig zu bedecken, weil

38.

Małpa i lis.

Małpa spotkawszy raz lisa, prosiła go z pokorą, aby jéj kawałek, swego pięknego, długiego, bujnym włosem porastającego dał ogona, dla pokrycia swego nagiego tyłka, bo od

er sonst so viel von Wind und Wetter leiden müsse. »Sie sehen, mein gnädiger Herr Fuchs,« sprach er, — »daß Ihnen der gar zu große Schweif noch obendrein zur Last ist, er schleppt sogar auf der Erde und wird dadurch voll Staub. Um desto mehr, hoffe ich, werden sie meine gehorsamste Bitte huldvoll zu gewähren geruhen.« — »Nun, ich wüßte eben nicht,« antwortete der Fuchs, »daß mir mein Schweif zur Last wäre; und wenn es ja so sein sollte, so wollte ich doch ihn lieber auf der Erde im Staube schleifen, als nur ein kleines Stückchen davon hergeben, um den Hintern eines Affen damit zuzudecken.« — Betrübt ging der arme Affe davon.

Gab dir verschwenderisch das Glück
Der Güter viel mit vollen Händen,
Mußt du verächtlich nicht den Blick
Von dem, der Hülfe bittet, wenden,
Vielmehr sei stets, mit Menschlichkeit
Zu helfen, wo du kannst, bereit.

wiatru i słoty tyle cierpieć musi. »Widzisz mój łaskawy panie lisie,« rzekła małpa, »że ten na zbyt długi ogon jest ci do tego jeszcze ciężarem, wlecze się nawet po ziemi i nabija przez to kurzem. Przeto mam nadzieję że dla tego samego pokorną moją prośbę, łaskawie uiścić raczysz.« — »Wcale niewiem,« odpowiedział lis, »czemu by mi ogon mój miał być ciężarem; a choćby wreszcie i tak być miało, wolę go raczéj po ziemi włóczyć w prochu, jak dać najmniejszy z niego kawałek, na pokrycie tyłka małpy.« Na to, zasmucona odeszła małpa.

Gdy ci los szczodrą dłonią dał wszystkiego,
Nie patrz z pogardą na nędzę biednego;
Choć go wspomożesz małym jakim darem
Przeto ci jeszcze niebędzie ciężarem,
Dostatkom twoim uszczerbku niezrobi
A piękną cnotą ludzkości ozdobi.

39.
Der Hund auf dem Heu.

Ein Hund lag auf einem Haufen Heu in einem Stalle. Ein hungriger Ochse nahete sich, und wollte seinen Hunger von dem Heu stillen. Aber der Hund

39.
Pies na sianie.

Pies leżał w stajni na kupie siana. Głodny wół zbliżył się, i chciał się tym sianem nieco posilić. Ale pies werczał, pokazał mu zęby, i złośli-

knurrte, wies ihm die Zähne, bellte ihn grimmig an, und ließ dem Ochsen nicht zu, das Heu nur anzurühren. Da sprach dieser, erbittert über das neidische Thier: „Fluch über dich, Schändlicher! du selbst kannst nichts davon genießen, und willst doch Andern nichts davon gönnen.“

Wer das, was er doch selbst nicht nützen kann,
Dem Andern mißgönnt, den haßt Jedermann.
Neid heißt dies Laster — den verdienten Lohn
Empfängt er aber durch sich selbst auch schon,
Wenn er muß And'rer Glück und Wohlergeh'n
Mit gift'gem Groll im Herzen sehen,

wie szczekając, niedozwolił wołowi siana ani dotknąć. Wtedy rozjątrzony wół rzekł do zazdrośnego zwiérza: „Bądź przeklętym, niegodziwcze! sam go jeść nie możesz, a drugim go zazdrościsz.“

Kto tego co mu na nic się nie przyda
Drugim nieżyczy i zazdrośnie wzbrania,
Wcale się śmiesznym, wzgardy godnym wyda
Bo tym swe hydne uczucia odsłania.
I zgoryczą widziéć będzie
Jak dobrym szczęści się wszędzie.

40. Der Fuchs und der Tiger.

Ein geschickter Bogenschütze ging in den Wald, und erlegte manches Wild mit seinen Pfeilen. Dieß verbreitete ein großes Schrecken unter allen Thieren des Waldes, und jedes suchte sich in das dickste Gebüsch vor seiner Verfolgung zu verbergen. Endlich faßte ein Tiger Muth, redete ihnen zu, sich nicht zu fürchten, und sagte, er allein wolle es mit dem furchtbaren Feinde aufnehmen; sie sollten nur auf seine Stärke und Tapferkeit vertrauen; er werde gewiß sie alle an ihm rächen. Noch stand er so drohend

40. Lis i tygrys.

Zręczny łucznik chodził do lasu, i niejedną zwierzynę ubił swemi strzałami. To rozniosło wielki postrach między wszystkiemi zwiérzętami leśnemi, i każde usiłowało skryć się przed nim w najgęstszéj zarośli. Nakoniec tygrys nabrał odwagi, zaczął im przedstawiać aby się nie bali, i rzekł, że on sam wyjdzie na spotkanie tego strasznego nieprzyjaciela, niech spokojnie zaufają jego sile i waleczności; a pomści się za nich wszystkich. Jeszcze stał w téj

da, schlug zornig mit seinem Schweife sich in die Seite, und rieß wüthend den Boden auf, da kam plötzlich ein Pfeil ihm zwischen die Rippen geflogen und blieb mit dem Widerhacken darin hangen. Vor Schmerz stieß er ein furchtbares Gebrüll aus, und bemühete sich, mit seinen Zähnen den Pfeil herauszuziehen. Da kam ein Fuchs heran und fragte mit Erstaunen, wer wohl die Kühnheit gehabt haben könnte, ein so starkes Thier zu verwunden. »O!« stöhnte der Tiger, vom Schmerz und vom Blutverlust entkräftet, »ich erkenne zu spät meinen im glücklichen Irthum.—Stärke und wilder Muth vermag nichts gegen den unerschrockenen Mann dort.«

Die rohe Stärk' und trotz'ger Muth allein
Wird oft sich selbst nur zum Verderben sein.
Wo Klugheit ist und wahrer Muth verbunden,
Wird rohe Wildheit überwunden.

groźnéj postawie, z złością bił się ogonem po boku, i rwał wściekle ziemię pod sobą, w tém nagle utkwiła strzała w jego ziobrach. Z bólu zaczął okropnie ryczyć, i usiłował zębami wyciągnąć strzałę. Wtedy nadszedł lis i zapytał z zadziwieniem, kto mógł być tyle śmiałym, ranić tak silne i butne zwiérze. „O!“ jęknął tygrys, bólem i utratą krwi osłabiony, „za późno poznaje mój nieszczęsny błąd— siła i dzika odwaga, nie sprostają temu tam nieustraszonemu człowiekowi.“

Sama siła tego niedokona,
Co roztropność z męstwem połączona;
Zuchwałość często własną zgubę sprawi,
Rozropne męstwo łatwo ją zadławi.

41.

Die Löwinn und die Füchsin.

Die Löwinn und die Füchsinn begegneten sich einst und sprachen mit einander über verschiedene Dinge. Da sie untern Anderm auf die Anzahl ihrer Kinder zu sprechen kamen, sprach die Füch-

41.

Lwica i liszka.

Lwica i liszka spotkawszy się rozmawiały o różnych rzeczach. Gdy tedy między innemi i o liczbie swoich dzieci mówić zaczęli, liszka, mająca liczną rodzinę, mówiła o tém

sinn, die eine sehr zahlreiche Familie hatte, mit vielem Stolze davon, und pries das Geschlecht der Füchse glücklich, daß die Natur ihnen jährlich eine solche Menge junger Füchschen schenkte, wogegen andere Thiere, die sich doch sonst gar viel einbildeten, kaum ein einziges Junges in langer Zeit bekämen. Dies sprach sie mit einem spöttischen Seitenblick auf die Löwinn. Aber diese bemerkte nur zu gut, wohin die Rede der Füchsinn zielte, und antwortet ziemlich aufgebracht: »Was ihr da sagt meine Gute, ist ganz wahr. Ihr habt eine zahlreiche Heerde Kinder zu Hause — aber was sind es? — Füchse. Ich habe nur eins — aber dieses eine ist der Löwe.«

Ein edles Selbstgefühl ziemt einem solchen Mann,
Der sich bewußt ist, daß er Großes leisten kann.
Dagegen der, der viel, das wenig nützt, vollbringt,
Der Bessern Achtung doch durch dieses nie erringt.

z wielką dumą, i mieniła szczęśliwym ród lisi, że ich natura corocznie, tak znaczną liczbą młodych darzyła, gdy tymczasem inne zwiérzęta, które tak bardzo są o sobie zarozumiałe w długim przeciągu czasu, zaledwie jedno młode dostają. Wskazując ukradkiem na lwicę. Lecz ta dobrze zmiarkowała, dokąd mowa ta zmierza, i odpowiedziała z urazą: Wszystko co tu mówisz jest prawdą. Masz w domu liczną trzodę dzieci — ale cóż to są? — Lisy. Ja mam tylko jedno — ale to jedno, jest lew.“

Kto wewnętrznéj godności, uczuciem przejęty,
Czuje że rzeczy wielkich, dokonać jest w stanie,
Prędzéj to uści, jak ten, co nadęty
Próżnością, z lichych czynów, chce mieć poważanie.

42. Die Eiche und das Schilfrohr.

Eine Eiche, die mit ihren stolzen Aesten das Ufer eines Flußes überschattete, wurde von der Gewalt eines heftigen Sturms niedergeworfen. Sie stürzte in

42. Dąb i trzcina.

Dąb pysznémi gałęziami ocieniający brzeg rzeki, został siłą gwałtownéj burzy obalony. Padł w wodę która go uniosła. Tak płynąc otarł

den Strom, und die Wellen führten sie mit sich fort. Da streiften ihre Zweige, als sie so dahin schwamm, an einiges Schilfrohr an, das am Ufer stand. Verwundert rief die Eiche dem Schilfrohr zu: »Wie war es möglich, das du stehen bliebst, bei einem so wüthenden Sturme, dem sogar meine gewaltige Stärke erliegen mußte?« — »Nun,« antwortete das Schilfrohr, »ich beugte mich vor der Wuth des Sturms, und trotzte ihm nicht hartnäckig, wie du gethan hast, und so bin ich verschont geblieben.«

Wer unbiegsam mit Trotz und hartem Sinn
Des Unglücks Sturm sich wiedersetzen will,
Sinkt nur zu oft in diesem Kampf dahin.
Kannst du nichts ändern, so ertrag' es still;
Nur durch Geduld kannst du ihm widersteh'n,
Und endlich wird der Sturm vorübergehen.

się gałęźmi o trzcinę na brzegach rosnącą. Zdziwiony ozwał się dąb do trzciny... Jakim sposobem ocalałaś w téj gwałtownéj burzy, któréj nawet przemożna moja siła uledz musiała? „No“ odpowie trzcina, „jam się uginała przed wściekłością burzy, i nieopierałam się jéj zuchwale, tak jak ty, i dla tego ocalałam.“

Ci co w zuchwalstwie z zatwardziałą duszą
Burzom nieszczęścia harde stawią czoło,
Ofiarą walki, często stać się muszą.
Lepiéj zaś czyni, kto pokorne czoło
W cierpliwość zbrojny sam przed burzą chyil,
Bo ta przeminie, skoro się wysili.

43.
Der Geyer, der Frosch und die Maus.

Einst war ein hitziger Streit zwischen dem Frosch und der Maus, wer Herr des Sumpfes sein sollte, und ein Krieg entstand endlich daraus. Da lauschte die listige Maus oft unter dem Grase verborgen, that plötzliche Ausfälle, und überfiel oft den unbesorgten und ungerüsteten Feind Der Frosch aber, welcher stär-

43.
Jastrząb, mysz i żaba.

Niegdyś wszczął się był żwawy spór między żabą i myszą, kto z nich miał panować na moczarach, z czego naostatek powstała wojna. Chytra mysz często czaiła się w trawie, robiła raptowne wycieczki, i napadała często na niebacznego i nieuzbrojonego nieprzyjaciela. Żaba silniejsza

ker war als die Maus, und besser im freien Felde herumzuhüpfen vermochte, forderte die Maus zu einem Zweikampfe heraus. Die Maus nahm die Ausforderung an, und Beide traten in die Schranken, mit einer Binse anstatt eines Speres bewaffnet. Ein Geyer, der hoch über ihnen in der Luft schwebte, erblickte die rüstigen Kämpfer, und während Beide hitzig und erbittert mit einander fochten, schoß er plötzlich auf sie herab, ergriff Beide mit seinen Klauen und trug sie, sich zur Speise, davon.

Erbitterung und Rachsucht leiten
Gewöhnlich zum Verderben hin:
Oft trägt, wenn so zwey Thoren streiten,
Davon ein list'ger Feind Gewinn.

ód myszy i umiejąc w otwartem polu lepiéj skakać, wyzwała mysz na pojedynek. Mysz przyjęła wyzwanie i obie uzbrojone sitowiem miasto włoczni, wystąpili na plac bitwy. Jastrząb wysoko nad niemi unoszacy się w powietrzu, spostrzegł walecznych rycerzy, i podczas gdy obydwie natarczywie i rozjątrzeniem z sobą walczyli, spuścił się raptem na nich porwał obydwie swoje szpony i uniósł na pożarcie.

Rozjątrzenie, zemsta, zwada,
Zgubę ci niechybną zada;
I tam gdzie zaciekle dwóch głupców wojuje
Trzeci chytrze układny z ich szkody zyskuje.

44.
Die Krähe und der Krug.

Eine Krähe, vor Durst ganz verschmachtet, flog mit Freuden nach einem Kruge hin, den sie in einiger Entfernung gewahr ward. Aber ach! als sie hin kam, fand sie zwar wohl Wasser darin, aber es war so wenig, daß es noch lange nicht bis an den Rand reichte, und sie mochte auch ihren Hals noch so sehr ausrecken, doch konnte sie nicht mit dem Schnabel

44.
Wrona i dzbanek.

Wrona usychając z pragnienia, ucieszona poleciała do dzbanka który zdaleka spostrzegła. Ale ach! przyleciawszy tam, znalazła wprawdzie w niém wodę ale to było tak mało, że jeszcze wiele niedostawało do brzegu, i chociaż szyję ile możności wyciągała niemogła jednak dziobem dostać wody. Chciała dzban wywrócić,

das Wasser erreichen. Sie wollte den Krug umstürzen, um so doch ein wenig von dem ausfließenden Wasser zu bekommen, aber ihre Kräfte waren nicht hinreichend, den schweren steinernen Krug umzukehren. Um ihn mit dem Schnabel entzwei zu hacken, daran war nun vollends gar nicht zu denken. Endlich sah sie einige Kieselsteine herumliegen, und nun war ihr Entschluß gefaßt. Sie warf einen nach dem andern in den Krug, bis zuletzt das Wasser ganz herauf an den Rand kam, und sie ihren Durst stillen konnte.

Manch Hinderniß stellt dir in deinem Leben
Entgegen sich, und manche Schwierigkeit:
Doch sinke darum nicht dein Muth; es geben
Den Sieg dir Klugheit und Beharrlichkeit.

aby się choć cokolwiek z wypływawającéj napić wody, lecz niemiała siły po temu, obalić ciężki dzban kamienny. A rozbić dzban dziobem o tym wcale nawet pomyśleć niemożna było. Nareszcie spostrzegła leżące wkoło kamyki, i wnet pomyślała co ma uczynić. Rzucała jeden za drugim do dzbanka, poki się woda aż do brzegu nie podniosła, a ona pragnienia swego niezaspokoiła.

Niech cię przeszkody w życiu niezrażają,
Bierz się do pracy szczérze i zrozwagą,
One trudności wszelkie pokonają,
Wytrwałość hasłem z męstwem i odwagą.

45.

Die Frösche die einen König begehren.

Die Frösche, die lange Zeit in Freiheit überall in Sümpfen und Lachen ein frohes Leben geführt hatten, versammelten sich eines Tages, und verlangten ungestüm vom Jupiter, dem höchsten unter den Göttern, einen König, der gute Zucht und Ordnung unter ihnen halten sollte.

45.

Żaby proszące o króla.

Żaby wiodąc długi czas swobodne i niepodległe życie wszędzie po moczarach i kałużach, zgromadziły się jednego dnia, i żądały od Jowisza, najwyższego bożka, aby im dał króla, któryby posłuszeństwo i dobry porządek między niemi utrzymywał. Jo-

Jupiter lachte herzlich über diese Bitte, und weil er gerade bey guter Laune war, warf er einen großen Klotz in den Sumpf, und rief ihnen zu: »Nun, da habt ihr einen König.« Der Klotz schlug mit solcher Gewalt in das Wasser, daß es hoch emporspritzte, und lange noch auf und ab wogte. Still und erschrocken hatten sich anfangs die Frösche zurückgezogen, aber als bald Alles wieder ruhig ward, und sie sahen, daß der Klotz ganz friedlich umherschwamm, wagten sie sich allmählig näher, — und endlich wurden sie so dreist, daß sie mit lautem spöttischem Quaken darauf herumhüpften. Von Neuem riefen sie nun zum Jupiter, um einen andern König, und jetzt schickte er ihnen einen Storch. Augenblicklich fiel dieser über die Frösche her, und verschlang jeden, den er mit seinem langen Schnabel erreichen konnte. Da flehten sie noch einmahl zum Jupiter, aber dieser blieb taub gegen ihre Bitten, und so mußten sie schwer die Folgen ihrer eigenen Thorheit büßen.

Wer milde Herrschaft ungern nur erträgt,
Verdient's, daß ihn Tyrannen-Geißel schlägt.

wisz śmiał się serdecznie z téj proźby, a że był w dobrym humorze, rzucił im duży kloc w bagno, i zawołał na nich: „O to macie króla.“ kloc z taką siłą padł w bagno, że woda wysoko wytrysnęła, i długo jeszcze pływając kołysał się. Przestraszone żaby cichaczem pochowały się, ale gdy wszystko znowu się uspokoiło, i widzieli że kloc sobie spokojnie pływał, odważyli się powoli do niego zbliżyć — a nareszcie tak były śmiałe, że głośno skrzecząc po nim skakały. Zaczęły znowu wołać do Jowisza o innego króla, a ten tą razą posłał im bociana. Ten w okamgnieniu wpadł między żaby, i połykał każdą którą tylko swoim długim dziobem mógł dosięgnąć. Znowu tedy zaczęły błagać Jowisza, ale on już był głuchy na ich proźby, i tak musiały ciężko odpokutować skutki swojéj głupoty.

Kto rządu łagodnego znosić niema chęci,
Wart aby go tyrani chłostali zawzięci.

46.
Die Hasen und Frösche bei einem Sturme.

Ein großer Sturm, der füchterlich in den Bäumen rauschte, setzte eine Menge Hasen, die im Walde waren, in so großes Schrecken, daß sie ganz außer sich vor Furcht, alle davon liefen, um dem tobenden Sturme zu entgehen. Aber wie groß war ihr Entsetzen, als auf einmal ein ziemlich breiter und tiefer Bach ihren Lauf hemmte. Schon wollten sie, von äußerster Angst getrieben, sich hineinstürzen, als sie einige Frösche am Ufer sitzen sahen, die über die Ankunft der Hasen, so heftig erschracken, das sie mit einem weitem Sprunge sich in den Bach warfen und bis auf den Grund untertauchten. »Halt, halt,« rief da ein alter Hase den übrigen zu« hier giebt es noch andere Geschöpfe, denen wir sogar Furcht einjagen, wir die selbst vom Schrecken getrieben, hierher liefen, ohne zu wissen warum. Laßt uns umkehren. Wir haben eben so wenig Ursache vor dem Heulen des Sturmes in den Zweigen der Bäume zu zittern, als diese Frösche da, vor uns zu erschrecken.«

Den Hasen hier, sind viele Menschen gleich;
Beym kleinsten Umfall schon vor schrecken bleich,
Stehn sie und zagen — doch ein Weiser läßt
Der Furcht nicht Raum und steht im Sturme fest.

46.
Zające i żaby podczas burzy.

Wielka burza która okropnie po lesie szumiała, mnóstwo zajęcy tamże będących tak mocno przestraszyła, że w największéj bojaźni przed burzą z lasu umykali. Ale jakże się przelękli, gdy w drodze trafili na dosyć szeroki i głęboki potok, który im zagradzał dalszą ucieczkę. W największym przestrachu, już się rzucić chcieli w wodę, gdy na brzegu siedzące żaby, przybyciem zajęcy tak mocno się przelękły, że dużemi skokami w wodę skacząc, aż na same dno się zanurzyły. „Stójcie, stójcie!“ zawołał stary zając do drugich, tu są jeszcze istoty którym nawet i my strachu napędziliśmy, my którzy bojaźnią gnani, biegliśmy tu, sami niewiedząc dla czego. Wróćmy się. Nie mamy się czego obawiać szumu téj burzy między drzewami, równie jak i te żaby uciekać przed nami.

Niemasz tchórza by nad siebie
Większego nie znał w potrzebie.
Ruszy się co, on już w nogi;
Mężny w burzy nieznа trwogi.

47.

Der Hund und das Schaf.

Der Hund forderte von dem Schafe eine Schuld zurück. Er gab vor, ihm vor eigener Zeit eine große Menge Gras geliehen zu haben, als das Schaf auf seiner Weide noch keines fand. Dafür, sagte er, habe ihm das Schaf versprochen, ihm ein gutes Stück Fleisch zu verschaffen. Das arme Schäfchen, das von alle dem nicht das Geringste empfangen noch versprochen hatte, erschrak zwar sehr über die unverschämte Forderung, läugnete aber doch standhaft die Schuld. »So must du mit mir vor Gericht,« rief der Hund, und das furchtsame Schaf mußte ihm folgen. Der Wolf und der Geyer saßen in große Mäntel gehüllt als Richter mit einer feyerlichen Minne da. Der Hund brachte seine Klage vor. Das Schaf wollte sich vertheidigen; aber beide Richter gebothen ihm, zu schweigen, und verurtheilten es, dem Hunde das versprochene Fleisch zu geben; da aber dieses nicht im Stande war, das zu thun, stürzten sich, als wie zur Strafe seines Ungehorsams, über das zitternde Thier her, rißen es in Stücken, und verzehrten es zusammen mit dem Hunde, der auch seinen Antheil davon erhielt.

47.

Pies i owca.

Pies żądał od owcy zwrócenia długu. Utrzymywał że jéj przed niejakim czasem dużo trawy pożyczył, a to w tedy, kiedy owca na pastwisku trawy jeszcze niemiała. Za to, mówił przyrzekała mu owca dać dobrą sztukę mięsa. Biedna owieczka, która z tego wszystkiego nic ani otrzymała ani obiecywała, przelękła się wprawdzie bardzo tego bezwstydnego żądania, zapierała jednak stale ten dług mniemany. „Musisz więc ze mną pójść do sądu“ zawołał pies, a bojaźliwa owca musiała iść za nim. Wilk i jastrząb odziani w wielkich płaszczach z poważną miną siedzieli jako sędziowie. Pies wniósł swoją skargę. Owca chciała się bronić. Ale obydwa sędziowie nakazali jéj milczenie, i zasądzili, aby oddała psu przyrzeczone mięso, a gdy uczynić tego nie była w stanie, rzucili się na nią, jakby za karę jéj nieposłuszeństwa, i drżące zwiérze rozdarli w kawałki, i pożarli go razem z psem który także część z tego otrzymał.

Wo Bösewichter die Gewalt besitzen,
Zum Untergang des Guten sind verschworen,
Wird Recht und Unschuld ihm nur wenig nützen,
Und rettungslos ist er verloren.

Gdzie na cnotę złość z przemocą,
Sprzysiężone zgubę knują,
Zły jéj wyrok zadyktują,
I zgubią, lub ogołocą.

48.
Die Dohle und die Pfauen.

Eine Dohle war so stolz und ehrsüchtig, daß sie nicht länger unter ihres Gleichen leben mochte. Von Ungefähr fand sie einige Pfauenfedern, laß sie sorgfältig auf und steckte sie zwischen ihre eigenen Federn. Jetzt glaubte sie vollkommen einem Pfau zu gleichen, und drängte sich nun keck in die Gesellschaft dieser prächtigen Vögel. Aber nur zu bald erkannten diese dem Betrug, und aufgebracht über diese Unverschämheit, fielen sie mit ihren Schnäbeln über die Dohle her, rissen ihr nicht nur die fremden Federn wieder aus, sondern auch noch viele von ihren eigenen, und jagten sie so, ziemlich zerrupft, aus ihrer Gesellschaft fort. Ganz traurig und niedergeschlagen kehrte die Dohle nun zu ihren ehemaligen Gefärten zurück, aber diese hatten schon gehört, was sie gethan, und wie sehr sie aus Stolz sich über sie zu erheben versucht hatte, und vermieden nun allen Umgang mit ihr. Eine alte Dohle gab ihr einst noch dabey

48.
Kawka i pawie.

Jedna Kawka tak się stała dumną, że już między sobie równemi żyć niechciała. Niespodzianie znalazła pawie pióra, wyzbierała je troskliwie i poutykała między swoje pióra. Teraz zdawało się jéj że już zupełnie podobną do pawia, i śmiało cisnęła się do towarzystwa tych pysznych ptaków. Ale te pawie wnet poznały to oszukaństwo, i rozgniewane na takową bezwstydność, rzucili się z swemi dziobami na kawkę, i powyrywali jéj nie tylko obce pióra, ale nawet i wiele własnych, i tak oskubaną wypędzili z swego towarzystwa. Bardzo smutna i pognębiona wróciła kawka do swoich dawnych towarzyszek, ale te słyszały już co była zrobiła, i jak z pychy wynosić się nad nich chciała, i wszystkie unikały jéj towarzystwa. Stara kawka nadto przytém taką jéj dała nauczkę: gdybyś, przyjaciółko moja,

folgenden Verweis: „Wärest du, guter Freund, nicht erst so übermüthig gewesen, hättest du nicht unsere Gesellschaft verachtet, und lieber für einen Pfau gelten wollen, wozu die Natur dich doch gar nicht gemacht hat, so müßtest du jetzt nicht die Verachtung erdulden, die wir dir nun mit Recht bezeigen.“

Laß diese Fabel dich belehren,
Nie müsse Hochmuth dich bethören,
Um mehr zu scheinen, als du bist.
So wird's dem eitlen Thor'n gehen,
Enthüllt wird er verachtet stehen
In seiner Blöße, wie er ist.

nie była tak dumną, gdybyś towarzystwem naszym nie była pogardzała, i niechciała uchodzić za pawia, do czego natura cie wcale nie stworzyła, nieponosiła byś teraz téj pogardy, którą ci słusznie okazujemy.“

Dobrze ci tak i nikt cie żałować niemoże,
Kiedyś stworzon na dudka, bądź dudkiem nieboże.

Krasicki.

49.

Die Ameise und die Fliege.

Eine Fliege setzte sich in der Nähe eines Ameisenhaufens hin, und sah eine Weile der Geschäftigkeit der Ameisen zu. „O was für elende, erbärmliche Geschöpfe seyd ihr doch!“ rief sie endlich aus, „ihr kricht da immer auf dem Boden herum und wühlt in der Erde. Ich führe dagegen ein fürstliches Leben. Ich fliege wie es mir gefällt, in die Paläste der Könige, und setze mich auf die niedlichsten Speisen und koste davon, noch eher als diese selbst etwas davon genießen. Ich setzte mich auf den Rand des Glases, worin der herrlichste Wein perlt, und trinke

49.

Mrówka i mucha.

Mucha usiadła w pobliskości mrowiska, i niejaki czas przypatrywała się skrzętności mrówek. „O jakie wy nędzne jesteście istoty!“ zawołała nakoniec, „łazicie tylko ciągle po ziemi i grzebiecie w niéj. Ja zaś wiodę życie książęce. Ja w latuję do pałaców królewskich, kiedy mi się podoba, siadam na najwyszukańszych potrawach, i sama najprzód z nich kosztuję. Ja siadam sobie na krawędzi szklanki, w któréj najwyborniejsze pieni sie wino, i piję z niego ile mi się podoba; albo jeśli mi

davon so viel mir beliebt; oder wenn es mir einmal gefällt, eine Zeitlang auf dem Lande zuzubringen, trinke ich da die fetteste Milch und esse vom besten Käse. In der That, ich bin ein edles erhabenes Wesen, ihr aber seid ein wahres armseliges Sklavenvolk.« — »Hör, einmal gute Freundin,« rief ihr eine Ameise zu. »Du hast eben nicht Ursache, dich so zu erheben. Überall wo du hinkommst, sieht man dich nicht gern, und trifft man dich an, daß du von einer Speise, oder von Milch oder Wein naschest, so jagt man dich weg oder schlägt dich gar todt. Alles, was du bedarfst, mußt du nur heimlich dir stehlen, weil du gar nichts arbeitest und immer nur müßig gehen willst. Wir aber erwerben uns durch unsern Fleiß, was wir brauchen, und leben so ruhig und vergnügt. Im Winter können wir in unserm eigenen warmen Hause sitzen, wenn du, aus den Zimmern verjagt, vor Kälte oder Hunger umkommen mußt.«

Wer, trägem Müßiggang ergeben,
Nur will auf And'rer Kosten leben,
Wird überall verachtet sein;
Doch reger Thätigkeit sich weihen,
Und nimmer Fleiß und Arbeit scheuen, —
Das ist der Achtung werth allein.

się kiedy zachce niejaki czas przepędzić na wsi, spijam tam najtłuściejsze mléko i jém najlepszy sér. Wsaméj rzeczy, ja jestem szlachetną i wyższą istotą, a wy prawdziwą nędzną tłuszczą niewolników.« — »Posłuchaj tylko dobra przyjaciółko,« odezwała się do niéj jedna mrówka, »niemasz się wcale czego tak wynosić, gdziekolwiek sie pokażesz niechętnie cie widzą, a jeśli cie przydybią że całujesz potrawy, mléko lub wino, zaraz cie odpędzają lub zabijają. Wszystko czego potrzebujesz, musisz brać ukradkiem, bo nic niezapracujesz i tylko chce ci się próżnować. My sobie zarabiamy pilnością to co nam potrzeba, i żyjemy spokojnie i kontente. Wzimie możemy w własnym, ciepłym siedzieć domu, podczas gdy ty z izb ludzkich wygnaną zgłodu i zimna ginąć musisz.«

Kto tylko kosztem drugiego
Zyć chce lekko wśród swobody.
Wzgardy dozna od każdego.
Kto zaś pracy się nie lęka,
Nad niedolą swą niestęka,
Wart szacunku, wart nagrody.

50.

Der Fuchs und der kranke Löwe.

Einst kam die Nachricht, der Löwe sei krank, und den Thieren gab man es zu verstehen, daß sie bei ihm sich besser nicht in Gunst setzen könnten, als wenn sie ihn in der Krankheit besuchten. Sehr viele kamen nun auch und machten ihre Aufwartung. Nur der Fuchs allein hatte sich nicht eingefunden. Der Löwe schickte deßwegen einen seiner Schakals an ihn, um ihn auszuforschen, warum er so wenig Liebe und Achtung für seinen König beweise. — „Versichern Sie Seine löwische Majestät von meiner allerunterthänigsten Ehrfurcht,“ sagte der Fuchs, und verbeugte sich mit dem Kopfe bis zur Erde, „schon einigemal wollte ich meine pflichtschuldigste Aufwartung machen, um die Spitze des Schweifes Seiner Majestät mit tiefster Ehrerbiethung zu küssen, aber ich wurde immer durch eine gewisse Bangigkeit zurückgehalten, weil ich bey der Höhle Seiner Majestät zwar viele Fußstapfen von verschiedenen Thieren sah, die aber alle einwärts nach der Höhle gingen, und wovon gar nicht ein einziger auswärts gekehrt war.“ — Mit dieser Antwort mußte der Schakal zurück kehren, und so entging der schlaue Fuchs den Klauen des Löwen, durch

50.

Lis i lew chory.

Raz rozeszła się wiadomość że lew jest chory, i dano zwiérzętom do zrozumienia, że mu się najlepiéj przypodobają, odwiedzając go w słabości. Wiele tedy zwiérząt robiło mu te odwiedziny. Tylko lis się nie pokazywał. Lew wysłał przeto do niego jednego z swoich szakali, aby go wybadać, czemu tak mało przywiązania i szacunku dla swego króla okazywał. — „Racz zapewnić Jego Królewską Mość o mojém najpokorniejszem uszanowaniu,rzecze, i skłonił głowę aż do ziemi, „już kilka razy chciałem oddać moje winne uszanowanie, aby z najgłębszą pokorą ucałować koniuszek ogona Najjaśniejszego Pana, ale wstrzymywała mnie zawsze pewna obawa, że przy jego jaskini widziałem wiele szladów różnych zwiérząt, tam idących, a żadnego śladu, wracających.“ Z tą odpowiedzią musiał szakal wrócić a przebiegły lis uszedł tym sposobem pazurów lwa, z których inne odwiedzające go zwiérzęta zginęły.

welche die anderen Thier, die in besucht hatten, umgekommen waren.

Viel giebt's der Bösen, die durch manche Tücken
Den, welcher ihren glatten Worten traut,
Nichts Böses ahnet, trachten zu berücken. —
Nicht auf die Worte, auf die Thaten schaut
Die kluge Vorsicht — und vergebens ist,
Alsdann der Bösen Tück' und Hinterlist.

Kto u mocniejszych przebywa,
Niech rostropności używa,
Niechaj patrzy na wsze strony,
Aby nie był pochwycony;
Przyjaźń nawet bądź ostrożna
Nie zawsze im ufać można.

51.

Das muthwillige Kalb.

Ein muthwilliges junges Kalb sah einen Ochsen im Pfluge gehen, und da es sah, wie sauer es dem armen geduldigen Thiere ward, war es sogar so boshaft, ihn noch zu verspotten. »Hör einmal, guter Freund,« sagte es, »du scheinst mir eben nicht so recht lustig zu sein. Du hängst da so den Kopf nieder, als wenn dir das Joch schwer würde, das du auf dem Halse hast. Auch wird's dir wohl ein bischen sauer, das Ding da hinter dir her zu schleppen, an das du angebnuden bist, nnd das so in die Erde einschneidet. Und wenn dir, dein Herr, der Bauer da, manchmal eins mit der Peitsche über den Rücken zieht, mag's wohl eben nicht sonderlich sanft thun. Aber es geschieht dir schon recht, du willst es nicht besser haben. Da, sieh einmal

51.

Swawolne ciele.

Młode swawolne ciele patrzało na woła ciągnącego w pługu, a widząc z jakim to trudem temu biednemu cierpliwemu zwiérzęciu przychodziło, było jeszcze tyle złośliwe, że go przedrwiwało. »Słuchajno, dobry przyjacielu,« rzecze do niego, »niezdajesz mi się być dosyć wesół. Zwieszasz głowę, jak gdyby ci to jarzmo ciężyło, które masz na karku. Zdaje ci się z przykrością przychodzić, wlec za sobą ten wózek do którego uwiązany jesteś, co tak ziemie porze. A gdy cie chłopek, pan twój, czasem batogiem po grzbiecie ściągnie, musi także nie bardzo być przyjemno. Ale dobrze ci tak, niechcesz aby ci było lepiéj. Spojrzyj tylko na mnie; ja zupełnie inne wio-

an; ich führe doch ein ganz anderes Leben. Ich springe, laufe oder lege mich in's Gras, wie mir's gefällt; das mußt du fein bleiben lassen.« Still und ruhig ging der Ochse seinen Gang, ohne nur das Mindeste darauf zu erwiedern. Endlich am Abend ward er abgespannt und nach Hause in den Stall geführt, um nach seiner schweren Arbeit sein Futter zu bekommen und gemächlich auszuruhen. Doch eben als er nach seinem Stalle ging, sah er einen Fleischer vorbeygehen, der das Kalb an einem Stricke gebunden vor sich hertrieb, um es zur Schlachtbank zu führen. »Sieh,« sprach jetzt der Ochse zu ihm. »Das ist das Ende deines Uibermuthes! Wer ist nun besser daran, du oder ich?«

Wer, wenn er selber schwelgt im Uiberfluß,
Auf einen armen, hart bedrängten Mann,
Der mühvoll nur sein Brod gewinnen muß,
Mit bitterm Hohne spottend blicken kann,
Verräth ein schlechtes Herz, von Liebe leer;—
Doch trifft ihn oft verdiente Strafe schwer.

dę życie. Skacze, biegam lub położe się w trawę jak mi się podoba; a ty nic podobnego nieśmiesz zrobić.« Cicho i spokojnie szedł wół swoją drogą, nierzekłszy ani słowa na to. Nareszcie wieczorem wyprzężono go i zaprowadzono w domu do stajni, aby po téj ciężkiéj pracy dostał swój obrok i wygodnie wypoczął. Ale przechodząc do stajni, ujrzał rzeźnika, jak przed sobą pędził ciele na postronku, do jatek na zarznięcie. »Widzisz,« rzekł teraz wół do cielęcia, taki to koniec twojéj zuchwałéj pustoty! komuż teraz lepiéj tobie, czy mnie.

Kto — gdy w dostatkach roskoszy opływa
Na nędzę ludzka szyderski wzrok ciska;
Niechaj się rychłéj zapłaty spodziewa —
Kara za wzgardę nieochybnie bliska.
Falkiewicz.

52.
Die Katze und der Hahn.

Eine Katze, die große Lust hatte, einen jungen Hahn zu verzehren, überfiel ihn eines Morgens unversehens und faßte ihn so gut, daß er sich nicht wider-

52.
Kot i kogut.

Kot mający wielką ochotę zjeść młodego kogutka, napadł go raz rano niespodzianie i tak dobrze uchwycił, że mu się niemógł wzbraniać. »Mu-

setzen konnte. »Du mußt sterben,« rief sie ihm zu, »du hast es längst verdient.«— »Womit denn? antwortete zitternd der arme Hahn, »ich weiß ja gar nicht, was ich Böses soll gethan haben! «—Du störst das ganze Haus im Schlafe mit deinem Krähen.« — »Das thue ich ja nur, um anzuzeigen, daß derTag anbricht, und der Herr von Hause ist wohl damit zufrieden, weil ich dadurch seine Leute aufwecke, die sonst vielleicht lieber schlafen würden, als arbeiten.« — »Nun, so bist du auch so bösartig; wenn ein fremder Hahn ins Haus kommt, gehst du wüthend auf ihn los, und suchst ihn zu beißen oder gar die Augen auszuhacken.« — »Ich muß die Hühner auf unserm Hofe gegen ihn beschützen. Auch darin nütze ich meinem Herrn. Litte ich einen fremden Hahn, so könnten wohl einige mit ihm davon laufen.« — »Schweig, Bösewicht,« rief die Katze zornig aus, »Ich sehe, du suchst alle deine Laster zu beschönigen, aber es soll dir nichts helfen.« Und so biß sie dem armen Hahn den Kopf ab, zerfleischte und verzehte ihn.

Der Bösewicht, wenn er gewaltsam raubt,
Und Unschuld zu bedrücken sich erlaubt,
Sucht gern noch einen Vorwand aufzufinden
Zum Schutz der schlechten, That — doch fehlt's an Gründen,
Wirft er die Maske frech von sich
Zeigt sich als Räuber öffentlich.

sisz umrzeć,« rzecze kot do niego, już dawno na to zasłużyłeś.«— »Czemże to« odpowiedział drząc biedny kogucik, niewiem wcale co bym tak złego zrobił!« »Niepokoisz we śnie cały dóm twoim pianiem.«— »Czynię to tylko dla tego aby zawiadomić, że już dnieć poczyna, a gospodarz domu z tego kontent, bo budze tym sposobem jego ludzi, którzyby zapewne woleli spać jak pracować.« — »Ale jesteś jeszcze tak złośliwy, że ujrzawszy w domu obcego koguta, biegniesz wściekle na niego, i chcesz go kąsać, albo mu nawet oczy wydziobać «— »Bronić muszę przeciw niemu kurek w naszym podworzu. I tém staje się użytecznym mojemu panu. Gdybym tu ścierpiał obcego koguta, mogły by łatwo niektóre z nim uciec.«— »Milcz złoczyńco,« zawoła kot z gniewem, »widzę że chcesz upiększyć wszystkie twoje zbrodnie, ale ci to nic nie pomoże.« I tak, ugryzł głowę biednemu koguttkowi, rozszarpał go i pożarł.

Złoczyńca który zdzierstwem się wzbogaca,
I groszem sierót swoj zbytek opłaca,
Różnych sposobów szuka, by swe czyny
Przed okiem świata zasłonić od winy.—
Ale częstokroć wiedzieć nam się zdarzy
Że gdy łotr taki larwę z rzuci z twarzy,
Poznajem z zgrozą tego obłudnika —
Tyrana sierot— biednych rozbójnika. F....

5*****

53.

Der Leopard und der Fuchs.

Der Leopard lies sich's einst einfallen, mit der Schönheit seines gefleckten Felles zu prahlen. Er erhob sich sogar über den Löwen, und äußerte sein Erstaunen darüber, wie man diesen doch habe zum König der Thiere erheben können, der an Schönheit so weit hinter ihm zurückstehe. Auf die anderen Thiere des Waldes blickte er verächtlich herab, und hielt alle nicht der Mühe werth, mit ihnen umzugehen. Ein Fuchs aber, dem sein übermüthiges Betragen auffiel, war so kühn, ihm zu sagen »Dein Fell ist zwar schön, das ist wahr; aber da wir sehen, wie eingebildet du darauf bist, und Allen mit Verachtung begegnest, sollst du wissen, daß gerade du dich überall lächerlich machst. Wir sind gewohnt, nur Vorzüge des Geistes zu ehren; diese zieren mehr, als alle Schönheit des Körpers.«

Wem Schönheit gütig die Natur verlieh'n,
Mag des Geschenks sich wohl erfreu'n,
Doch, wenn er stolz darauf will seyn,
Verachtet und verlacht man ihn.

53.

Lis i lampart.

Lampartowi zachciało się raz przechwalać piękność swojéj cętkowatéj skóry. Wywyższał się nawet nad lwa, i okazał swoje zadziwienie nad tém, że mogli go wywyższyć na króla zwiérząt, kiedy on, Lampart, tyle go w piękności przewyższa. Patrzał z pogardą na inne zwiérzęta leśne, i nieznajdywał ich godnymi swojego z niemi obcowania. Lis jednak, którego to dumne postępowanie uderzało, był tyle śmiały powiedzieć mu: „Skóra twoja jest piękna, to prawda; ale gdy widziemy jak jesteś na to zarozumiały, i wszystkich z pogardą traktujesz, musisz wiedzieć, że właśnie tym, śmiesznym wszędzie się robisz. My tylkośmy zwykli szanować zalety duszy; bo te zdobią więcéj jak wszystkie piękności ciała.“

Jeśliś z natury dobroczynnéj ręki
Wdarze uzyskał urodę i wdzięki,
Skromnie jéj dziękuj; bo gdybyś tym zyskiem
Chełpić sie pragnął— dumą się nadymał,
Stałbyś się mądrych ludzi pośmiewiskiem
I zamiast pochwał wzgardę byś otrzymał.

F...

34.

Der Fuchs und der Bock.

Ein Fuchs war in einen Brunnen gefallen, und versuchte es lange vergebens, wieder herauszukommen. Zum Springen war es zu hoch, und zum Klettern waren die Wände des Brunnens zu glatt und gingen überdies gerade in die Höhe. Schon gab er alle Hoffnung auf, als ein Bock oben an den Rand des Brunnens kam. »Ist das Wasser gut?« rief der Bock hinunter. — »Sehr gut,« sagte der Fuchs, »und von so herrlichem Geschmacke, daß ich fast fürchte, ich habe gar zu viel davon getrunken.« Als der Bock dieses hörte, sprang er sogleich, ohne weitere Uiberlegung in den Brunnen. Der Fuchs aber nahm schlau die Gelegenheit wahr, und unterstützt von den Hörnern des Bocks, gelang es ihm, aus dem Brunnen zu kommen. Als er oben war, hüpfte er fröhlich herum, und sagte höhnisch zu dem armen Bocke: »schönen Dank, mein lieber Herr Bock, daß ihr mir glücklich aus dem verwünschten Brunnen herausgeholfen habt. Nun könnt Ihr auch dafür so viel von dem herrlichen Wasser trinken, als Euch beliebt, bis ein Anderer kommt, und Euch wieder heraushilft.«

34.

Lis i kozioł.

Lis wpadł w studnię, i długo na próżno usiłował wydobyć się z niéj. Wyskoczyć było za wysoko, a wydrapać się, ściany za gładkie i idące jeszcze do tego prostopadle wgórę. Już stracił wszelką nadzieję, gdy nad krawędzią studni ukazał się kozioł. „Czy dobra woda?“ zawołał kozioł na dół. — „Bardzo dobra,“ rzecze lis, a nawet tak wybornego smaku iż sie obawiam że za wiele jéj piłem.“ Gdy kozioł to usłyszał, wskoczył zaraz bez dalszego namysłu do studni. Lis chytrze użył téj sposobności i wsparty rogami kozła wydobył się ze studni. Gdy już był na wierzchu, skakał wesoło około studni i rzekł szyderczo do kozła: „Pięknie ci dziękuję, kochany panie koźle, żeś mi dopomógł wygramolić sie szczęśliwie z téj przeklętéj studni. Możesz teraz tę wyborną wodę pić, ile ci się podoba, aż kto przyjdzie i pomoże ci z tąd się wygramolić.“

Des Gleißners Worten traue nicht,
Wenn er auch noch so lockend spricht,
Läßt du dich täuschen durch den Schein,
Wirst du davon das Opfer seyn.

Nie daj się uwieść!.. to mowa zdradliwa
Co z ust podchlebców niby miód wypływa
Łatwowierności zasłużoną karą
Będzie — gdy padniesz pozoru ofiarą.
F....

55.
Der Alte und seine Söhne.

Ein alter Mann hatte viele Söhne, die sich oft heftig unter einander zankten. Lange versuchte es der Vater, sie zur Einigkeit zu bewegen, aber immer vergebens. Sein Ansehen hielt sie zwar zurück, daß sie in seiner Gegenwart ruhig blieben, aber wendete er den Rücken, so brach das Ungewitter unter ihnen nur desto heftiger los. Da rief er einmal alle zusammen und überreichte ihnen ein Bündel kurzer dünner Stöckchen, die fest zusammengebunden waren. »Hier zerbrecht einmal das,« sagte er zu ihnen. Einer nach dem Andern strengte seine Kräfte an, aber keiner vermochte sie auch nur zu biegen. »Nun,« sprach der Vater, »lös't das Bündel auf, und versucht es, ob ihr jedes Stöckchen einzeln zerbrechen könnt. Dies thaten sie, und in einigen Augenblicken hatten sie alle mit leichter Mühe zerbrochen. »Seht hier, meine Kinder,« rief der Vater, »was Einigkeit vermag.

55.
Starzec i synowie jego.

Jeden starzec miał wiele synów, którzy sie często między sobą kłócili. Długi czas, usiłował ojciec skłonić ich do zgody, ale zawsze na próżno. Powaga jego wstrzymywała ich wprawdzie, że w jego przytomności byli spokojni, lecz skoro się tylko odwrócił, tém silniéj burza ta między niemi wybuchała. Raz ich tedy wszystkich zwołał, i podał im wiązkę cienkich, mocno związanych patyczków. „Złamcie mi to,“ rzecze do nich. Jeden po drugim, natężał wszystkie siły, ale nawet zgiąć ich niemógł. „Teraz,“ rzecze ojciec, „rozwiążcie wiązkę, i probujcie złamać każdy patyczek z osobna.“ Zrobili to, i w kilka chwil z łatwością połamali wszystkie patyczki. „Widzicie tu moje dzieci,“ rzecze ojciec, „co może jedność. W jednéj wiązce złączone patyczki, były za mocne na wasze siły, a zła-

In ein Bündel vereinigt, waren diese Stöckchen zu stark für euere Kräfte, aber jeden allein zu zerbrechen, war euch nur leichtes Spiel. Seht, so könnt ihr auch fest vereinigt jedem Umfalle trotzen, aber durch Zwietracht getrennt, werdet ihr selbst leichten widrigen Zufällen unterliegen."

Des Menschen Glück entspringt aus Einigkeit
Und soll was Großes, Gutes ihm gelingen,
Vereint vermag er leicht es zu vollbringen;
Doch Elend nur und Unglück bringt der Streit.
Es sinkt, was fest durch Einigkeit bestand
In Nichts dahin, lös't sich der Eintracht Band.

mać każdy z osobna było wam tak łatwo. Widzicie, podobnie i wy połączeni, moglibyście wszelkim wypadkom śmiałe stawić czoło, ale niezgodą rozdzieleni, nawet małym wypadkom uledz będziecie musieli."

Cienki pręcik — dziecię zwije
Pęku nagiąć — próżna praca!
Tak kto z ludzmi w zgodzie żyje
Ten sił swoich nieutraca.

F...

56.
Der alte Jagdhund.

Ein Jagdhund hatte, so lange er noch jung und stark war, seinem Herrn vielfache Dienste bei mancher Jagd geleistet, aber endlich war er alt und schwach geworden, und konnte nicht mehr wie sonst das Wild verfolgen und einholen. Doch, als er einst mit auf der Jagd war, und ein verfolgter Hirsch, schon abgemattet, fast nicht mehr weiter konnte, gelang es ihm, ihn bei einem seiner Hinterläufte zu fassen. Aber die Zähne zum Festhalten fehlten ihm, und so riß der sich Hirsch wieder los und entkam seinen Verfolgern. Aufgebracht

56.
Stary pies gończy.

Pies gończy będąc jeszcze młodym i silnym, nie w jedném polowaniu dobrze sie panu swemu wysługiwał, ale nareszcie zestarzał się i niemógł już tak jak dawniéj ścigać zwierzyny. Jedną razą będąc na polowaniu, zdarzyło mu się zgonionego mocno jelenia, pochwycić za tylne nogi. Ale nie miał zębów aby go mógł przytrzymać, a tak jeleń wyrwał mu sie i uszedł swoim prześladowcom. Rozgniewany za to pan, skoczył do biednego psa, i już pod-

darüber, sprang der Herr auf den armen Hund zu und hatte schon seinen Stock gehoben, um ihn umbarmherzig zu züchtigen. Da sprach das Thier mit matter Stimme: „O Herr schlagt nicht eueren alten Diener. Nicht böser Wille ist es bei mir, sondern Mangel an Kräften. Und wenn ich jetzt etwas that, womit Ihr unzufrieden seid, so vergeßt nicht das, was ich gethan habe, als ich noch jung und stark war.“

Wer lang und treu uns diente, ist es werth,
Daß man für treuen Dienst ihn liebt und ehrt,
Und, wenn ihn Alter drückt, doch nie vergießt,
Wie nützlich einst er uns gewesen ist.
Wer menschlich denkt und handelt, scheut,
Das Laster der Undankbarkeit.

niósł kij w górę, aby go nielitościwie ukarać. W tedy rzekł pies słabym głosem: „Ach panie nie bij twego starego sługi. Nie jest to moja zła chęć ale brak siły. A jeśli teraz co uczyniłem, z czego nie jesteś kontent, nieracz zapominać to, com czynił, będąc jeszcze młodym i silnym.“

Kto w służbie naszéj wiek swój sterał długi,
Wart jest szacunku za wierne usługi;
Godzien przytułku i wdzięczności płacy,
Gdy już w starości niezdolny do pracy.
Bo kto i w słudze przyjaciela widzi,
Ten się występkiem niewdzięczności brzydzi. F....

57.

Das unzufriedene Kameel.

Als die Götter einst die Thiere geschaffen hatten, war das Kameel sehr unzufrieden mit seiner Gestalt und mit dem ganzen Baue seines Körpers. Es beklagte sich vorzüglich darüber, daß ihm keine Hörner wären gegeben worden, wie dem Ochsen, oder große Zähne, wie dem Elephanten, um sich gegen andere Thiere damit vertheidigen und auch selbst sie anfallen zu können. Ungestüm flehete

57.

Wielbląd niezadowolony.

Kiedy bogowie stworzyli zwiérzęta, wielbląd był bardzo niekontent z swojéj postaci i całéj budowy ciała. Użalał się szczególniéj na to, że mu niedano rogów, jak wołu, albo dużych zębów jak słoniowi, aby sie bronić przeciw innym zwiérzętom, albo ich także napadać. Żądał przeto natarczywie od bogów, aby mu przynajmniéj jedno lub drugie dali. Bez-

es daher zu den Göttern, ihm wenigstens Eins oder das Andere zugewähren. Aber diese erzürnt über seine Unverschämheit, gaben ihm nicht nur weder Hörner noch Stoßzähne, sondern stutzten ihm noch dazu die Ohren, zur Strafe für seine Unzufriedenheit und für seine zudringlichen, thörichten Bitten. Denn das Kameel, bestimmt von den Göttern zum Dienste des Menschen, sollte von diesem schon gegen seine Feinde beschützt werden und solche Waffen, als es begehrte, hätten es zu seiner Bestimmung nur unbrauchbar, und dem Menschen, dem es nützem sollte, gefährlich gemacht.

Wie viele Menschen sind doch unzufrieden,
Mit dem, was ihnen das Geschick beschieden;
Und frech und unbedachtsam schelten
Sie thöricht oft den Herrn der Welten.
Der Weise nimmt mit Dankbarkeit
Was ihm des Himmels Huld verleiht.

wstydnem tém żądaniem rozgniewani bogowie, niedali mu ani rogów ani kłów, ale obcieli mu uszy za karę jego nieukontentowania, i za te uprzykrzone nierozsądne prośby. Wielbląd bowiem przeznaczony na usługę człeka, już przez niego ma być broniony przeciw jego nieprzyjaciołom, a ta broń któréj żądał do przeznaczenia jego być użytecznym człowiekowi, zrobiła by go nietylko niezdolnym, ale nawet niebezpiecznym.

Ileż to ludzi na to się uskarza,
Że ich los skąpiéj od drugich obdarza,
I często szemrza w nierostropnéj złości,
Przeciw dobroci najwyższéj istności.
Mędrzec z dziękczynną pokorą przyjmuje
Czém go łaskawe niebo udaruje.

58.
Der Esel in der Löwenhaut.

Ein Esel fand einst eine Löwenhaut. „Das ist herrlich,“ sagte er, „die will ich mir überhängen, und Alles soll sich vor mir fürchten.“ Er that dies auch sogleich und freute sich außerordentlich, als er sah, daß Rinder und Schafheerden ängstlich bei seinem Anblicke davonliefen. Zu

58.
Osioł w lwiéj skórze.

Osioł znalazł raz lwią skórę. „To wybornie,“ rzekł, „odzieje sie nią a wszystko lękać sie mnie będzie.“ Uczynił też to zaraz i niezmiernie się cieszył widząc, jak bydło i owce tworzliwie na widok jego uciekały. Na nieszczęście spotkał własnego pa-

seinem Unglücke begegnete er seinem eigenen Herrn und schon dachte er auch ihn zu schrecken — aber dieser bemerkte sogleich die langen Ohren, die aus der Löwenhaut hervor standen, und ließ Augenblicklich durch tüchtige Schläge mit seinem Stocke ihm fühlen, daß eine Löwenhaut, wenn sie auch einen Esel verhüllt, doch diesen darin noch nicht zu einem Löwen macht.

Oft müh'n sich eitle Thoren, mehr zu scheinen,
Als was sie sind; doch wenn sie meinen,
Die Welt damit zu hintergeh'n,
So werden sie getäuscht sich seh'n.
Ein weiser Mann verkennt sie nie,
Mit scharfem Blick durchschaut er sie.

na, i już myślał że i jego także nastraszy — ale ten spostrzegł zaraz długie uszy, które z lwiéj skóry wyglądały, i począł tęgo kijem go okładać, aby mu dał uczuć, że lwia skóra okrywając osła, lwem go dla tego niezrobi.

Głupcy się siłą przed światem uchodzić,
Za coś większego niżli są w istocie
Ale częstokroć zwykli siebie zwodzić,
Mędrzec i chwłaśnie pozna po głupocie.
Ł....

59.

Die Gänse und die Kraniche.

Eine Heerde Gänse, von einigen Kranichen dazu verleitet, fielen oft mit einander in ein Kornfeld ein und richteten darin ziemliche Verwüstung an. Endlich gelang es dem Eigenthümer des Feldes, der ihnen mit seinen Knechten auflauerte, sie auf der That zu ertappen. Die Gänse, die schwer und fett waren, und einfältig von Natur, auch nicht sogleich sich besinnen und nicht schnell genug auffliegen konnten wurden größtentheils ergriffen und todtgeschlagen

59.

Gęsi i żorawie.

Stado gęsi, uwiedzone przez żorawi, w padały razem z niemi często w zboża, i znaczne czyniły w niém szkody. Nareszcie udało się właścicielowi czatującemu z swemi parobkami, złapać ich na uczynku. Gęsi ociężałe i tłuste, a z natury głupowate, niemogąc się zaraz upamiętać i prędko wzlecić, i zostały złowione i pozabijane, a ostrożne i lekkie żorawie uleciały sobie swobodnie.

aber die vorsichtigen und leichten Kraniche flogen auf und davon.

Den minder Klugen lockt manch' schlauer Bösewicht,
Zu böser That ihm treulich beizusteh'n;
Ereilt sie beide dann das Strafgericht,
Weiß er mit List ihm oft noch zu entgeh'n.
D'rum, lockt ein Böser dich, so sieh dich vor,
Und leihe nimmer willig ihm das Ohr.

Mniéj rostropnego szczwany oszust nęci,
By mu do zbrodni użyczył swych chęci;
A gdy nareszcie łotra i wspólnika
Sąd sprawiedliwy na uczynku pojmie
Chytrze łotr taki z rąk praw się wymyka
Ciebie zostawia w sądzie za rękojmię.
Strzeż się więc pilnie występnych namowy
Kiedy cię wabią łudzącemi słowy. F....

60.
Der Hund und sein Bild im Wasser.

Ein Hund, der ein Stück Fleisch im Maule trug, ging über einen kleinen Steg, der über einen kleinen Bach führte, und erblickte sein Bild in dem hellen, still fließenden Wasser. Er dachte, es wäre ein anderer Hund, der ein eben solches Stück Fleisch hielte, und neidisch darüber schnappte er darnach, um auch dieses noch mit zu erhaschen. Aber da ließ er zum Unglück sein eigenes Stück Fleisch in das Wasser fallen, und dieß sank im Augenblick zu Boden, und war für ihn auf immer verloren.

Die Habsucht, die zu viel gewinnen will,
Verfehlt fast immer das gehoffte Ziel;
Der Weise bleibt mit dem zufrieden
Was ihm das Schicksal hat beschieden.

60.
Pies i cień jego w wodzie.

Pies niosący w pysku kawał mięsa, szedł przez kładkę, prowadzącą przez mały strumyk, i spostrzegł obraz swój w czystéj i spokojnie płynącéj wodzie. Sądził, że to inny pies trzyma podobnież kawał mięsa, i zazdrośny otworzył pysek, aby i tamten pochwycić. Ale na nieszczęście upuścił własny kawał mięsa w wodę, które w momencie aż na dno zatonęło i na zawsze dla niego zginęło.

Łakomstwo — które zyskać pragnie wiele,
Zwyczajnie mija spodziewania cele.
Mędrzec prawdziwy na tém rad przystaje
Co mu los w każdéj porze życia daje. F....

61.
Der Esel und der Schoßhund.

Ein Esel bemerkte, wie sehr ein Schoßhund bei seinem Herrn in Gunst stand, wie er so oft geliebkoset und mit den besten Leckerbißen gefüttert wurde. „Und was thut der Hund weiter,“ sagte er zu sich selbst „als daß er um seinen Herrn herumhüpft, mit dem Schwanze wedelt und zuweilen ihm auf den Schoß springt? Wirklich weiter gar nichts. Ich hingegen muß immer schwere Lasten tragen, und wenn ich dann kaum damit fortkann, und einen Augenblick ruhen will, um Athem zu schöpfen, oder mich mit einem paar Disteln, die am Wege stehen, zu laben, bekomme ich derbe Schläge dafür, und soll nur immer arbeiten. Nein, ich werde auch so machen wie der Hund, und so werde ich es künftig auch so gut haben können, als dieser.“ Indem kam sein Herr nach Hause, der in seinen Feldern und im Garten ein wenig herumgewandert war, und setzte sich in seinen Lehnstuhl, um etwas auszuruhen. Da nahete sich ihm der Esel mit manchen seltsamen Sprüngen und einem lauten J—a, worüber der Herr herzlich lachen mußte. Dies schien dem Esel, von glücklicher Vorbedeutung, und sogleich richtete er sich auf die Hinterfüße empor, und tappte seinem Herrn ziemlich unsanft mit den Vorderfüßen auf den Leib, so

61.
Osioł i piesek pokojowy.

Osioł uważał, jak bardzo piesek pokojowy w łaskach był u swego pana, jak często był pieszczony, i najlepszemi łakótkami karmiony. „I cóż ten pies takiego robi,“ rzekł sam do siebie, „biega tylko około swego pana, kręci ogonkiem i skacze mu czasem na kolana? Wszystko i nic więcéj.— Ja zaś muszę zawsze dźwigać ciężary, a jeżeli już ledwo z niemi iść mogę, i chcę chwilkę wypocząć aby odetchnąć, albo gdzie niegdzie przy drodze rosnącym ostem się pożywić, ciężkie odbieram za to cięgi i muszę zawsze tylko pracować. Nie, i ja tak uczynię jak ten piesek, a tak będę miał podobne jak i on wygody.“ W tém wrócił pan jego do domu, uchodziwszy się po polach i w ogrodzie, i usiadł w swoim krześle poręczowem, aby nieco wypocząć. W tedy zbliżył się osioł w dziwacznych do niego skokach, i głośnym beczeniem Y—a, z czego się pan śmiał serdecznie. To zdawało sie osłu szczęśliwą przepowiednią, podniósł się więc zaraz na tylnich nogach, a przedniemi w cale nie delikatnie zaczął deptać po swoim panu, tak że ten przestraszony głośno

daß dieser vor Schrecken aufschrie, und bald mit dem Stuhle rückwärts zu Boden geschlagen wäre. Auf das Geschrei, kam einer seiner Knechte herbeigelaufen, mit einem tüchtigen Stocke in der Hand, mit dem er den Esel den Lohn für seine Liebkosungen gab, und ihn wieder zu seiner gewöhnlichen Arbeit zurücktrieb.

Wer das will thun, wozu ihm die Natur
Nicht hat Talent verlieh'n, wird dadurch nur,
Läßt er durch Dünkel dennoch sich verleiten,
Sich selbst ein härt'res Loos bereiten.

1. przywieść nakłonić

krzyczeć począł, i o mało z krzesłem w tył się nie wywrócił. Na ten krzyk przybiegł jeden z jego parobków, z tęgim kosturem w ręku, którym osłowi wypłacił nagrodę za jego przymilania się, i zapędził go do jego zwyczajnéj roboty.

Kto podejmuje, co nad siły jego,
Do czego niema z natury przymiotu,
Niech się nie dziwi, jeżeli co złego
Wynikníe z czynu — nabawi kłopotu.

F....

62.
Der Wolf und der Kranich.

Einem Wolfe, der ein armes Schäfchen zerrissen hatte, und mit wildem Heißhunger zu gierig seine Beute verschlang, blieb ein spitziger Knochen in der Kehle stecken. Vergebens suchte er diesen mit seinen Klauen herauszukratzen, er vermehrte dadurch noch seinen Schmerz, und heulend lief er umher und suchte Hülfe. Da begegnete ihm von ungefähr ein Kranich. »Lieber Hr. Kranich,« heulte ihm der Wolf entgegen, »seid doch so gut, und thut mir den Gefallen, mir den verwünschten Knochen aus dem Halse zu ziehen, an dem ich noch ersticken muß. Ihr habt

62.
Wilk i żóraw.

Wilkowi, który rozdarł był biedną owieczkę, i za nadto chciwie zdobycz swą połykał, utknęła w gardle kość ostra. Na próżno usiłował wydobyć ją swemi pazurami, powiększał sobie tylko ból, i wyjąć biegał i szukał pomocy. Przypadkiem spotkał go żóraw. »Kochany panie żórawiu,« zawył wilk do niego, »bądź tak dobry, uczyń mi tę grzeczność, i wyciągnij mi z gardła te kość przeklętą która mnie udusi. Masz dziób tak długi że ją pewnie dostaniesz. Nadgrodzę ci to przyzwoicie.« —

da so einen hübschen langen Schnabel, mit dem werdet ihr gewiß hinunter langen, und ihn fassen können. Es soll auch gewiß von mir nach Verdienst belohnt werden« — Setzt euch nur, Herr Wolf,« sprach der Kranich, »ich hoffe, es soll mir gelingen, euch von der Qual zu befreien.« Der Wolf setzte sich, sperrte den Rachen weit auf, der Kranich steckte seinen ganzen Kopf hinein, faßte endlich mit der Spitze seines Schnabels den Knochen und zog ihn glücklich heraus. Die Sache war nicht leicht, und ein anderer als der Kranich hätte es auch gar nicht thun können. Aber nun forderte er auch, wie billig, seinen Lohn. »Hört einmal,« rief der Wolf »ihr seid mir doch ein unverschämter Geselle—wollt gar noch obendrein Lohn haben? Ich dächte doch, es wäre schon Lohns genug, daß ich euch euren Kopf habe unverletzt wieder aus meinem Rachen herausziehen lassen — ich konnte ihn euch ja glatt wegbeißen und da wollt ihr noch nicht zufrieden sein?« Und so lief er in den Wald hinein, und ließ den armen Kranich stehen.

Wer Lohn für wicht'ge treue Dienste hofft
Von einem Bösen, sieht getäuscht sich oft;
Er muß vom Uebermuth des Undankbaren
Statt Lohn, nur Hohn und bittern Spott erfahren.

Siadaj tylko panie wilku, »rzecze żóraw,« spodziewam się, że mi się uda uwolnić cię od téj męki.« Wilk usiadł, pysk szeroko otworzył, żóraw wetknął mu w pysek całą swoją głowę, uchwycił kość końcem dzioba, i szczęśliwie ją wyciągnął. Rzecz niebyła tak łatwa, i kto inny, nie żóraw, dokazać by tego wcale niemogł. Dopominał sie téż, jak przynależało o nagrodę. »Słuchajno,« wilk zawołał, »jesteś przecież bezwstydnym — chcesz jeszcze zapłaty? Sądzę, że to jest dosyć nagrody, gdy ci dozwoliłem z mego pyska wyjąć w całości twoją głowę — mógłbym ją był ugryść gładziutko— a ty jeszcze się tém nie kontentujesz?« I z tém bieżąc do lasu, zostawił biednego żórawia.

Kto się spodziewa za wierne usługi,
Od złych, nagrody, — często się zawodzi,
Źli ludzie takie wywdzięczenia długi,
Zwyczajnie płacą tém: co nam zaszkodzi.

F....

63.

Der Fuchs und der Storch.

Der Fuchs bat den Storch einst zum Mittagsessen. Aber der Schalk hatte blos die Absicht, sich auf Kosten seines Gastes einen Spaß zu machen. Die Mahlzeit bestand in weiter nichts, als einem Milchmuße, dessen Geruch in der That recht einladend war — aber es ward auf einer weiten ganz flachen Schüssel aufgetragen. Da konnte nun der listige Fuchs Alles vortreflich mit seiner Zunge auflecken und behaglich hineinschlürfen, der arme betrogene Storch aber konnte kaum die Spitze seines langen dünnen Schnabels nur ein wenig hineintauchen, wodurch er aber gar nichts bekommen konnte, und hungrig wieder davon gehen mußte. Doch ließ er nicht das Mindeste von Verdruß darüber gegen den Fuchs merken. Er dankte ihm vielmehr höflich für seine gütige Bewirthung, und nach einigen Tagen bat er ihn ebenfalls zu sich zu Gaste. Der Fuchs dachte nicht mehr an den Streich, den er dem Storche gespielt hatte, und stellte sich zur bestimmten Zeit ein. Da war denn eine herrliche Mahlzeit von kleingehacktem Fleische zugerichtet, das dem Fuchse lieblich entgegendampfte — aber nur Schade, es war in einer Flasche von starkem Glase mit engem langen Halse

63.

Lis i bocian.

Lis zaprosił raz bociana na obiad. Ale filut ten chciał tylko zażartować sobie z swego gościa. Obiad ten składał się tylko z mléka, którego zapach w rzeczy saméj był dosyć ponętny— ale zastawiony był na dużym płytkim talerzu. Lis językiem swoim mógł wszystko dobrze wychleptać, a biedny oszukany bocian zaledwie mógł koniuszek swego długiego cienkiego dzióba w mléku zamaczać, a tém sposobem nic dostać niemógł i głodny odszedł. Nieokazał jednak lisowi bynajmniéj swego z tąd nieukontentowania. Podziękował mu grzecznie za łaskawe uczęstowanie, a w kilka dni póżniej zaprosił także lisa na obiad. Lis zapomniał już o tém figlu, który spłatał był bocianowi, i stawił się w oznaczonym czasie. Sporządzony był wyśmienity obiad z drobno siekanego mięsiwa, który miłym nęcił lisa zapachem — szkoda tylko, że wszystko to było w mocnéj flaszy z długą szyjką. Lis widziéć mógł przez szkło wszystkie te piękne kąski, ale niemogąc głowy wścibić do flaszy, musiał się tylko kontentować widokiem i ponętnym

befindlich. Der Fuchs konnte durch das Glas alle die niedlichen Bissen — sehen, aber da er mit seinem Kopfe nicht in die Flasche kommen konnte, mußte er sich auch blos mit dem Anblicke und dem anlockenden Geruche begnügen; der Storch hingegen langte mit seinem Schnabel ein Stückchen nach dem andern heraus, und verzehrte so Alles ganz allein. Da ging denn endlich der Fuchs beschämt hinweg, und mußte sich selbst gestehen, daß er eine andere Bewirthung nicht verdient hatte.

Wer Andere seine Tücke läßt empfinden,
Wird oft mit gleichem Maaß belohnt sich finden.
D'rum hüte dich, und übe jederzeit
Und gegen Jeden Treu und Redlichkeit.

zapachem téj przyprawy; bocian zaś długim swoim dzióbem wydobywał jeden kawałek za drugim i zjadł tym sposobem sam wszystko. W tedy to lis odszedł zawstydzony, i sam to sobie przyznać musiał, że zasłużył na podobne przyjęcie.

Ten co drugiemu złość swoją czuć daje.
Tą samą miarką zapłatę odbiera.
Strzeż się więc intryg— bo takie zwyczaje,
Najgorsze skutki na sprawcę wywiera.

F....

64.
Die Reisenden und der Bär.

Zwei Reisende gingen einmal zusammen durch einen Wald, und da dieser lang und sehr dicht war, also auch manche Gefahr von wilden Thieren zu besorgen, gaben sie sich einander das Wort, in jeder Gefahr treulich zusammenzuhalten, und einander nie zu verlassen. Es dauerte nicht lange, so stürzte ein großer Bär aus dem Dickicht des Waldes hervor. Kaum erblickte ihn der Eine, der ein

64.
Podróżni i niedźwiedź.

Dwóch podróżych szło razem przez las, a gdy ten był długi i bardzo gęsty, i przeto na niejedno wystawiał ich niebezpieczne spotkanie z dzikiemi zwiérzętami, dali sobie słowo, w każdym niebezpieczeństwie wiernie trzymać się razem i nigdy jeden drugiego nieopuszczać. Niedługo po temu wypadł duży niedźwiedź z gęstwiny lasu. Zaledwie spostrzegł

ziemlich behender und rascher Bursche war, so kletterte er mit möglichster Geschwindigkeit auf einen hohen Baum. Der Andere, der nicht gleiche Gewandtheit besaß, sah mit Entsetzen das Thier auf sich zukommen— da fiel ihm noch glücklicher Weise ein, daß er gehört hatte, Bären rührten todte Körper nie an. Sogleich warf er sich der Länge lang nieder zur Erde, rührte kein Glied und hielt den Athem an sich. Der Bär kam heran, beroch ihn an den Ohren, an der Nase und an dem Munde, und endlich, da er keinen Athem an ihm spürte, ging er weiter und ließ ihn, als einen Todten, liegen. Als der Bär fort war, kam der Erste von dem Baume herunter, eilte zu seinem Gefährten, und stattete ihm seinen Glückwunsch ab, ihn so wohlbehalten und unverletzt zu sehen. „Lieber Freund, mir war äußerst bange um dich,“ sagte er, „als der Bär mit seiner Schnauze dich berührte — aber sage mir doch, ich sah auch, daß er sie dir an's Ohr hielt — hat er dir vielleicht etwas heimlich hineingeflüstert?“ —„Ja wohl,“ sprach der Andere, „er sagte mir: Schenke dein Zutrauen und deine Freundschaft keinem feigen Schurken.“

Gar Viele giebt es, die sich Freunde nennen,
Den wahren Freund lehrt nur die Noth uns kennen.

go jeden z nich, zwinny i krzepki chłopak, zaraz poskoczył i jak najśpieszniéj wdrapał się na wysokie drzewo. Drugi nie tyle sprytny, widział z przestrachem idące ku sobie zwiérze — szczęściem wpadło mu przecie na myśl, iż słyszał, że niedźwiedź martwego ciała nie tyka. Zaraz więc rzucił się jak długi na ziemię, zatrzymał oddech najmniejszego nierobiąc poruszenia. Niedźwiedź się zbliżył, obwąchał mu uszy nos i usta, a nieczując oddechu, poszedł daléj, zostawując go jako nieżywego. Gdy już niedźwiedź odszedł, zlazł pierwszy z drzewa, pobiegł do swego towarzysza, i powinszował mu że go zdrowego i całego ogląda. »Kochany przyjacielu, bardzom się o ciebie lękał,« rzekł do niego, »w tedy gdy cię niedźwiedź mordą swoją dotykał — ale powiedz mi téż, widziałem także jak ją trzymał przy uchu — czy ci może co skrycie podszepnął?« »Nieinaczéj,« odpowie drugi, »powiedział mi: nieoddawaj swego zaufania i przyjaźni podłemu tchórzowi.«

Przyjaciół wiele mieć możesz dla siebie.
Prawdziwych poznasz i szczerych w potrzebie.

F...

65.

Das Rebhuhn und die Haushähne.

Der Besitzer eines Landgutes hatte ein Rebhuhn gefangen, diesem verschnitt der die Flügel und ließ es im Hofe unter dem andern Federvieh mit herumlaufen. Da waren aber unter andern zwei Hähne; diese verfolgten das arme Rebhuhn, bissen es immer, und jagten es weg, wenn es sein hingestreutes Futter verzehren wollte. Ueber diese unfreundliche und grausame Behandlung grämte sich dieses im Stillen, und hielt sich oft für das unglücklichste Geschöpf unter allen. Einst aber sah es, wie eben diese beiden Hähne wüthend auf einander losgingen, und sich mit ihren Schnäbeln schrecklich zerfleischten. Da tröstete sich denn das Rebhuhn selbst mit diesen Worten: »nun darf ich mich nicht mehr wundern, daß sie so feindlich gegen mich gesinnt sind, da sie untereinander selbst in Haß nnd Feindschaft Leben.«

Wenn bitt'rer Haß selbst nahe Freunde scheidet,
Mag es für den Bedrückten Tröstung sein,
Der durch den Ausbruch ihrer Launen leidet,
Er dulde dieses nicht allein.

65.

Kuropatwa i kura.

Pewien posiadacz włości złapał kuropatwę, podciął jéj skrzydła, i puścił na podwórze między inne ptactwo domowe. Między temi były dwa koguty, te prześladowały biedną kuropatwę, kąsały ją i odganiały, gdy wyzbierać chciała posypane sobie jadło. To nieludzkie i okrutne obejście martwiło ją skrycie, i miała sie często za najniesczęśliwszą istotę. Raz jednak widziała, jak oba te koguty w kłótni z zapalczywością dziobami się okropnie kaleczyli. W tedy to kuropatwa sama się pocieszała temi słowy: »teraz nie mam się czego dziwić że mi były tak nieprzyjazne, kiedy nawet same między sobą w nieprzyjaźni i nienawiści żyją.«

Jeżeli zawiść przyjaciół rozdziela,
Niechaj cierpiący już się tem pociésza,
Że dotkliwie zawiści kaprysy,
Wraz znim i inny, znosi i podziela.

66.
Der Vogelsteller und das Rebhuhn.

Ein Vogelsteller fing in seinen Netzen einst ein Rebhuhn. »Lieber Mann,« sprach dieses zu ihm, »ich bitte dich, laß mich wieder fliegen, es soll gewiß dein Schade nicht sein. Ich will zum Dank dafür eine Menge anderer Rebhühner hierher locken, daß sie in deine Netze fallen und gefangen werden.« — »Nein,« sagte der Vogelsteller, »gleich anfangs schon hatte ich beschlossen, dich nicht zu verschonen, aber nun noch weit weniger. Dann da du eine solche schändliche Verrätherei an deinen Freunden und Verwandten üben willst, hast du zweifach den Tod verdient.« Und so riß er ihm den Kopf ab.

Gerechter Abscheu treffe niedrigen Verrath,
Und nützt' auch selbst uns des Verräthers That;
Ein edler Geist mit großem Sinn
Verschmäht den schändlichen Gewinn.

66.
Ptasznik i kuropatwa.

Jedną razą ptasznik złapał w swoje sieci kuropatwę. »Kochany człeku,« rzekła kuropatwa do niego, „pozwól mi odlecieć a nic na tym nie poszkodujesz, zawdzięczając ci to, zwabię tu mnóstwo innych kuropatw które w twoje sieci wpadną i połapać sie dadzą.“— „Nie,“ odpowie ptasznik, „zaraz na początku postanowiłem nieochraniać cię, a teraz tém mniéj. Bo kiedy tak haniebną zdradą uwieść chcesz twoich przyjaciół i krewnych, podwójnie na śmierć zasługujesz.“ I tak urwał jéj głowę.

Wzgardę największą dla zdrady czujemy,
Nawet i wtenczas gdy zdrajcy czyn jaki
Z korzyścią jaką dla siebie widziemy,
Bo dusza wielka tém wszystkim się brzydzi
W czém chociaż zysk — lecz zły środek widzi.

F....

67.

Der Löwe, der Esel und der Fuchs.

Der Löwe, der Esel und der Fuchs gingen zusammen auf die Jagd in einen Wald, und es wurde ausgemacht, daß sie Alles, was sie fangen würden, unter sich theilen wollten. Sie waren ziemlich glücklich und fingen einen großen schönen Hirsch, den der Löwe dem Esel zu theilen befahl. Dieß that dieser auch, und machte drei gleich große Theile. Aber der gierige Löwe, dessen Stolz und Habsucht diese Art zu theilen beleidigte, stürzte ergrimmt auf den Esel los und zerriß ihn; dann gebot er dem Fuchs, eine neue Theilung zu machen. Dieser nahm nun für sich nur ein ganz klein wenig, und dabei das Schlechteste, und überließ alles Uebrige dem Löwen. Dies gefiel denn auch dem stolzen Beherrscher der Thiere so wohl, daß er mit einer freundlichen Miene den Fuchs fragte: »sag' mir doch, wer hat dich denn gelehrt, so geschickt zu theilen« — »Euer Majestät die Wahrheit zu sagen,« antwortete der Fuchs sehr ehrfurchtsvoll, »der Esel ist es, der hier todt auf der Erde hingestreckt liegt.«

Wenn's einem stolzen Mächtigen beliebt,
In seinem Uebermuth das Recht zu beugen,
Muß leider der bedrückte Schwäch're schweigen,
Und still das Unrecht dulden, das er übt.

67.

Lew, osioł i lis.

Lew, osioł i lis poszli razem na polowanie do lasu, i ułożone było, ze wszystkim co złowią, dzielić sie mają. Byli dosyć szczęśliwi i złowili dużego pięknego jelenia, którego lew osłowi rozdzielić kazał. Osioł uczynił to i rozdzielił na trzy równe części. Ale żarłoczny lew, którego duma i chciwość podziałem tym obraziła się, rozgniewany rzucił się na osła, rozdarł go, i kazał potém lisowi nowy zrobić podział. Ten wziął dla siebie tylko bardzo mały i najgorszy kawałek a resztę wszystko zostawił dla lwa. To się tak bardzo podobało dumnemu władzcy zwiérząt, że z przymileniem rzekł do lisa, „powiedz mi téż, kto cie nauczył tak zręcznie dzielić?“ — Najjaśniejszy panie; — mówiąc prawdę,“ odpowiedział lis z wielkim uszanowaniem, „ten oto na ziemi rozciągnięty nieżywy osioł.

Możny i dumny w swojéj wyniosłości,
I prawa gwałci; choć słabszy to czuje;
Milczy i znosi w świętéj cierpliwości,
Lecz czemu cierpi — ? tego niepojmuje.

F...

68.

Der Fuchs und die Weintrauben.

Ein Fuchs, den der Hunger hart peinigte, kam an einen Weinberg, wo eine Menge schöner reifer Trauben hingen. Aber ach, sie waren an ein Gitterwerk so hoch oben befestigt, daß der Fuchs, so viele und so hohe Sprünge er auch machte, dennoch sie nicht erreichen konnte, und endlich ganz erschöpft davon ablassen mußte. Da ging er denn endlich fort, »Ei, mag sie nehmen wer da will,« rief er noch zurück, »sie sind ja noch ganz herbe und sauer.«

Wie Mancher schmäht, was er nicht haben kann,
Und strengt sich doch, es zu besitzen, an.
Allein er macht's — ihr könnt es glauben, —
Nur wie der Fuchs dort mit den Trauben.

68.

Lis i winogrona.

Lis, któremu głód bardzo dokuczał, przyszedł do winnicy, gdzie mnóstwo pięknych dojrzałych jagod wisiało. Lecz niestety, wszystkie uwiązane były tak wysoko, że lis, pomimo wielu natężonych, i wysokich skoków, dostać ich niemógł, i nareszcie zupełnie znużony odstąpić musiał. Odszedł tedy, i rzekł poglądając za siebie: „Niech ich tam kto chce zrywa, jeszcze są twarde i kwaśne.“

Nie jeden szydzi i śmieje się z tego,
O czém wie, że nigdy niemoże być jego.

F...

69.

Der Jüngling und die Schwalbe.

Ein junger Verschwender hatte sein ganzes großes väterliches Vermögen in liederlicher Gesellschaft und in Spielhäusern durchgebracht, und nichts war ihm mehr übrig geblieben, als die Kleider, welche er auf dem Leibe trug. Da ging er denn in sehr trauriger Stimmung an

69.

Młodzian i jaskółka.

Młody jeden marnotrawca cały swój wielki ojcowski majątek w rozpustnych towarzystwach i domach gry przetracił, i nic mu już nie pozostało jak tylko suknie, które miał na sobie. Bardzo smutny przechodzi, w zdłuż po nad strumieniem. Było

einem Bache längs hin. Es war im Januar, und ein schöner heiterer Tag, an dem die Sonne weit wärmer schien, als es sonst in diesem Monat gewöhnlich ist. Da erblickte er eine Schwalbe, die vielleicht durch die ungewöhnliche warme Witterung sich hatte zu einer frühen Rückkehr aus den wärmern Ländern verleiten lassen. Sie flog fröhlich über dem Bache hin und her. Dieser Anblick erfreute den Niedergeschlagenen außerordentlich, denn er nahm die Erscheinung der Schwalbe für ein gewisses Zeichen der nahenden warmen Jahreszeit. »Das ist schön,« rief er aus, »nun kann ich mein Glück von Neuem versuchen, und in Kurzem werde ich Alles wieder haben, was ich verlor. Die Kälte ist vorüber, da kann man sich schon ohne Kleider behelfen. Sogleich will ich hingehen und meine Kleider versetzen bei dem dicken Manne in unserer Straße, der auf Pfänder leiht. Das Geld, was ich von ihm bekomme, setze ich dann auf's Spiel — und da soll's wieder lustig gehen.« Er führte diesen Entschluß auf der Stelle aus, aber — alles Geld, was er für die versetzten Kleider erhalten hatte, ging verloren. Ganz in Verzweiflung, verließ er das Spielhaus erst am Morgen, da der Tag schon angebrochen war, und wankte wieder nach dem Bache zu wo er am Tage zuvor die Schwalbe gesehen hatte. Aber in der Nacht hatte,

to w Styczniu, dzień piękny i pogodny, a słońce świéciło daleko ciepléj jak zwykle w tym miesiącu. Tu postrzegł jaskółkę, która poczuwszy zapewne nadzwyczajnie ciepłe powietrze, przedwcześnie z ciepłych wróciła krajów. Swobodnie latała sobie po nad strumieniem tu i owdzie. Widok ten rozweselił go bardzo, i podniósł znękany jego umysł, bo ukazanie się téj jaskółki brał za pewny znak zbliżającéj się ciepłéj pory roku. „To pięknie,“ zawołał, mogę szczęścia mego na nowo sprobować, i niedługo wszystko na powrót od zyskam com utracił. Zimno ustąpiło, moge się przeto już bez sukni obéjść. Pójdę zaraz i zastawię suknie moję u tego grubego człowieka, co mieszka w naszéj ulicy i pożycza na zastawy. Pieniądzmi które od niego dostanę zacznę znowu grać— a tak powróci się i moje życie wesołe.“ Postanowienia tego zaraz dokonał, lecz — wszystkie pieniądze przegrał. Cały w rozpaczy opuścił szulernię dopiero nad rankiem, i niepewne kroki zwrócił znowu po nad strumieniem, gdzie dniem przedtém widział jaskółkę. Ale w nocy powietrze raptem się zmieniło. Śnieg grubo okrył ziemię, i wszystko z mrozu otrętwiało. Strumień także po-

sich das Wetter plötzlich geändert. Hoch lag der Schnee auf der Erde, und Alles umher starrte von Frost. Auch der Bach wär jetzt mit einer Eisrinde bedeckt, und die Schwalbe lag erfroren am Ufer. „Ha," rief er aus, als er sie erblickte, „du elendes Thier bist allein schuld, daß ich nun von Hunger und Kälte umkommen muß; du hast mich hintergangen, daß ich dir glaubte. Wehe mir nur, wehe! nun bin ich verloren so wie du. Dich lockte die betrügliche Wärme in's Verderben, und mich deine ungewöhnliche Erscheinung.

Wie dieser Jüngling, handeln viele Thoren:
Sie lockt des unbeständ'gen Glückes Schein—
Sie folgen thöricht ihm und sind verloren;
Zu spät erst sehen sie den Irrthum ein,
Und fruchtlos dann verhallen ihre Klagen,
Wenn sie der Reue Schlangenbisse nagen.

krył się lodem, a jaskółka zmarznięta leżała na brzegu. „Ha," zawołał spostrzegłszy ją, „tyś nędzna temu winna, że teraz z głodu i zimna ginąć muszę; oszukałaś mnie, żem ci uwierzył. Biada mi teraz, biada mi! zginąłem podobnie jak i ty. Ciebie zwabiło do zguby zdradliwe ciepło, a mnie twoje niezwykłe zjawienie.

Jak ów młodzieniec, takich wiele w świecie,
Co gdy im szczęścia promyczek zaświeci,
Na własną zgubę niepomnąć na potém
Cieszą się światła — tém zwodniczem złotem;
Aż kiedy szczęście czas przyszły zagasi
Płaczą — lecz darmo — wszak już poniewczasie. F....

70.
Der Mann und seine Gans.

Es hatte einst ein Mann eine Gans, die ihm alle Tage ein goldenes Ei legte. Das war nun ein schöner Gewinn, und der Mann hätte gewiß in einigen Jahren sehr reich werden müssen — aber mit jedem Tage wuchs seine Begierde nach Reichthum immer mehr. Das Ding ging

70.
Człowiek i gęś.

Jeden człowiek miał gąskę, która mu codziennie jedno złote niosła jajo. Piękny to był zysk, a człowiek ten w kilka lat mógł być bardzo bogatym — ale chciwość jego za bogactwem codziennie bardziéj wzrastała. To mu szło zbyt powoli. Myślał że

ihm viel zu langsam. Er glaubte, wenn er die Gans schlachtete, so müßte er in ihrem Bauche gewiß unermeßliche Schätze finden. Er nahm das Messer und stach das arme Thier todt. Aber als er den Bauch aufschnitt, fand er, zu seinem großen Schrecken, nichts als die gewöhnlichen Eingeweide.

Wem nicht genügt ein mäßiger Gewinn,
Und wer da strebt, nur Reichthum zu erjagen
Durch unbesonnenes und kühnes Wagen,
Der sinkt fast immer in's Verderben hin.

zarznąwszy gęś, w jéj brzuchu znajdzie niezmierne bogactwa. Wziął nóż, i zarznął biédne zwiérze. Ale rozpruwszy żołądek znalazł z wielkim swoim przerażeniem, tylko zwyczajne wnętrzności.

Kto nie rad na tém przestaje,
Co mu los w zysku oddaje;
Lecz w większym zysku szuka chluby,
Ten bliski bogactw swoich zguby.

F....

71.
Der Hund und der Wolf.

Ein halbverhungerter, ziemlich magerer Wolf begegnete in einer schönen mondhellen Nacht einem dicken, wohlgemästeten Hofhunde. Er grüßte ihn mit gebührender Höflichkeit, und sagte dann: „Ei, lieber Freund, das muß ich gestehen, ihr habt ein stattliches Ansehen. Ihr müßt gewiß gut essen und trinken, und euch nach Bequemlichkeit pflegen können. Mir wird es nicht so wohl — und doch, ohne Ruhm zu melden, denke ich, mein Geschlecht ist doch wohl eben so gut und edel als eures.“ — „Ja nun,“ sagte der Hund, „wen's euch nicht besser geht,

71.
Pies i wilk.

Wygłodniały i znacznie wychudły wilk spotkał w jednéj pięknéj miesięcznéj nocy, grubego dobrze spasionego psa podwórzowego. Pozdrowił go z przynależną grzecznością i rzekł potém; „Aj kochany przyjacielu wyznać muszę, że poważnie wyglądasz, zapewnie dobrze jész i pijesz, i nieżałujesz sobie wygody. Mnie się tak dobrze nie dzieje — a przecież, niechwaląc się, rodzaj mój jest tak dobry i szlachetny jak i wasz.“ — „Ha“ rzekł pies, „jeźli wam się lepiéj nie powodzi sami temu

seid ihr selber schuld, — es kommt ganz auf euch an, so könnt ihr in kurzer Zeit auch so wohl bei Leibe sein, wie ihr mich da seht.« — »Je nun, an mir's soll's nicht fehlen,« sprach der Wolf, »sagt mir nur, wie ich das machen muß.« — »Weiter nichts,« erwiederte der Hund, »als daß ihr, so wie ich, bei meinem Herrn das Haus des Nachts bewacht, und die Diebe abhaltet. Da wird man euch denn eben so gut zu essen geben, als ich bekomme, und so werdet ihr in Kurzem ein ganz anderes Ansehen bekommen.« — »Von Herzen gern will ich das thun,« rief der Wolf fröhlich aus, »das ist ja etwas ganz Leichtes, und weit bequemer, als im Walde bei Sturm und Regen und Kälte herumschweifen, um etwas zur Speise zu erhaschen, und am Ende vielleicht doch noch hungern zu müssen « — »Nun, so kommt mit mir,« sagte der Hund, und beide gingen nun zusammen nach dem Dorfe, wo der Herr des Hundes sein Haus hatte. Unterwegs bemerkte der Wolf, daß der Hals des Hundes fast ganz ohne Haare war. — »Ei, sagt mir doch, Camerad,« fing er an, »wie kommt es denn, daß euch rings um den Hals die Haare fehlen?« — »Das ist weiter nichts,« — gab der Hund zur Antwort. — »Nun, wovon kommt es denn aber?« fragte der Wolf wieder. — »Nun, seht ihr,« sprach der Hund, ich bin gewohnt, alle Leute,

winniście, — jeśli tylko zechcesz, możesz w krótkim czasie tak być spasionym, jak mnie widzisz. »No, ja na wszystko przystanę,« rzecze wilk, »powiedz mi tylko co mam uczynić.« — »Nic więcéj,« odpowiedział pies, »jak tylko panu memu w nocy strzédz domu od złodziei. W tedy będą cię tak dobrze karmić jak i mnie, a w krótce zupełnie inaczéj będziesz wyglądać.« — »Z całego serca chętnie to uczynię« zawołał wilk ucieszony, »to rzecz bardzo łatwa, i daleko wygodniejsza, jak w lesie w czasie burzy dészczu i zimna włóczyć się, aby cokolwiek na pokarm złowić, a często nawet i głodu się naciérpieć« — »To pojdź więc ze mną,« rzekł pies, i oba razem poszli do wsi, gdzie mieszkał pan tego psa. W drodze uważał wilk że pies zupełnie wytartą miał szyję. — »Ale powiedz mi téż kolego,« odezwał się wilk do psa »jak się to dzieje, że zupełnie wytarte masz włosy na szyi?« — »Nic to,« odpowiedział pies. — »Ale przecie, z czegóż to tak?« zapytał wilk znowu. — »Bo to, widzisz,« rzekł pies, ja zwykłem szczekać na wszystkich ludzi którzy do domu mego pana przychodzą, a czasem i kąsam tych których nielubię, dla tego w dzień dają mi na szyję żelazną obróżę i

die in meines Herrn Haus kommen, heftig anzubellen, auch wohl mitunter zu beißen, wen ich nicht leiden kann, da macht man mir denn nun am Tage einen eisernen Ring um den Hals, und schließt mich in einem Winkel des Hofes an eine Kette an; aber so bald es Nacht wird, läßt man mich los, damit ich um das Haus herumlaufen und es bewachen kann. Auf diese Art schlafe ich größtentheils am Tage, so lange ich an die Kette geschlossen bin, in einer Hütte, die man für mich gebaut hat, auf weichem Stroh, und Mittags, wenn mein Herr gegessen hat, bringt er mir auf einem Teller die besten Knochen von seinem Tische an meine Hütte, auch die Andern im Hause — denn ich bin besonders der Liebling der Kinder — bringen mir oft manchen Leckerbissen. Seht ihr also, so gut kann es euch nun auch noch werden.« — »Danke, danke rechtschön,« rief der Wolf, »behaltet immerhin eure guten Bissen und eure Kette. Ich will doch lieber meine Freiheit behalten, wenn ich mich gleich auch nur halb satt dabei essen kann. Leb wohl, Camerad!« Und damit lief er, was er konnte, wieder nach dem Walde zurück.

Weit froher lebt ein freier Mann.
Der seinem Willen leben kann,
Als wer bei schwelg'rischem Genuß
Als Sclav vor Andern kriechen muß.

zamykają w kącie dziedzieńca na łańcuchu; ale jak tylko nadejdzie noc, spuszczeją mnie abym biegał około domu i strzegł go. Tym sposobem spię prawie cały dzień póki jestem uwiązany na łańcuchu, w budzie, którą dla mnie zbudowano, na miękkiéj słomie, w południe, gdy mój pan zjé obiad, przynosi na talérzu najlepsze ogryzki z swego stołu do mojéj budy, tóż samo i drudzy— bo jestem ulubieńcem dzieci — przynoszą mi niejedne łakotki. Otóż widzisz i tobie tak się téż dobrze dziać może.« — »Dziękuję, dziękuje bardzo pięknie,« zawołał wilk, »zatrzymaj sobie twoje przysmaki i twój łańcuch. Ja przecież wolę zatrzymać moją wolność, chociaż przy niéj tylko do połowy nasycić się mogę. Bywaj zdrów kolego!« I począł co żywo znowu do lasu umykać.

Szczęśliwiej żyje ten człowiek swobody,
Co wolno rządzi czynnościami swemi,
Jak ten, który się, dla życia wygody,
Jako niewolnik, czołga przed drugiemi.

72.
Das Pferd und der beladene Esel.

Ein Pferd, das gar nichts zu tragen hatte, und ein Esel, der unter einer schweren Last, die ihn fast zu Boden drückte, ganz trübselig einherschlich, waren zusammen unterwegs. Sie gehörten beide einem Bauer, der zu Fuße nebenher wanderte. — „Ach, Camerad, seid doch so gut“ rief der Esel zum Pferde mit matter Stimme „und nehmt doch etwas von der Last, die ich zu tragen habe, auf eueren Rücken; ich kann kaum mehr von der Stelle, und wenn es noch so länger währt, muß ich umkommen.“ — „Wie, ich dein Camerad?“ fuhr das stolze Roß den zitternden Esel zornig an, „untersteh dich nicht, und laß mich das noch einmal hören, sonst sollst meinen Huf für deine Unverschämtheit fühlen. So ein verächtliches Thier wie du, ist nur da, um Lasten zu tragen.“ — Der arme Esel ging noch einige Schritte mit höchster Anstrengung seiner Kräfte, und sank endlich auf einmal todt nieder. Der Bauer nahm nun dem todten Esel den Saumsattel, legte ihn dem Pferde auf, und packte nun nicht nur alles darauf, was vorher der Esel getragen hatte, sondern zog auch diesem noch die Haut ab, und lud auch diese noch dem Pferde auf.

72.
Koń i osioł objuczony.

Koń niemający nic do dzwigania, i osioł, który ciężkim ciężarem objuczony, ledwie mógł kroczyć, szli razem. Oba należeli do jednego chłopa który piechotą przy nich wędrował, — „Ach kolego,“ zawołał osiół słabym głosem, „bądź tak dobry, weź cokolwiek na twój grzbiet z tego ciężaru który dzwigam, bo zaledwie już mogę postąpić, i jeżeli to dłużéj potrwa, muszę zginąć.“ — „Co, ja twoim kolego?“ rzecze z gniewem dumny koń do drżącego osła, „ani mi się waż, jeszcze raz coś podobnego wyrzec, bo poczujesz moje kopyta za tę bezwstydną zuchwałość. Takie pogardliwe zwiérze jak ty, jest tylko na to, aby dzwigało ciężary.“ — Biédny osiół szedł jeszcze kilka kroków z natężeniem ostatnich sił, potém padł nieżywy. Chłop zdiął tedy z nieżywego osła siodło, włożył go na konia, i nietylko wszystko na niego spakował co przedtém niósł osiół, ale zciągnął jeszcze z osła skórę i włożył ją także na konia.

Sei willig, dem Bedrängten beizustehen,
Und ihm zu helfen, wo du kannst, bereit;
Sei nimmer hart, leicht kommt wohl eine Zeit,
Wo du bestraft wirst deine Härte sehen.

Na uciśnionych prożby — żale — jęki,
Otwiéraj ucho — nie skąp szczodréj ręki;
Okrutny, rychło doczeka się pory,
W któréj go nędza nauczy pokory.

F....

73.
Der Eber und der Esel.

Ein Esel, der einen schönen Sattel trug, und noch obendrein mit einem Federbusche auf dem Kopfe geschmückt war, wußte sich so viel damit, daß er, in seinem Uebermuthe einem wilden Eber, denn er begegnete, zurief, „guten Morgen, Herr Bruder! wie geht's? was machst du?" Den Eber verdroß diese unverschämte Vertraulichkeit, seine Borsten sträubten sich empor, und schon wollte er den Uebermüthigen mit einem Stoße seiner furchtbaren Hauzähne in die Seite züchtigen — doch bald besann er sich eines Bessern, und sprach zu ihm blos: „Geh, elendes Thier! blutig könnt' ich mich an dir rächen; aber ich achte meine Hauer zu gut, um sie mit dem Blute eines solchen, — wie du bist, zu besudeln."

Der Spott von eiteln unverschämten Gecken
Kann in des Weisen Brust den Zorn nicht wecken;
Er straft den Frechen, der sich Hohns erkühnt,
Mit der Verachtung nur, die er verdient.

73.
Dzik i osiół.

Osiół przybrany w piękne siodło, a do tego jeszcze pióropuszno na głowie, tak się tém pysznił, że spotkawszy dzika, rzekł do niego zuchwale: »Dzień dobry, Panie bracie! jak się masz? co porabiasz?« Dzika gniewała ta bezwstydna poufałość, szczeć się jego najéżyła, i chciał już straszliwe swoje kły utkwić w boku zuchwalca, aby go ukarać — ale wnet lepiéj się namyślał i rzekł tylko do niego: »Idź, nędzne zwiérze! mógłbym się krwawo na tobie zemścić; ale za nadto cenię kły moje, abym je miał taką krwią — jak twoja, kalać.«

Płoche szyderstwo śmiałka bezwstydnego,
Mądrego, piersi, gniewem nie rozżarzy,
On tylko wzgarda, skarci zbyt śmiałego
Zuchwalca, co się na ten czyn odważy.

F...

74.
Der Thunfisch und der Delphin.

Ein Thunfisch verfolgte einen Delphin, und dieser, von Angst und Furcht getrieben, gab nicht Acht, wo er sich vor seinem Feinde hinflüchtete, und ward von den Wellen auf einen Felsen geworfen. Hier war nun sein Tod unvermeidlich. Aber sein erbitterter Feind, der Thunfisch, gab, geblendet von wilder Wuth, eben so wenig Acht, und gerieth auf einen anderen Felsen, wo auch er, so wie der Delphin umkommen mußte.

Wen Rachsucht treibt und Haß und blinde Wuth,
Und gierig lechzet nach des Gegners Blut,
Wird selten seines Hasses Frucht genießen,
Und hart für seine Rachsucht büßen.

74.
Tuńczyk i Delfin.

Tuńczyk ścigał Delfina, a ten z przestrachu i bojaźni, nieuważał którędy przed nieprzyjacielem swojm ucieka, a tak falą wyrzucony został na skałę. Tu nieochybnie zginąć musiał. Ale i tuńczyk rozjątrzony jego nieprzyjaciel, zaślepiony także dziką wściekłością, ścigał go bez uwagi i wpadł na inną skałę, gdzie podobnie jak i Delfin ginąć musiał.

Kogo nienawiść i zemsta pożera,
Kto przeciwnika krwi złośliwie łaknie
Daremnie złość swą zaciętą wywiera,
Owoców zemsty częstokroć mu braknie.

F...

75.
Der Pfau und die Elster.

Einst kammen die Vögel zusammen, um einen König zu wählen, der Pfau meldete sich zur Wahl, entfaltete sein stolzes Gefieder, und alle staunten und bewunderten die Pracht und den Glanz sei-

75.
Paw i sroka.

Raz zgromadziły się ptaki dla obioru króla; paw zgłosił się do wyboru, roztoczył pyszne swoje pióra, a wszyscy z zachwyceniem podziwiali przepych i blask tych kolorów.

ner Farben. Die Mehrheit erklärte sich für ihn und rauschte mit den Flügeln zum Zeichen des Beifalls, aber eben, als sie im Begriffe waren, ihn zum Könige auszurufen, trat die Elster vor, in die Mitte der Versammlung, und redete den König auf folgende Art an: „Eure erwählte Majestät geruhen allergnädigst einem Ihrer geringsten Unterthanen zu erlauben, einige Besorgnisse in Gegenwart dieser Hochansehnliche Versammlung allen unterthänigst vorzulegen. Wir haben Sie zu unserm Könige erwählt, und unser Leben und unser ganzes Glück Ihren Händen anvertraut, so ist denn auch alle unsere Hoffnung auf Eure Majestät gesetzt. Wenn daher einmahl etwa der Adler, oder der Geier, oder der Habicht sollte einen Angriff auf uns machen — wie sie es wohl wahrscheinlich thun werden — so wollen doch Euere Majestät die Gnade haben, unsere besorgten Gemüther in diesem Falle zu beruhigen, und uns wissen zu lassen, auf welche Art Sie gedenken uns zu schützen? — Da stand der Pfau ganz verlegen da, und wußte nicht ein Wort darauf zu erwiedern. Die ganze Versammlung kam nun auch zu besserer Uiberlegung und sah ein wie übereilt ihre Wahl gewesen war. Sie schritten daher sogleich zu einer neuen Wahl. Von der Zeit an betrachtete man den Pfau als einen Eingebildeten und anmassenden, die Elster aber

Większość oświadczyła się dla niego, i na znak upodobania trzepotała skrzydłami; ale właśnie gdy już mieli królem go obwołać, sroka wystąpiła w pośród zgromadzenia i tak przemówiła do obranego króla: »Najjaśniejszy pan raczysz łaskawie pozwolić jednemu z najniższych swoich poddanych, przełożyć najpokorniéj niektóre obawy w obec tego wysokiego zgromadzenia. Obraliśmy cie naszym królem, i życie i szczęście nasze tobie powierzyli, wszystkie więc nadzieje nasze pokładamy w tobie Najjaśniejszy panie. Jeśli więc kiedy orzeł, jastrząb lub sokoł, nas napadną — jak to zapewne uczynią — raczysz nam przeto Najjaśniejszy pan, dla uspokojenia, obawą tą zatrwożonych naszych umysłów, łaskawie powiedzieć, jakim sposobem myślisz nas bronić?« — Tu paw uczuł się zawstydzony i ani słowa na to odpowiedzieć nie mógł. Całe zgromadzenie przyszło także do lepszéj rozwagi i widziało, jak porywcze było w swoim wyborze. Przystąpili zaraz do nowego wyboru. Odtąd uważano pawia jako ptaka zarozumiałego, a srokę jako wybornego mówcę w całém państwie ptaków wysoce szacowano.

ward als ein vortrefflicher Redner in dem ganzen Staate der Vögel hochgeschätzt.

Nicht Schönheit ist's, und eitle äuß're Pracht
Was dich der Achtung And'rer würdig macht;
Kannst du lange Zeit Schwache blenden,
So wird doch bald die leere Täuschung enden.

Piękność i próżność rzadko długo mami,
Powagi nieda przed mądrych oczami;
Rychło zewnętrzne powaby opadną,
Czém jesteś wprawdzie, wnet ludzie odgadną. F...

76.
Der Hirsch und sein Bild im Wasser.

Ein Hirsch, der aus einem klaren stillen Bache trank, erblickte sein Bild im Wasser. "Ei!" rief er aus: wie prächtig schmückt dieses schöne ästige Geweih mein Haupt! Kein Thier kann sich einer solchen Zierde rühmen. Ja, wirklich kein einziges könnte sich mit mir vergleichen, wären nicht diese dünnen unverhältnißmäßig mageren Beine da. In der That, ich darf gar nicht den Blick darauf werfen — ich schäme mich ordentlich vor mir selbst — Daß doch auch nichts in der Welt vollkommen sein kann!" Er wollte noch mehr darüber sagen, aber da hörte er auf einmal hinter sich den durchdringenden Schall der Jagdhörner und das laute Gebell der Hunde. Da sprang er schnell auf, und lief so schnell über eine weite Ebe-

76.
Jeleń i obraz jego w wodzie.

Jeleń pijący wodę z przezroczystego i czystego strumienia, ujrzał swój obraz w wodzie. »Aj,« zawołał, »jak wspaniale zdobią te piękne gałęziste rogi moją głowę! żadne zwiérze nieposzczyci się taką ozdobą. W istocie żadno niemogło by się zemną porównać, gdyby nie te bez proporcyi cienkie i chude nogi. W saméj rzeczy nięmogę na nich nawet spojrzéć — wstydze się sam siebie — że téż w świecie nic doskonałego być niemoże!« Chciał jeszcze daléj o tém mówić, gdy w tém posłyszał za sobą przenikający odgłos trąb myśliwskich i głośne szczekanie psów. Zerwał się tedy szybko, i tak prędko przebiegł długą płaszczyznę, że ani psy ani

ne davon, daß weder Hunde noch Reiter ihn ereilen konnten. Jetzt stürtzte er sich in einen dicken Wald hinein, um dort sich vor seinen Verfolgern zu verbergen, aber da die Zweige der Bäume darin sehr dicht in einander geflochten waren, verwickelte er sich unglücklicher Weise mit den Zacken seines Geweihes so sehr darin, daß er nicht von der Stelle kommen konnte. Da holten ihn nun bald die Hunde ein und packten ihn, uud der Jäger stieß ihm seinen Spieß in's Herz. Sterbend rief er nun noch aus: „O wehe mir Elenden! was ich verachtete, hätte mich retten können, aber eben das, worauf ich so stolz war, bringt mir nun den Tod!"

Des Körpers Schönheit, die das Aug' ergötzt,
Ist's was der Thor an sich am meisten schätzt.
Verachtet, was ihm wahrhaft nützen kann,
Und zum Verderben führt ihn eitler Wahn.

jeździec dognać go niemogli. Teraz w padł w las gęsty, aby się tam ukryć przed swojemi prześladowcami, ale gdy gałęzie tych drzew gęsto były z sobą posplatane, tak nieszczęśliwie rogami swemi w nich się zaplątał, ze z miejsca daléj ruszyć nie mógł. Tu go wnet psy dognały, i pochwyciły, a myśliwy przebił mu serce włocznią. Umierając wyrzekł jeszcze: „Biada mi nędznemu! to czém pogardzałem mogło mnie uratować, a to właśnie czém się tak pysznilem, śmierć mi przyniosło!"

Ten powab ciała, co oko zachwyca,
Głupiec go sobie rad w zasługę bierze,
A tém pogardza co rozum zaszczyca
I sam się gubi w téj fałszywéj wierze.

F....

77.
Die Taube und die Ameise.

Eine Ameise vom heftigen Durst getrieben, kroch an den Rand eines Baches, der durch eine Wiese hell und klar dahin rieselte, aber das plätschernde Wasser ergriff sie und riß sie mit sich fort.

77.
Gołąb i mrówka.

Mrówka, gwałtownym pragnieniem naglona, poszła na brzeg strumyka, który łączką, czyste swoje wody toczył, ale podskakująca woda pochwyciła ją z sobą. Gołąb widząc

Eine Taube, die sie in dieser Gefahr sah, brach schnell einen Zweig von einem nahen Baume ab und ließ ihn in den Bach fallen. Da rettete sich denn die Ameise auf den Zweig, und als dieser bald am Ufer hängen blieb, kam sie wieder glücklich zurück auf das Trockene. Bald nachher spannte in dieser Gegend ein Vogelsteller sein Netz aus, um diese Taube zu fangen. Diese hatte nichts davon bemerkt, und wollte schon auf den Platz herabfliegen, wo das Netz verborgen lag, um die ausgestreuten Körner aufzupicken, als zum Glück es noch die Ameise gewahr ward, welche die Anstalten des Vogelstellers im Stillen beobachtet hatte. Sogleich lief sie auf ihn zu und biß ihn so empfindlich in die Ferse, daß er plötzlich zusammenfuhr. Durch den schnellen Ruck schlug das Netz vor der Zeit auf, die Taube hörte das Geräusch, erblickte die Gefahr und entfloh.

Pflicht ist es, aus der Noth den Andern zu befrei'n,
Wenn wir's vermögen; doch dem Retter dankbar sein,
Ist eine heil'ge Pflicht, die der mit Freuden übt,
Der edel denkt und Tugend liebt.

ją w tém niebezpieczeństwie; ułamał spiesznie gałązkę z pobliskiego drzewa i spuścił ją na wodę. Tym sposobem mrówka ratowała się na gałązkę, a gdy ta w krótce na brzegu osiadła, dostała się znowu szczęśliwie na ziemię. W krótce po tém, w téj stronie ptasznik rozpiął swoje sieci, aby złapać tego gołębia. — Gołąb w cale tego nieuważał, i chciał już spuścić się na to miejsce gdzie sieć była ukryta, aby wyzbierać posypane ziarna, gdy na szczęście mrówka to spostrzegła, która z boku wszystkie przysposobienia ptasznika uważała. Pobiegła zaraz do niego, i tak go dotkliwie w piętę ukąsiła, że raptem drgnął. Szybkiem tém poruszeniem, i sieć przed czasem się odkryła, gołąb posłyszał szelest, ujrzał niebezpieczeństwo i uciekł.

Twym obowiązkiem w potrzebie ratować,
Zaś dla wybawcy wdzięczność w sercu chować.
F....

78.
Die Schildkröte und der Adler.

Einer Schildkröte war es überdrüßig immer nur langsam auf dem Boden herumzukriechen; sie wünschte sich schneller fortbewegen zu können und sich hoch emporzuschwingen, wie die Vögel. Sie wendete sich daher an einen Adler und versprach ihm, daß sie ihm einen großen Schatz entdecken wollte, der weit von da in der Erde verborgen läge, wenn er sie mit sich in die Luft nehmen und an die Stelle führen wollte, die sie ihm zeignen würde. Der Adler nahm dies an, und flog mit der Schildkröte sehr weit durch die Luft, bis an einen Platz, wo sie sagte, daß er sie niederlassen sollte. Aber nun verlangte er auch den versprochenen Schatz. Die Schildkröte suchte allerhand Ausflüchte, warum sie ihm diesen nicht sogleich verschaffen könne, und endlich, da sie sah daß der Adler sich nicht täuschen ließ, war sie gezwungen, einzustehen, daß Alles nur Erdichtung gewesen war. Da ergrimmte der Adler über den gespielten Betrug, hob die Schildkröte wieder hoch an in die Luft, ließ sie auf einen großen Stein fallen, daß sie zerschmetterte, und verzehrte sie zum Frühstück.

78.
Żółw i orzel.

Żółw sprzykrzył sobie czołgać się zawsze po ziemi; pragnął aby mógł spieszniéj chodzić, i tak wysoko się wznosić jak ptaki. Udał się przeto do orła i przyrzekł mu odkryć wielki skarb, który daleko z tąd leżał ukryty w ziemi, byle go wziął z sobą w powietrze, i na to miejsce zaniósł które mu wskaże. Orzeł na to przystał, i wzniósł się z żółwiem daleko w powietrze, aż na to miejsce gdzie mu wskazał aby się spuścił. Tu orzeł żądał przyrzeczonego skarbu, żółw wynajdował różne wybiegi, dla czego mu skarbu tego zaraz dać nie może, a nareszcie, gdy widział, że się orzeł omamić nieda, zmuszony był wyznać, że wszystko było tylko zmyśleniem. Rozgniewał się orzeł za to oszukaństwo, podniósł żółwia znowu wysoko w powietrze i spuścił go na duży kamień, że się roztrzaskał, i pożarł na śniadanie.

Versprich nie das, was du zu halten nicht vermagst;
Wird der Betrug entdeckt, bedenke, was du wagst.
Verscherzt ist guter Ruf und Ehr' auf immer dann,
Denn den Betrüger haßt und meidet Jedermann.

Strzeż się przyrzekać a nie dotrzymać słowa
Człowiek nagrodę równą miarką mierzy,
Wszakże przypowieść uczy nas nie nowa:
Kto raz już skłamał, temu nikt nie wierzy

F....

79.

Der lügenhafte Hirt.

Ein junger Hirt hatte die Unart, seine Mitgenossen oft unnöthig in Angst zu versetzen. — „Ein Wolf! ein Wolf!" rief er dann überlaut; und wenn alle Hirten nun herbeieilten, stand er ganz ruhig da und lachte.

Einigemahl gelang es ihm; aber bald kam es dahin, daß Niemand mehr ihm glaubte; und siehe, gerade dann brach wirklich ein Wolf in seine Heerde ein. „Zu Hülfe meine Brüder, zu Hülfe! Ein Wolf, wahrhaftig ein Wolf!" — schrie er ängstlich seinen Nachbarn zu. Sie hörten ihn, blieben ruhig in ihren Hütten; und unversehrt konnte der Wolf die Hälfte seiner Schafe erwürgen.

Flieh Lügen sorgfältiger als Feuer! der Lohn der Lügner ist, daß man ihnen selbst dann nicht glaubt, wenn sie Wahrheit sprechen.

79.

Kłamliwy pastuch.

Młody pastuch miał ten zły obyczaj swoich towarzyszów często bez potrzeby zatrważać. — »Wilk! wilk!« wołał w tedy z całego gardła, a gdy się wszyscy pasterze zbiegli‘ stał sobie spokojnie i śmiał się.

Kilka razy to mu się udało; ale później nikt mu już niewierzył; a w tedy raz rzeczywiście wilk wpadł w jego trzodę. »Ratujcie, bracia, ratujcie! wilk, prawdziwie wilk!« — wołał z przestrachem na swoich sąsiadów. — Słyszeli go, ale siedzieli dla tego spokojnie w swoich chatach, a wilk tymczasem bez przeszkody wydusił połowę jego owiec.

Unikaj kłamstwa więcéj jak ognia! bo nadgrodą kłamców jest, że im nawet w tedy niewierzą, kiedy prawdę mówią

80.
Die Taube und die Biene.

Eine durstige Biene, wollte an einem Bache trinken, versah es, glitt hinein, und stand eben im Begriffe unterzugehen, als eine Taube, die vom nächsten Gesträuche zugesehen hatte, mitleidig ein Zweiglein ins Wasser warf, woran jene sich anhielt und rettete.

Bald darauf spannte ein Jäger seinen Bogen, auf die Taube, die seiner nicht wahrnahm. Eben wollte er losdrücken, als die Biene sah, in welcher Todesgefahr ihre Retterinn sich befand. Sie flog hurtig herbei und stach den Jäger in den Fuß. Dieser unvermuthete Schmerz übermannte ihn; er machte ein Geräusch, verzog mit dem Schuß, und die gewarnte Taube entflog.

Sei für Andere, auch ungebethen zu Hülfe bereit; so machst du, daß sie dir einst wieder helfen. Schon Mancher rettete sein eigenes Leben, indem er das Leben eines Andern erhielt.

80.
Gołąb i pszczoła.

Spragniona pszczółka chciała się napić przy strumyku, nieuważnie pośliznęła się, w padła do wody i już miała zatonąć, gdy gołąb z poblizkich krzaków to widząc, z litości rzucił gałązkę w wodę której się pszczółka uchwyciła.

W krótce potém myśliwy napiął łuk na gołębia który go niespostrzegł. Właśnie chciał strzałę wypuścić, gdy pszczółka zobaczyła, w jakim niebezpieczeństwie życia znajdował się gołąb jéj zbawiciel. Przyleciała szybko i ukłuła strzelca w nogę. Ten niespodziany ból tak go przemógł, że zerwał strzał ręką, a ostrzeżony gołąb uleciał.

I nieproszony, bądź drugim gotów do pomocy, to w czasie i oni znowu ci pomogą. Niejeden już uratował własne życie, ratując życie drugiego.

81.
Der Sperling, der zu früh aus dem Neste fliegt.

Unter einem Dache hatten Schwalben genistet; eines ihrer Nester nahmen nachher Sperlinge in Besitz und brüteten allda. Als die Jungen anfingen Federn zu bekommen, konnte einer derselben die Zeit, wo er ausfliegen würde, durchaus nicht erwarten. Vergebens warnten ihn die Alten; in ihrer Abwesenheit wagte er sich doch aus dem Neste.

Die Folge davon war, wie man ihm vorhergesagt hatte; seine noch zu kleinen Schwingen trugen ihn kaum einige Spannen weit; dann fiel er zu Boden. Hier fanden ihn ein Paar Knaben, banden ihm einen Faden an den Fuß und schleppten ihn spottend hin und her.

Einige Tage blieb er in ihrer Gewalt; indessen wuchsen seine Fittiche; jetzt würden sie ihn sicher getragen haben, hätte nicht der böse Faden ihn gehindert. Zwar gelang es ihm endlich, sich loszureißen aber ein Theil seines Fußes ging verloren; er selbst blieb gebrechlich, und mühsam nur ernährten ihn in einem Strauche einige mitleidige Brüder.

81.
Wróbel zawcześnie wylatujący z gniazda.

Pod strzechą gnieździły się jaskółki; jedno z ich gniazd zajęli późni wróble i tam się wylęgali. Gdy młode porastały już w piérze, jeden z nich niemógł wyczekać czasu, w którym będą mogli wylecieć. Napróżno napominali go rodzice; w czasie ich oddalenia odważył się przecie z gniazda wylecić.

Nastąpiły z tego skutki, jak mu przepowiedziano; jego jeszcze za małe skrzydła, zaledwie go kilka piędzi unieść mogły, potém upadł na ziemię. Tu znaleźli go chłopcy, uwiązali nitkę do nogi i naśmiewając się, włóczyli go tu i owdzie.

Kilka dni zostawał tak w ich mocy; tymczasem skrzydła jego rosły, teraz już by go i uniosły, gdyby mu ta nieszczęsna nitka nie była na przeszkodzie. Udało mu się w prawdzie nakoniec wydrzeć, ale utracił przytém jedną część nogi, został kaléką, i z trudém tylko, w krzakach litośni bracia jego, żywić go mogli.

Wünsche dir nicht allzu früh, dein eigener Herr zu werden! Wirst du es, bevor deine Kräfte gereift sind, so kannst du leicht es mißbrauchen, und eben dadurch unmündig für dein ganzes Leben bleiben.

Wie freuete sich der Jüngling Tellmar, als früh seine Eltern starben, und er im siebenzehnten Jahre Herr eines fürstlichen Vermögens ward. Einige wenige Jahre schwelgte er und praßte auf alle mögliche Art. Dann war er Bettler bis in sein hohes Alter, war ein Spott der Kinder, und sich selbst zur Last.

Nie pragniéj przedwcześnie, zostać własnym panem! Jeżeli nim zostaniesz nim siły twoje dojrzeją, łatwo ich możesz nadużyć, a tém samém, stać się na całe życie małoletnim.

Jak się cieszył młody Tellmar, gdy rodzice jego umarli, a ón w siedemnastym roku swego wieku, został panem książęcego majątku. Kilka lat rozpustował i trwonił majątek na różne sposoby. Potém był żebrakiem aż do póżnego wieku, pośmiewiskiem dzieci i ciężarem samemu sobie.

82.

Der Wanderer und das Irrlicht.

Ein Wanderer sah des Nachts auf seinem Wege ohnweit von sich ein Irrlicht, und ging ihm gerade nach, kam vom rechten Pfade ab, und versank dadurch in einen tiefen Sumpf.

Ha, verwünschtes, abscheuliches Trugbild! — rief er aus — warum mußtest du mich hieher führen?" —

Ich dich geführt? — erwiederte das Irrlicht: —

Um Verzeihung, ich verdiene diesen Vorwurf nicht.

Du gingst mir freiwillig nach. Niemand als du selbst, gab dir den Rath mir zu folgen.

82.

Podróżny i błędne światełko.

Podróżny w nocy na drodze widział przed sobą błędne światełko, szedł prosto ku niemu, zboczył z drogi, i zapadł w głębokie bagno.

»Ha, przeklęta, szkaradna maro!— zawołał — czego żeś mnie tu zaprowadziła?«

»Ja cię zaprowadziła?« — odpowiedziało błędne światełko:—»Przepraszam, niezasługuję na ten zarzut.

Wszakże dobrowolnie szedłeś za mną. Nikt ci nieradził, iść za mną, jak tylko ty sam.«

Gern schiebt der Mensch im Unfalle die Schuld auf einen Andern. Aber er prüfe sich genauer, und er wird größtentheils finden, daß er selbst davon die Quelle sei.

Człek chętnie w nieszczęściu składa winę na drugiego. Ale niech tylko lepiéj się zbada, a najczęściéj się przekona, że sam jest tego przyczyną.

83.
Die Knaben und die Frösche.

Eine Gesellschaft muthwilliger Knaben spielte am Rande eines Teiches, und machte sich unter Andern eine Freude daraus, so oft ein Frosch aus dem Wasser hervorguckte, mit Steinen nach seinem Kopfe zu werfen.

Schon hatte mancher Frosch mit zerschelltem Kopfe wieder untertauchen müssen, und immer lauter lachten die Knaben, als endlich einer von den Fröschen ihnen zurief: „Kinder, ihr überlegt wohl nicht, daß dies für euch ein zwar Spiel, doch für uns unschuldige Thiere der Tod ist?“

Nichts ist so grausam, als eine Lust an Dingen zu finden, die für unsere Nebengeschöpfe schädlich oder wohl gar tödtlich sind. — Nichts verräth mehr die Grundlage eines bösen Herzens, als an der Qual von Thieren ein Vergnügen finden.

Zu Athen strafte man einen Knaben, der zum Scherz jungen Vögeln die Augen ausstach, mit dem Tode. Denn man besorgte, er würde einst gegen Menschen eben so boshaft werden, als er schon jetzt gegen die Thiere war.

83.
Chłopcy i żaby.

Towarzystwo swywolnych chłopców bawiło się przy brzegu nad stawem, a między innemi tém się rozrywali, że gdzie tylko żaba z wody wyjrzała, zaraz kamienie rzucali im na głowy.

Już niejedna żaba z rozbitą głową znowu zanurzyć się musiału, a chłopcy coraz głośniéj się śmieli, nareszcie jedna z śmielszych żab zawołała na nich: »Dzieci, nierozważyliście tego, że to, co tu dla was jest zabawką, nam niewinnym zwiérzętom, śmierć zadaje?«

Niemoże być większego okrucieństwa, jak rozrywka, która innym obok nas istotom, szkodę, albo nawet śmierć przynosi.— Nic bardziéj niezdradza gruntu złego serca, jak to, gdy w mękach zwiérząt rozrywkę znajdujemy.

W Atenach śmiercią ukarano chłopca, który z żartu młodym ptaszkom wykłuł oczy. Albowiem obawiano się, że kiedyś dla ludzi tyle będzie okrutnym, ile już teraz był dla zwiérząt.

84.
Die zwei Sperlinge.

In einem trockenen Mißjahre quälte der Hunger zwei Sperlinge hart. „Flieg noch einmahl umher, Bruder,“ sprach der Schwächste von ihnen, „und sieh dich um, ob du irgendwo Nahrung entdeckest. Ich flöge gern mit, aber ich kann nicht mehr. Findest du Speise, so bringe auch mir etwas mit; aber nur bald, denn sonst hat der Hunger mich getödtet.“

Der Stärkere versprach es und flog aus. Das Glück war ihm günstig. Er sah einen Kirschbaum voll reifer Früchte. „O,“ rief er aus, „geborgen ist nun mein Freund und ich!“ flog hinzu, kostete, fand die Kirschen vortrefflich, und stillte seinen Hunger bis zum Übermaß.

Eine Stunde verfließt, die Sonne senkt sich zum Untergange. Jetzt will er, mit einigen Kirschen beladen, zu seinem Freunde zurückkehren. Aber er fühlt sich noch selbst so matt, sieht immer noch eine Kirsche, die ihn einladet, und so bleibt er, bis er einschläft.

Erst am Morgen erwacht er wieder, und eilt zu seinem verlassenen Freunde. Er findet ihn — auf dem Rücken liegend, und todt.

84.
Dwa wróble.

W czasie suchego nieurodzajnego lata, głód mocno dokuczał dwóm wróblom. »Poleć jeszcze raz bracie, rzekł najsłabszy z nich-« i obejrzyj się, czy gdzie pożywienia nie wynajdziesz. Jabym chętnie z tobą poleciał, ale już nie mam sił. Jeśli znajdziesz pożywienie, to i mnie przynieś cokolwiek; ale tylko spiesznie bo mnie, głód zabije.

Mocniejszy przyrzekł iwyleciał. Szczęście mu posłużyło. Zobaczył trześnię. pełną dojrzałych owoców. »O,« zawołał, »jesteśmy uratowani ja i mój przyjaciel!« przyleciał do niéj, skosztował, znalazł trześnie wyborne, i zaspokoił głód swój aż do przesycenia.

Godzina mija, słońce schyla się ku zachodowi. Teraz obciążony kilku trześniami wrócić chce do przyjaciela. Ale czuje się jeszcze sam tak słabym. Coraz zobaczył piękniejszą trześnię, która go zapraszała, i tak się zatrzymywał, aż póki nie usnął.

Dopiéro nad rankiem przebudził się i pospieszył do swego opuszczonego przyjaciela. Znajduje go — leżącego na grzbiecie, i nieżywego.

Nichts sei dir heiliger, als die Erfüllung eines Versprechens, zumal wenn es dem Nothdürftigen ertheilt worden. Man vergißt im eigenen Glücke des Andern Unglück nur allzu leicht.

Niemiéj nic świętszego, jak dopełnienie przyrzeczenia, szczególnie jeśli go dałeś będącemu w potrzebie. Zapomina się bardzo łatwo, będąc w szczęściu, nieszczęście drugiego.

85.
Die junge Maus und ihr erster Ausgang.

Ein junges Mäuschen, das den ersten Ausgang in die freie Luft gewagt, und von der alten tausend gute Lehren auf den Weg bekommen hatte, kam bald unerschrocken wieder in sein Loch zurück.

„Ach liebe Mutter!" rief es, „wie glücklich und auch wie unglücklich hätte ich werden können! Ich war nicht weit von unserer Wohnung, da sah ich ein Thier — etwas Schöneres sah ich noch nie. Es war viel größer, als ihr seid, aber sein Ansehen war so sanft, so niedlich; an seinem glatten, schönen Kopfe hatte es kurze, spitzige Ohren; an seinem ganzen Körper bunte wahrscheinlich weiche Haare; an seinen Pfoten sah ich keine Krallen; sie drückten sich gleichsam zusammen, indem es ging. O wie gefiel es mir! — Auch mein Anblick schien ihm zu behagen; denn es legte sich, und erwartete mich mir freund-

85.
Mysz młoda i piérwsze jéj wyjscie na świat.

Młoda myszka, która piérwszy raz odważyła się wyjść na otwarte powietrze, i od staréj tysiąc dobrych nauk otrżymała na drogę, w krótce przestraszona, wróciła znowu do dziury.

»Ach kochana Matko!« zawołała, jak szczęśliwą a razem nieszczęśliwą właśnie być mogłam! Niedaleko uszłam od naszego domu, gdy ujrzałam zwiérze — nic piękniéjszego jeszcze niewidziałam. Było daleko większe od ciebie, ale powierzchowność jego była tak miła, tak łagodna, piekną gładką głowę zdobiły spiczaste uszy; całe ciało srokatym, jak się zdaje miękkim okryte włosem, przy łapach niewidziałam pazurów; zdawało się kurczyć gdy stąpało. Jakże mi się to zwiérze podobało! — I mój widok zdał mu się

lichen Augen. Eben wollte ich zu ihm zu hüpfen, und um seine Freundschaft mich bewerben, da kam ein Unthier, — ich zittere, noch wenn ich daran denke."

„Mit großen ausgespreizten Flügeln, mit dünnen, aber scharf kralligten Füßen, mit glühenden Augen, mit fürchterlichem Gesichte, das überdies noch ein feuerrother Lappen verunstaltete, und endlich mit einem Schnabel, so lang und so schrecklich! Er öffnete ihn von Weitem schon, und sein Geschrei klang so abscheulich, daß ich mich halb leblos hieher flüchtete.

„O wohl dir, aß du flohest!" versetzte die Alte, „denn wisse, das dir so gefiel, war der Todfeind unseres Geschlechtes, die Katze. Nur einen Schritt durftest du ihr näher kommen, und sie hätte dich gewürgt. Jenes Wesen hingegen, welches dich so erschreckte, und eigentlich dir das Leben rettete, war ein für uns Mäuse unschädlicher Hahn."

Jüngling! sei vorsichtig in der Wahl deiner Freunde und deines Umganges! Der Unerfahrene kann oft den Todfeind als seinen Vertrauten, und den wahren Freund als seinen Hasser betrachten.

być miłym; bo przycupneło do ziemi i oczekiwało mnie z przyjaźném wejrzeniem. Właśnie chciałam ku niemu poskoczyć i starać się o jego przyjaźń, gdy nadszedł jakiś potwór, — drzę jeszcze skoro o nim wspomnę.«

»Z wielkiemi rozpostartemi skrzydłami, cienkiemi, ale w ostre pazury uzbrojonemi nogami, pałającemi oczyma, straszną twarzą, którą jeszcze oszpecał czerwony jak ogień płatek, a nakoniec dziób, tak długi taki straszny! Z daleka go już otwierał, a krzyk jego tak był szkaradny, ze prawie na pół martwa tu uciekłam.

»To szczęście twoje ześ uciekła! — odpowiedziała stara,« bo wiedz, że zwierzę, co ci sie tak podobało, jest kot, śmiertelny nasz nieprzyjaciel. Gdybyś o krok się była do niego zbliżyła, udusił by cię niezawodnie. Ta zaś istota, która cię tyle przestraszyła, a jednak życie ci uratowała, był, nam myszom zupełnie nieszkodliwy, kogut.«

Młodzieńcze! bądź ostrożnym w wyborze twoich przyjaciół i obcowaniu. Niedoświadczony, może często oddać zaufanie swemu śmiertelnemu nieprzyjacielowi, a prawdziwego przyjaciela uważać za swego prześladowcę.

86.
Die Gluckhenne und die Ameise.

Eine Gluckhenne, indem sie ihre Küchlein führte, fand einen kleinen Ameisenhaufen. — „Hieher meine Kinder!" rief sie, "diese schwarzen, nichtsnützigen Thiere können euch zu einer süßen Nahrung dienen." – Die Küchlein folgten diesem Rathe, und einige hundert Ameisen fanden gar bald ihr Grab.

Doch, indem die Henne ihre Brut in so frölicher Laune sah, fiel ihr plötzlich ein ganz anderer Gedanke ein.

„Ach! seufzete sie — ich suche so treulich Futter für euch; und warum? damit ihr fein bald für den lekern Gaumen der Menschen reift! Vielleicht wird bald der Grausame, der Unersättliche euch mir entreißen.! Wird — o Schande! o Ungerechtigkeit! daß ein so mörderisches Wesen als der Mensch, von der Natur geduldet werden kann!"

Eine Ameise, die von jenem zerstörten Haufen auf einen nahen Baum sich geflüchtet hatte, hörte dieses Selbstgespräch. „Wie, Unverschämte" — strafte sie die klagende Henne — „du schiltst den Menschen grausam? und zwar in eben dem Augenblicke, wo du ein ganzes Volk unschuldi-

86.
Kwoka i mrówka.

Kwoka prowadząc swoje kurczątka, znalazła małe mrówisko. — »Chodźcie tu, moje dziatki!« woła ła, »te czarne do niczego nieprzydatne zwiérzęta, mogą wam posłużyć za słodki pokarm.« — Kurczątka poszły za tą radą, a pareset mrówek wnet znalazło grób swój.

Lecz w tym, gdy kura tak patrzy na wesołość swoich kurczątek, przyszły jéj nagle zupełnie inne myśli.

»Ach! — westchnęła — szukam tak wiernie dla was pożywienia; a dla czego? abyście prędzéj dla łakomstwa ludzi dojrzeli! może mi was ci okrutni, ci nienasyceni wnet wydrą! może — o hańbo! o niesprawiedliwości! »że tak morderczą istotę jak człeka, natura ścierpieć może!«

Mrówka która z tego spostrzeżonego mrówiska na pobliskie umknęła drzewo, słyszała te samotną rozmowę. — Jako, bezwstydna,« — rzecze na ukaranie, do narzekającéj kwoki — »ty nazywasz człowieka okrutnym? A to w tedy, gdy sama cały

ge Thiere vernichtet hast? Thut er deinen Kindern wohl größere Gewalt an, als du meinen Brüdern?"

Franz und Carl bekamen Aepfel vom Vater.

Es entstand ein Streit unter ihnen, und Franz nahm alle die schönsten für sich hin; denn er war der Aeltere und Stärkere.

Indem er sie verzehren wollte, kam des Nachbars Sohn. Er war noch stärker. Franzens Aepfel gefielen ihm. Er nahm sie ihm mit Gewalt. Franz lief zum Vater und weinte bitterlich.

„Des Nachbars Sohn hat freilich Unrecht gethan," — entschied der Vater, — „aber dir ist eigentlich kein Unrecht widerfahren. Denn man handelte gegen dich, wie du vorher gehandelt hattest. Und nur auf diejenige Billigkeit hast du von Andern Anspruch zu machen, die du selbst Andern erzeigest.

naród niewinnych zwierząt zniszczyłaś? Czy on dzieciom twoim większy gwałt czyni, jak ty moim braciom?«

Franuś i Karol dostali od ojca jabłka

Powstała między niemi kłótnia, a Franuś zabrał sobie najpiękniejsze; bo był starszy i mocniejszy.

Gdy się zabierał zjeść je, przyszedł syn sąsiada. Ten był jeszcze mocniejszy. Franusia jabłka podobały mu się. Zabrał mu je przemocą. Franuś pobiegł do ojca i płakał gorzko.

„Syn sąsiada źle zrobił," — rozstrzygł ojciec — ale i tobie właściwie krzywda się nie stała. Bo ón tak samo postąpił sobie z tobą, jak ty przedtém sam uczyniłeś. A tylko do taki słuszności u drugich masz prawo, jaką sam szafujesz.

87.
Der Affe und der Holzhauer.

Ein Affe sah eine geraume Weile einem Holzhauer zu, wie er Klötze spaltete, und mühsam Keile hineintrieb, um sich das Spalten zu erleichtern.

Thut der Mensch nicht, — dachte er bei sich selbst — als ob dies noch so schwer wäre! Was gilt die Wette, ich habe es

87.
Małpa i drwal.

Małpa długi czas przypatrywała się drwalowi, jak ten kloce łupał, i z mozołem zabijał kliny aby sobie ułatwić łupanie.

Ten człowiek przy tém robi — pomyślała sobie — jak gdyby to było coś tak trudnego? O co zakład, przy

ihm abgesehen und will es mir noch bequemer zu machen wissen.

So wie daher der Arbeiter nur auf einige Minuten sich entfernte, sprang der Affe hinzu, und zog an dem einen Keile. Er schnellte hinaus, und der Klotz schloß sich. Die Pfote des Affen war eingeklemmt.

Der Mensch kam wieder und nahm den Pavian gefangen, der indeß fruchtlos die kläglichen Gesichter schnitt.

Neugier und Vorwitz stürzen ins Verderben; und nicht leicht kann man das sofort nachahmen, was man gerade auf den ersten Blick ganz zu durchschauen glaubt.

patrzyłam mu się, i potrafie sobie znacznie pracę tę ulżyć:

Skoro się więc tylko robotnik na chwilę oddalił, przyskoczyła małpa, i zaczęła klin wyciągać. Klin wyskoczył, a kloc się zamknął, i ścisnął łapę małpy.

Człowiek znowu wrócił i pojmał biédnego pawiana, który na próżno rozpaczliwe wyrabiał miny.

Ciakawość i wścibstwo, wtrącają do zguby; i nie tak łatwo jest zrobić to, co na piérwszy rzut oka się zdaję, żeśmy pojęli.

88.

Der Knabe, welcher Blumen sucht.

In einem etwas tiefen Thale ging ein Knabe und pflückte Blumen. Ein alter Mann, der in dieser Gegend wohnte, sah es, und rieth ihm freundlich, sich dorthin gar nicht, oder nur mit der allergrößten Vorsicht zu wagen, weil es in dieser Gegend viel giftige Gewürme gäbe.

Der Knabe stutzte, und wollte sich entfernen. Doch schon im Heimwege sah er ein so schönes Veilchen stehen. Nur die-

88.

Chłopiec, zbierający kwiaty.

W głębokiéj nieco dolinie chłopiec zrywał kwiaty. Starzec mieszkający w téj stronie, radził mu przychylnie, aby tam w cale niechodził, albo zwielką ostrożnością, bo w okolicy téj wiele jest jadowitych gadów.

Chłopiec zastanowił się, i chciał już odejść. Lecz wracając już ujrzał piękny fiołek przy drodze. Tylko ten

ſes noch! dachte er, und pflückte es — Und auch jenes noch! es müßte ja sonderbar zugehen, wenn —

Indem er so dachte und zum zweiten Male sich bückte, fuhr eine Natter empor und stach ihn, daß er hinsank und sterbend, aber zu spät bedauerte, jene Warnung nicht befolgt zu haben.

Wenn Erfahrene dir rathen, so folge ihnen! Doppelt strafbar ist derjenige, der da weiß, daß seine Begierden ihm verderblich werden können, und sie dennoch nicht bezähmt.

jeszcze! — pomyślał sobie i urwał go. — I ten jeszcze! to by było dziwno, gdyby. —

Gdy to myślał i powtórnie się schylił, wyskoczyła gadzina i ukąsiła go, tak gwałtownie iż, upadł i umierając, ale za późno żałował, że nie słuchał téj przestrogi.

Kiedy doświadczeni ci radzą, to ich słuchaj! Dwa kroć winny jest ten, który wie, że chuci jego zgubne mu być mogą, a przeciesz ich nieposkramia.

89.

Der beladene Esel.

Ein Esel, der mit Salz beladen war, mußte durch ein Gewässer gehen. Mitten in demselben ließ er auf einige Augenblicke sich nieder, und als er wieder aufstand, fühlte er sich um einen großen Theil seiner Last erledigt, weil das Salz im Wasser zerflossen war.

Den Kunstgriff will ich mir merken! — dachte er, und setzte seinen Weg fort. Aber sein Herr bemerkte ihn auch und beschloß, das träge Thier zu bestrafen. Er belud ihn daher des andern Tages mit Schwämmen und trieb ihn durch eben diesen

89.

Obładowany osioł.

Osioł obładowany, musiał przechodzić przez wodę. Wśrodku téjże wody położył się, a gdy wstał, uczuł iż mu się ciężaru znacznie zmniejszyło, gdyż sól się w wodzie rozpłynęła.

Stuczkę tę będę sobie pamiętał! — myślał sobie i szedł daléj. Ale pan jego dostrzegł go także, i postanowił ukarać leniwe zwiérze. Obładował więc nazajutrz gąbkami, i pognał przez tęż samą wodę. I tą razą

Bach. Auch jetzt legte sich der Esel in der Mitte nieder. Aber wie erschrak er, als er wieder aufstand, und seine Bürde mehr als noch einmal so viel verstärkt fühlte.

Kaum, daß er sie ertragen konnte! und niemals ward wieder dieses Kunststück von ihm versucht.

In jeder deiner Handlungen bedenke, ob sie auch auf Zeit und Ort passen. Manches kann sonst heute dir schädlich werden, was gestern dir nützlich gewesen war.

osioł położył się w samym środku. Ale jakże się przestraszył, kiedy wstając, ciężar swój więcéj jak o drugie tyle pomnożonym uczuł.

Zaledwie mógł go udźwignąć, i odtąd już nigdy sztuczki téj nie próbował.

W każdéj czynności miéj na baczeniu, czy się do czasu i miejsca stosuje. Bo niejedno jutro może ci zaszkodzić co wczoraj było ci pożyteczne.

90.

Der Fuchs und das Mastschwein.

Der Fuchs fragte ein Mastschwein: wie es ihm gehe? und wie dasselbe mit seinem Zustande zufrieden sei?

Vollkommen wohl! — war die Antwort. — Ich habe einen äußerst gütigen Herrn. Er gibt mir überflüssig Speise und Trank; verschont mich mit aller Arbeit; läßt mir Tag und Nacht ein weiches Lager zubereiten; wehrt selbst die Hunde von mir ab; kurz, beträgt sich so gegen mich, daß du sicher keinen einzigen solchen Freund besitzest, denn sonst würdest du fester sein.

90.

Lis i wieprz karmny.

Lis pytał się karmnego wieprza, jak mu się powodzi? i czy kontent z swego stanu? „Bardzo dobrze! — odpowiedział. — Mam bardzo łaskawego pana. Daje mi podostatkiem jeść i pić; nie wzywa mnie do żadnéj roboty; dzień i noc każe mi miękkie robić posłanie; sam psy odemnie odgania; krótko mówiąc, tak się ze mną obchodzi, że ty zapewne ani jednego takiego niemasz przyjaciela, bo inaczéj lepszéj byłbyś tuszy.

In ein lautes Lachen brach der Fuchs aus, als er die letzten Worte hörte. — Ja wohl, — rief er — bist du feist am Körper und Verstande! Für einen Freund hältst du denjenigen, der dich nächstens abzustechen gedenkt? Nimm nur noch ein paar Wochen auf deiner Mast wie bisher zu, und deine Schinken werden seine Rauchkammer herrlich zieren.

Er ging, fragte nach vierzehn Tagen wieder nach, und das Schwein war — geschlachtet.

Preise nie, wie einige Thoren thun, die Weichlichkeit für ein Glück. Denn sie ist der nächste und sicherste Schritt zu deinem Untergange.

Lis głośno się rozśmiał, słysząc te ostatnie słowa. — Prawda, zawołał — że jesteś grubym na ciele i rozumie! Masz tego za przyjaciela co cię wkrótce zakłóć myśli? Przybieraj tylko w tuszy jeszcze parę tygodni tak jak dotąd, a szynki twoje wybornie zdobić będą jego wędzarnię.

Poszedł, w czternaście dni znowu się pytał, a wieprz był — już zakłóty.

Nie uwielbiaj, jak to niektórzy głupcy czynią, zniewieściałość jako szczęście. Bo ona jest piérwszym i najpewniejszym krokiem do zguby.

91. Der Hund mit dem Stücke Fleisch.

Ein Hund ging auf einem Stege über den Fluß hin, und trug ein Stück Fleisch im Maule. Indem er von ungefähr in's nahe Wasser blickte, ward er, so däuchte es ihm, noch eines Hundes gewahr, der gleiche Speise trug.

Alsbald wandelte ihn die Begier an, auch dieß zu besitzen. Ohne zu bedenken: daß dieß nur sein Bildniß sei, sprang er in's Wasser, schnappte nach jenem Schat-

91. Pies z kawałem mięsa.

Pies szedł kładką przez rzékę i niósł w pysku kawał mięsa. Niechcąc spojrzawszy w wodę, zdało mu się, że widzi psa niosącego także kawał mięsa.

Wnet go więc zebrała chętka i to zdobyć. Nierozważywszy, że to jest tylko jego obraz, skoczył w wodę, chciał uchwycić ów cień, i upu-

ten, und ließ darüber das wirkliche Stück Fleisch fallen, das nun eben falls für ihn verloren war.

Schau erst zu, wonach du strebest, damit dich nicht ein Trugbild täusche! Und vergiß nicht daß der Unersättliche, indem er immer noch mehr erwerben will, oft das verliert, was er schon wirklich besaß.

ścił swój prawdziwy kawał mięsa, który tym samym także utracił.

Obejrzyj wprzód to, czego pragniesz, aby cię mara nie omamiła! I nie zapominaj, że nienasycony, pragnąc coraz więcéj nazbierać często to traci, co już rzeczywiście posiadał.

92. Der Strauß und die Gans.

Von ungefähr stieß auf der Straße ein Strauß! auf eine Gans. „Gleich," schrie jener stolz, „weiche von mir, sonst will ich dich —; denn ich kenne der Pracht meiner schönen Federn halber nur Fürsten und Könige."

„Du prahlst," erwiederte darauf die Gans, „zu sehr mit deinen Federn: denn sag', wozu sie nützen? doch nur um Hüte, Schlitten- und Pferdezeug damit zu putzen. Da sind die meinen von weit besserm Werthe."

Auf einmahl schrie voll Grimm der Strauß. „Ja, vielleicht zu alten Flewischen?:

„O nein!" fuhr jener fort, „laß dein Gespött bei Seite; denn Jedermann weiß, was gute Bücher für unendlich

92. Struś i gęś.

Przypadkowo na ulicy spotkał się struś z gęsią. »Precz« krzyknie struś dumnie, »precz mi zdrogi, albo cię;— ja z pięknych piór moich, znam tylko książąt i królów.«

»Pysznisz się« odpowiedziała na to gęś, »za nadto twemi piórami, bo powiédz, na co się one przydadzą? Wszak tylko dla strojenia kapeluszy, sań i szorów końskich. To już moje są daleko lepszéj wartości.«

Naraz krzyknie struś z gniewem: Tak, może do zmiatania prochów?«

»O nie!« rzecze gęś daléj, »daj pokój temu szyderstwu, bo każdy wié, jak nieskończenie wielki poży-

8*

großen Nutzen stiften. Und dienen meine Federn nicht als Mittel zu diesem edlen Zwecke? Ja, wären meine Federn nicht, wo träfe man Recht und Gerechtigkeit, wo Treu und Glauben an, wo blühten Künste und Wissenschaften? Und noch tausend andere Vortheile mehr, wenn ich wollte, könnten gar leicht dazu mit aufgenommen werden."

Der äußerer Schein betrügt zum Oeftern. Nicht immer ist das, was glänzt und sich unsern Sinnen als schön empfiehlt, den Menschen auch nützlich. Oft führen geringe Mittel weit leichter und sicherer zum wahren Zwecke.

tek przynoszą dobre książki. A moje pióra nie służąż za środek do tak szlachetnego celu? Tak, gdyby nie moje pióra, gdzieżby znaleźć prawo i sprawiedliwość, gdzie wierność i wiarę, gdzieżby kwitnęły kunszta i nauki? I tysiąc jeszcze innych korzyści, gdybym je chciała wymieniać, do tego policzone być mogą.«

Powierzchowność często mami. Nie wszystko co błyszczy i zmysłom naszym pięknym się wydaje, jest także ludziom i pożyteczne. Często małe środki daleko prędzéj i pewniéj prowadzą do istotnego celu.

93.

Das Rohr und die Eiche.

Ein Schilfrohr stand in einem Teiche, einer alten Eiche, die in dortiger Gegend alle anderen Bäume an Stärke und Größe übertraf, gerade gegenüber. Auf einmahl, wie's wohl geschieht, erhob sich ein heftiger Sturmwind und trieb den Staub gar gewaltig im Kreise herum. Beständig bückte sich das schwache Rohr nieder, bis der wilde Sturm vorüber war.

93.

Dąb i trzcina.

Trzcina rosła w stawie, naprzeciw starego dębu, który w okolicy téj wszystkie inne drzewa w sile i wielkości przewyższał. Naraz jak się to czasem zdarza, powstała gwałtowna burza, i kręciła w kółko tumanami piasku. Słaba trzcina nieustannie się uginała, dopóki dzika burza nie przeszła.

„Wie übel ist du daran!“ sprach die Eiche, „du armes verlassenes Ding. Bald wirst du dem Winde unterliegen müssen. Wie glücklich bin ich dagegen; ich weiche einem Sturm keinen Finger breit. Bläset er mir auch noch so grimmig in die Aeste, so lach' ich d'rob und habe seiner Hohn. Ich denke, Gewalt vertreibt man mit Gewalt.“ Kaum hatte die Eiche dies gesprochen, siehe, so lag sie ausgewurzelt da.

Nachgiebigkeit empfiehlt den Menschen gar sehr und verschönert sein Betragen und Verhalten nicht wenig.

„Jak biédną jesteś w twoiém położeniu!“ rzecze dąb, „słaba opuszczona istoto. Wnet uledz musisz wichrom. Ja zaś jak jestem szczęśliwy; i na cal nie uchylę się przed burzą. Choć z całą siłą dmie w moje konary, śmieję się, i szydzę z niego. Sądzę że przemoc, odeprzeć trzeba przemocą.“ Zaledwie to dąb wyrzekł, i już z korzeniem leżał wywrócony.

Uległość zaleca wielce człowieka i niemało zdobi jego postępowanie i zachowanie się.

94.

Der Eber und das Reh.

Ein Eber suchte schon seit mehreren Jahren her fast täglich in einem dicken Walde die Nüsse von einer Buche mit gar vielem Fleiße auf. Da das Futter bei ihm gut anlegte, so mästete er sich damit nicht wenig.

Einst kam hieher auch ein frommes Reh und sprach: „kennst auch du diese Früchte? Aber ich sehe ja nicht, daß du diesem Baume den ihm gebührenden Dank für seine Speise und Nahrung brächtest?“

94.

Dzik i Sarna.

Dzik już od kilku lat prawie codziennie w gęstym lesie zbierał pilnie bukienki pod jednym bukiem. Gdy mu pokarm ten służy, więc się téż i niemało nim ukarmił.

Raz przyszła tamże potulna sarna i rzekła: Czy i ty znasz ten owoc? Nie widzę jednak, abyś okazywał za to należytą wdzięczność temu drzewu?

„Was Baum! was Frucht!“ erwiederte mit aufgeworfenen Rüſſel das Schwein. „Ich komme hieher, um meinen Hunger zu ſtillen, nicht aber, um von dir belehrt zu werden, wer mir dieſe Früchte gab. Schon genug, daß ich hier Tiſch und Futter finde; was kümmert mich Baum und Geber!“

Beim frohen Genuß der Dinge vergiß nie, den Dank dem guten Geber zu bringen, von dem du Alles haſt, was du genießeſt.

„Co mi tam do drzew! co mi do owoców!“ odpowié dzik zadarłszy w górę ryjak. „Przychodzę tu dla zaspokojenia mego głodu, a nie dla słuchania twoich nauk, kto mi te owoce daje.

Dosyć, że tu znajduję żér, a o drzewa i dawcę tego wcale się nie troszczę!“

Opływając w dostatkach nie zapominaj należytéj wdzięczności temu, który ci je daje.

95.
Die Rabenbleiche.

Ein Mann fand einſtmals ein Neſt voll junger Raben. Laßt ſehen! dachte er bei ſich ſelbſt, ob ich die Vögel bleichen kann, weil ſie noch zarte Federn haben. Ich könnte mir dann wohl mein Brot mit ihnen leicht verdienen; denn ein weißer Rabe, hört man ſagen, iſt ein Wunderding der Welt.

In dieſer ſichern und angenehmen Hoffnung trug er ſie täglich an die Sonne und begoß ſie obendrein mit gar vielem Eifer; allein es half kein Gießen und kein Bleichen, ſie wurden, glaubt's nur, darum nicht weißer.

95.
Kruki na blichu.

Człowiek jeden znalazł raz gniazdo młodych kruków. Spróbujmy, pomyślał sobie, czybym nie mógł ptaków tych wyblichować. Łatwobym sobie z niemi zarobił kawał chleba; bo słyszałem często jak mawiano: biały kruk, to jest cudo swiata.

Pocieszając się tą pewną i przyjemną nadzieją, wynosił ich codziennie na słońce i polewał przytém bardzo pilnie; lecz wszystko to nic niepomagało, ani odrobiny z tego nie pobieleli.

„Ach!" rief er jetzt, hätt's ich's doch erst bedacht, daß Zeit und Mühe an diesen Vögeln verloren sei. Denn ich begreife wohl, was von Natur schon schwarz geboren, wird durch die Kunst nicht weiß gemacht. Und es heißt ja nicht umsonst: der Mohr bleibt ewig Mohr."

Damit nicht Kräfte, Zeit und Mühe für dich verloren gehen; so überlege wohl, eh' du an eine Arbeit gehst, daß Zwecke ohne dienliche und passende Mittel nicht erreichbar wären.

„Ach!" zawołał „gdybym był wprzody o tém pomyślał, że czas i trud przy téj pracy stracę. Teraz pojmuję, że co z natury czarne, sztuką wybielić się nie da, i nie darmo to mówią: Murzyn wiecznie murzynem zostanie."

Abyś sił, czasu i trudów nie stracił, zastanów się dobrze, nim jaką pracę rozpoczniesz, i pomnij na to, że tylko stosownémi środkami do celu dojść można.

96.
Das Veilchen und die Tulpen.

Einst neckten Tulpen ein nachbarliches Veilchen bei jeder Gelegenheit in einem fort. Der Gärtner, der ganz von ungefähr dazu kam, lauschte ein Weilchen und nahm sich, als ein braver Mann, des unterdrückten Blümchens an: „Schweigt, ihr stolzen, dummen Dinger! denn mein gutes Veilchen, das sich hier bescheiden bis zur Erde neigt, hat zehnmal höhern Werth, als ihr. Ja, an seinen Düften labe ich mir oft gar weidlich mein Herz, obschon es euch an Wuchs und Farbe kaum gleicht. An eurem Bischen Schönheit hingegen hab' ich mich schon lange satt gesehen, und innern Werth — wo habt ihr den?

96.
Fiołek i tulipany.

Niegdyś tulipany przy każdéj sposobności sąsiedni trapiły fiołek. Ogrodnik, który przypadkiem na to nadszedł, słuchał chwilkę i jako zacny człowiek, ujął się za biédnym kwiatuszkiem: „Milczcie napuszone samochwały! luby mój fiołek, co się skromnie aż do ziemi chyli, dziesięć razy wyższą ma od was wartość. Zapachem jego często pokrzepiam moje serce, chociaż niezrówna wam w zroście i kolorach. Odrobinie powierzchownéj waszéj piękności dosyć się już napatrzyłem, a zalety wewnętrzne — jakież macie?"

97.

Der sich altklug dünkende junge Hecht.

Ein junger Hecht ward durch einen Fang in ein Fischernetz verstrickt. Das Sprichwort heißt ja, dachte er sich: „die Noth bricht Eisen.“ Der Kriegsgefangene machte so lange, bis er sich aus seinen Banden befreiet sah. Jetzt sprach er bei sich selbst: „Ei, ei, ich dachte es kaum, bei meiner Ehre, daß hier ein solch verfänglich Garn verborgen wäre. Je nun, ich bin ja wieder frei. Nun aber soll gewiß kein Henker mich zum zweiten Male kriegen. Doch still, was seh' ich dort vor jenem Boote im Wasser hin und wieder schwimmen? Ha! beim Element, ein schöner, fetter, Leckerbissen!“ Er eilt hinzu, schnappt ihn auf und läßt, dem Netze kaum entlaufen, sich nun — durch einen Hamen fangen.

In der Noth lernt der Mensch- wie man sagt, beten: er gibt da die schönsten Versprechungen; allein ist sie vorüber, so gedenkt er ihrer mit keiner Sylbe mehr.

97.

Sczupak młody mający się za mądrego.

Młody szczupak przy połowie zaplątał się w sieć rybacką. Przysłowie mówi, pomyślał sobie „Potrzeba, żelazne przełamie zapory.„Jeniec tak długo pracował aż póki się nie ujrzał na wolności. Teraz rzekł do siebie: Aj, aj, na mój honor, zaledwiebym pomyślał, żeby tu tak zdradliwe śiéci mogły być ukryte. Mniejszaoto teraz jużem znowu wolny. Ale drugi raz pewno żaden biés mnie nie pochwyci. Lecz cóż to tam przy czółnie tu i owdzie pływa? Ach jak piękny tłusty kąsek?“ pospieszył do tego, pochwycił, i ledwo co uszedł sieci, dał się — na hak złowić.

W potrzebie, jak to mówią, człowiek modlić się nauczy: najpiękniéjsze daje obietnice, ale skoro niebezpieczeństwo minie, już o tém ani wspomni.

98.

Der kranke Hühnerhund, der Pudel und der Kater.

Einst lag der Hühnerhund, der sich ein Bein zerbrochen, ganz hungrig auf einer harten Streu; bald kam sein alter Freund, der Pudel, herbei, und bot ihm einen Hammelsknochen an.

„Nimm," rief ein Kater, „ihn bei Leibe nicht an; denn dein Helfer wird dein Tyrann sonst sein."

Der Kranke schwieg und reichte, still erfreut, dem Freunde die lahme Pfote dar.

Scheue nicht, dem Geber den, für die genossenen Wohlthaten schuldigen Dank zu sagen; denn du bist sonst schon im Herzen gegen ihn undankbar.

98.

Chory legawiec, pudel i kot.

Raz legawiec, złamawszy nogę, leżał wygłodzony na twardém posłaniu. Przyszedł do niego pudel, stary przyjaciel, i ofiarował mu baranią łopatkę.

„Nie bierz tego" zawoła kot; „bo twój dobroczyńca stanie się twoim tyranem."

Słaby tylko milczał i podał z ukontentowaniem przyjacielowi kulawą łapę.

Nie wachaj się twojemu dobroczyńcy za otrzymane dobrodziejstwa, przynależytéj dać podzięki; bo inaczéj już w sercu staniesz się dla niego niewdzięcznym.

Nakładem *Edwarda Winiarza we Lwowie i Czerniowcach* w.

DZIEJE POWSZECHNE

ze względem na

OŚWIATĘ, PISMIENNICTWO I RELIGIĄ

przez

Dr. Jerzego Webera.

Na język polski przełożone

przez

S. Zarańskiego i *H. Żywickiego.*

Dzieło to obejmie 2 Tomy, wydawane w 12 zeszytach po 30 kr. m. k.

GRAMATYKA JĘZYKA RUSKIEGO

(mało-ruskiego)

napisana przez

Ks. Józefa Łozińskiego.

8vo. 1846. 1 Złr.

DOKŁADNY SŁOWNIK

francuzko - polski i polsko - francuzki

podług najlepszych źródeł

przez

W. Janusza.

Oddział francuzko-polski. 1848. 3 Złr.

Oprawny w płótno na sposób angielski: 3 Złr. 36 kr

(Oddział polsko - francuzki jest pod prassą.)